

# NOWE ZYCIE

WZMAGANIE REGIONALNY

RELIGIA | SPOŁECZEŃSTWO | KULTURA

TEMAT MIESIĄCA

## ŚW. JADWIGA pomędzy Wschodem a Zachodem

" ROZMOWA Z KARD. MEISNEREM " EUROPEJSKA GEOGRAFIA ŚW. JADWIGI "

" JAKĄ DROGĄ NIÓSŁ KRZYŻ? " INTEGRACJA WYZNAWCÓW ISLAMU " LEGNICKIE POLE "


**ABP JÓZEF KUPNY**

metropolita wrocławski


**KS. GRZEGORZ SOKOŁOWSKI**

redaktor naczelny

## Jezus żyje!

Uroczystość nad uroczystościami” – tak o Zmartwychwstaniu mówili pierwsi chrześcijanie. I chociaż mogliśmy już usłyszeć wiele o wyższości Świąt Wielkiej Nocy nad Bożym Narodzeniem, to nie będzie przesady, kiedy powiemy, że dziś kontynuujemy świętowanie, które rozpoczęliśmy 25 grudnia. Gdyby Jezus nie zmartwychwstał, nasza obecność w kościołach byłaby pozbawiona sensu – to fakt; jednak gdyby się nie narodził, nie mógłby oddać za nas swojego życia i w ten sposób pokazać, jak bardzo jesteśmy kochani przez Boga. Świąta Wielkanocne są dla nas kolejną okazją do tego, by dziękować Bogu za Jego miłość, bliskość i stałą obecność w naszym życiu.

Świętując Zmartwychwstanie, po raz kolejny wysłuchamy Ewangelii o dwóch uczniach zdążających do miejsca pochówku Jezusa Chrystusa. Warto jednak zwrócić uwagę, że ich bieg nie zakończył się na pustym grobie. Tam był dopiero początek ich drogi. Odkrycie, że Jezus żyje, było dla nich źródłem nowych sił. Jesteśmy w podobnej sytuacji. Za nami Triduum Paschalne, Wielki Post, ale nasza wędrówka dopiero się rozpoczyna. Bądźmy zawsze świadkami tego, że Jezus żyje.

Radość zmartwychwstania wypełnia Kościół, który wyśpiewuje radosne „Alleluja”, ogłaszając światu zwycięstwo Chrystusa nad szatanem, grzechem i śmiercią. W tym duchu pragnę złożyć Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia paschalne: niech Zmartwychwstały Pan napełnia Wasze serce prawdziwą radością, miłością i pokojem, umacniając dar wiary otrzymanej na Chrście Świętym oraz ożywiając nadzieję, która jest źródłem wszelkiej doskonałości. Proszę przyjąć dar modlitwy i świąteczne błogosławieństwo. ●

## Zmartwychwstanie Chrystusa sensem wysiłków chrześcijanina

Chrześcijaństwo nie jest jedną spośród wielu innych doktryn, nie jest jakąś formą religijności wśród różnych wyznań. Początkiem chrześcijaństwa jest zmartwychwstanie Chrystusa. „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, daremna byłaby nasza wiara” (1 Kor 15, 14). W dniu Wielkanocy wspominamy początek naszej wiary, wiary każdego z chrześcijan. Bóg wskrzesił Jezusa, wydarł Go z grobu, obudził ze śmierci, przywrócił do życia – jest to wydarzenie, które kształtuje naszą tożsamość chrześcijańską, a zatem dotyczy każdego z nas. Daje nam w życiu nadzieję i światło; pokazuje, że jest życie, które się nie kończy. Mamy Osobę, w którą możemy się wpatrywać i ku Niemu kierować nasze życie. Jezus Chrystus także dziś rozświetla problemy naszej egzystencji.

Moc chrześcijanina wynika nie z jego własnych umiejętności, wiedzy czy sprytu, lecz z mocy Zmartwychwstałego Pana. Ona nadaje sens całej postudze Kościoła i wysiłkom chrześcijanina. Zmartwychwstały Chrystus nigdy nie przegrywa, nie przegrywają więc także ci, którzy na Nim budują swoje życie. Nie przegrywa Kościół jako wspólnota wiary, którego siła nie wynika ze zdolności intelektualnych czy organizacyjnych jego członków, także jego pasterzy, ale ze zwycięstwa i mocy jego Założyciela, Chrystusa Zmartwychwstałego.

Wszystkim Czytelnikom życzę, aby radość Wielkanocna była źródłem pokoju serca. Zwycięzca Śmierci niech będzie nadzieją na ostateczne pokonanie wszystkich trudów, bólów i cierpień. Nasza radość niech udzieli się tym, którzy nie wierzą, że Chrystus jest jedynym dawcą życia wiecznego. ●

dolnośląskie pismo katolickie



RELIGIA | SPOŁECZEŃSTWO | KULTURA

 WYDAWCA:  
Archiidiecezja Wrocławska

**Redaguje zespół**  
 REDAKTOR NACZELNY:  
ks. Grzegorz Sokołowski  
 SEKRETARZ REDAKCJI:  
Wojciech Iwanowski  
 KOREKTA:  
Lucyna Jachym

 PROJEKT GRAFICZNY:  
Witold Morawski, morawski-design.pl

 Numer  
zamknięto  
do druku:  
**12.03.2017 r.**  
Nakład:  
12 tys. egz

ISSN 0239-4367

 ADRES REDAKCJI:  
ul. Katedralna 13, 50-328 Wrocław  
tel. 71 327 11 16  
e-mail:  
nowezycie@archidiecezja.wroc.pl

[www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl](http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl)

 Redakcja zastrzega sobie prawo  
do skrótów, adiuścacji tekstów  
i wprowadzania własnych tytułów.  
Materiałów niezamówionych  
redakcja nie zwraca.



4 | **Moja Niedziela.** Fragmenty Ewangelii i rozważania na wszystkie niedziele miesiąca

6 | **Papieskie intencje** Apostolstwa Modlitwy

7 | Felietony:  
**Listy do i od proboszcza**  
– Jolanta Kryszowata *versus*  
ks. Jan Sienkiewicz

8 | **TEMAT NUMERU:** Św. Jadwiga pomiędzy Wschodem a Zachodem. **Pod opieką św. Jadwigi.** Rozmowa z kard. Joachimem Meisnerem

11 | **Europejska geografia** Świętej Jadwigi

14 | **Wytyczyła wrocławską drogę pojednania**

16 | **Św. Jadwiga wciąż fascynuje...**

18 | **Europa Środkowa – jak ją rozumieć**

20 | **RELIGIA:** Ziemia Święta w pytaniach. **Jaką drogą niósł krzyż? Droga Krzyżowa**

22 | Budowanie Kościoła domowego. **Rodzinną szkoła kształcenia wyobraźni miłosierdzia**

24 | Apologia na dzień powszedni: **Wolne powietrze ateizmu?**

25 | Felieton: **Niedoskonałość świętych** – ks. Andrzej Draguła

26 | Miłość doskonałym wypełnieniem prawa: **Obowiązki duchownych we wspólnocie Kościoła**

28 | **Eucharystia jako Uczta i Komunia z Chrystusem**

30 | **SPOŁECZEŃSTWO:** Integracja wyznawców islamu z kulturą europejską

34 | Felieton: **Śmierć Jezusa w świetle medycyny**  
– Paweł Wróblewski



**Okładka.** Piaskowa figura św. Jadwigi przy moście Tumskim autorstwa G. Grunberga, wzniesiona w latach 1888-1889

zdjęcie:  
Mariusz Kupczak



35 | **W sieci „sieci”**

36 | W stronę pełni życia:  
**Jak pomagać dzieciom w kształtowaniu umiejętności odraczania gratyfikacji?**

38 | **KULTURA:** Klejnot Korony Śląska, część 7.  
**Obrzędy kanonizacyjne Jadwigi Śląskiej**

41 | Felieton: **Demarco – obywatel Europy** – Marek Mutor

42 | **WIDZIANE OD WEWNĄTRZ:** Legnickie Pole – spotkanie dwóch światów

46 | Powieść w odcinkach:  
Ks. Józef Majka „**Oliśnienia**”

47 | **RODZINNE STRONY:** Akcja Caritas we Wrocławiu:  
**Talent Miłosierdzia**

48 | Abecadło rodzinne:  
**Posłuszeństwo**

49 | 10 ksiąg duchowych:  
„**Wyznania**” św. Augustyna

50 | **Warto... przeczytać, obejrzeć, zwiedzić**

52 | **Krzyżówka** – z Pismem Świętym w rękę

53 | **Anielskie gotowanie**  
– przepisy kulinarne s. Anieli Gareckiej

54 | Dla dzieci: Bohaterowie biblijni. **Pokorny Król**  
– wjazd Jezusa do Jerozolimy

55 | **Zejdźmy z kanapy!**





# Moja Niedziela

2 KWIETNIA 2017 R.

## 5. Niedziela Wielkiego Postu

### Bóg się zna, nie ja

EZ 37, 12-14; RZ 8, 8-11; J 11, 1-45

Ten Tomasz nie był taki zły. Wprawdzie to nie on jest głównym bohaterem czytanej dziś Ewangelii, ale warto zwrócić uwagę na jego zachowanie. Raczej kojarzy się nam z niedowiarstwem. Tymczasem dziś słyszymy wyraźnie, że kiedy uczniowie próbowali odwieść Jezusa od decyzji powrotu do miejsca, gdzie istniało realne zagrożenie życia, nie kto inny, ale Tomasz powiedział: „Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć”. Odważna to deklaracja. Być gotowym umrzeć, byle tylko być z Jezusem... to nawet św. Piotrowi się nie udało. Aby wypowiedzieć takie słowa, trzeba być głęboko przekonanym, że Chrystus wie, co robi, nawet jeśli pewne Jego zachowania i decyzje są dla mnie całkowicie niezrozumiałe. W tym kontekście inaczej też wygląda decyzja, by nie biec natychmiast do chorego Łazarza, tylko odczekać dwa dni i pozwolić mu przejść przez śmierć. Nie chodziło o fajerwerki, ale o umocnienie wiary tych, którzy być może gotowi byli, odwołując się do swojego życiowego doświadczenia oraz wiedzy, pouczać Boga i dawać Mu rady, jak powinien się zachować. Oj, czasem trudno przyznać, że to Stwórca się na wszystkim zna, nie ja!

9 KWIETNIA 2017 R.

## Niedziela Palmowa

### Grasz w tej sztuce...

MT 21, 1-11; IZ 50, 4-7; FLP 2, 6-11; MT 26, 14 – 27, 66

Sporo bohaterów przewija się w odczytywanych dwóch fragmentach Ewangelii. Nie ma wątpliwości, iż na pierwszym planie jest Chrystus. Wokół Niego jednak możemy wyliczyć: uczniów, którzy realizują Jego prośby (przyprawiają osiołka, przygotowują Paschę); całkiem sporą grupę krzyczącą: „Hosanna” i ścielącą przed Nim płaszcz; Judasza, który wprawdzie jest przy Jezusie, ale ewidentnie dla własnych korzyści; Piotra zapewniającego o swoim oddaniu i wierności; żołnierzy zadających cierpienie niewinnemu człowiekowi tylko dlatego, że ktoś im tak polecił; ucznia gotowego walczyć o Boga mieczem, raniąc innych; arcykapłanów oraz członków Sanhedrynu, dla których Jezus był problemem w zarządzaniu duszami ludzi; Piłata, który właściwie chciał Chrystusa uwolnić, ale był tak mało zdecydowany, a tłum naciskał, więc ostatecznie

wygrało pragnienie kariery; Szymona z Cyreny, którego zmuszono do niesienia krzyża; drwiących z Syna Bożego, gdy zawisł na krzyżu; setnika wyznającego wiarę na widok znaków towarzyszących śmierci Pana... Sporo tego, ale to nie relacja historyczna. To opis świata w XXI w. Sąd nad Jezusem trwa. Pytanie, gdzie w tym wszystkim jestem ja...

16 KWIETNIA 2017 R.

## Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

### Biegniesz czy kroczysz?

DZ 10, 34A. 37-43; KOL 3, 1-4; J 20, 1-9



Zmartwychwstanie Pańskie – skrzydło ołtarza z 1515 r. w bazylice pw. św. Jerzego w Ziębicach, pracownia Mistrza Pasji z Góry Śląskiej

Janowy opis wydarzeń Niedzieli Zmartwychwstania zawiera kilka czasowników oznaczających przemieszczanie się. Ewangelista wyraźnie odróżnia osoby idące spokojnie od tych, które biegą. Piotr i Jan wyruszają w drogę z wielkim zaangażowaniem. Z czasem umiłowany uczeń przyspiesza, wkłada więcej wysiłku i pozostawia swojego towarzysza z tyłu. W efekcie pierwszy przybywa do grobu. Przypomina jednak zawodnika, który wprawdzie



całe zawody biegnie przed konkurentami, jednak tuż przed metą słabnie i nie jest w stanie przekroczyć jej linii. Zatrzymuje się tuż przed osiągnięciem celu. Dochodzi do niego św. Piotr. Ciekawe, że Ewangelista – jakby chciał podkreślić, że trasa musiała być bardzo wyczerpująca – zauważa, że Piotr już nie biegnie. On przybywa (dosł. kroczy) do grobu. Mija jednak towarzysza i pierwszy osiąga cel, tzn. wchodzi do wnętrza grobu.

Urzeka mnie ta gra słów. Dzięki niej opis ewangeliczny nie tyle mówi o apostołach, ile o naszym świętowaniu Wielkiej Nocy. Wszystkich nas łączy fakt, że wierzymy w zmartwychwstanie Jezusa. Jedni na drodze wiary są bardziej zaangażowani, wkładają więcej wysiłku w osiągnięcie celu, inni (z różnych powodów) – mniej. Jedni kroczą powoli, inni biegną. Nie nam to oceniać. Ani Jan nie wypominał Piotrowi, że nie biegł jego tempem, ani Piotr – Janowi, że ten bał się wejść do środka. Każdy ma własne ograniczenia, problemy w wierze. Często są one znane jedynie Bogu. Ważne, by ci, którzy jak św. Jan – mają pewne obawy co do swojego większego zaangażowania się, stają dziś z boku i przyglądają się Kościołowi – spotkali w życiu takich Piotrow, którzy swoją postawą i czynami pokażą, że warto wejść do środka, poczuć się częścią Kościoła. Ważne też, by ci, którzy upadają lub słabną w drodze, zatrzymują się i być może wątpią, czy warto biec dalej – spotkali tych, którzy pokażą, że jednak warto, i nie potępią, ale podadzą rękę. Ważne, by nikt z nas nie przestał wpatrywać się w Jezusa. Wiara w Jego zmartwychwstanie – mimo wielu różnic – czyni z nas jedną wspólnotę.

23 KWIETNIA 2017 R.

### Niedziela Miłosierdzia Bożego

## Do dzieła

DZ 2, 42-47; 1 P 1, 3-9; J 20, 19-31

Kiedy zestawimy pierwsze czytanie z Ewangelią, dostrzeżemy wyraźny kontrast. Z jednej strony św. Łukasz opisuje, jak szybko rozrastała się pierwsza wspólnota chrześcijan. Z drugiej – św. Jan przytacza scenę z Wieczernika i pokazuje, jak nieskuteczne było świadectwo apostołów. Nie byli oni w stanie przekonać Tomasza do wiary w zmartwychwstanie. A ponieważ wokół nas sporo Tomaszów, którzy czekają na znaki, zamiast zżymać się na nich, odsądzać od czci i wiary oraz narzekać, jaki to ten świat jest zły, czy wyklinać „liberalizmy”, „materializmy” czy „genderyzmy”, może te właśnie znaki im dajmy. O jakich znakach mówię? Dzieje Apostolskie podają jasno: jedność wspólnoty wierzących. Warto przeczytać ten drugi rozdział, bo on pokazuje, co przyciągało niewierzących: troska o to, by nikt nie cierpiał niedostatku, trwanie w nauce apostołów, łamaniu chleba i modlitwie, jedynomyślność, radość i prostota serca. Jednym słowem: wspólnota ducha i wspólnota dóbr materialnych. Tylko tyle? Ktoś zapyta. Pismo Święte daje gwarancję, że to działa, zatem do dzieła!

30 KWIETNIA 2017 R.

### 3. Niedziela Wielkanocna

## Mówisz czy wierzysz?

DZ 2, 14. 22B-32; 1 P 1, 17-21; ŁK 24, 13-35

Fragment o uczniach idących do Emaus jest jednym z tych, o których – wydawało mi się – sporo już wiem. I kiedy brałem go do ręki, zastanawiałem się, co nowego mogę z niego jeszcze wyczytać. Bóg jednak szybko uczy pokory tych, którzy biorą do ręki Jego Słowo. Ewangelista, opisując Kleofasa i jego towarzysza, jakby bardzo mocno chciał podkreślić, że rozmawiali oni na temat Jezusa. Użył aż dwóch czasowników określających mówienie. W dosłownym tłumaczeniu moglibyśmy powiedzieć, że ci dwaj nie tylko rozmawiali, ale i roztrząsali, dociekali, dyskutowali, a nawet spierali się na temat tego, co zaszło w Jerozolimie. Być może dlatego św. Grzegorz Wielki, komentując tę Ewangelię, powiedział, że „Pan ukazał się nie wierzącym w Niego, ale o Nim rozmawiającym”. Mocne to, ale prawdziwe. I każe się zastanowić, czy dziś świat, ludzie wokół nas i ja sam nie mam Jezusa jedynie na ustach. Rozmawiam o Nim, czasem się o Niego spieram, a jak jest z wiarą w to, że On żyje, a moja historia to arena Jego działania?

KS. RAFAŁ KOWALSKI



Jezus i uczniowie w drodze do Emaus – malowidło z klasztoru św. Franciszka w Istambule, Turcja



# Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

kwiecień 2017

OGÓLNA:

ABY MŁODZIEŻ UMIAŁA WIELKODUSZNIE ODPOWIADAĆ NA SWOJE POWOŁANIE, ROZWAŻAJĄC POWAŻNIE RÓWNIEŻ MOŻLIWOŚĆ POŚWIĘCENIA SIĘ PANU W KAPŁAŃSTWIE LUB W ŻYCIU KONSEKROWANYM

Chciałem, abyście byli w centrum uwagi, ponieważ zależy mi na was” – napisał papież Franciszek w liście do młodzieży datowanym 13 stycznia 2017 r. List został opublikowany z okazji prezentacji w tym dniu w Watykanie „Dokumentu Przygotowawczego” XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, który ma odbyć się w październiku 2018 r., a jego temat brzmi: „Młodzież, wiara i rozeznanie powołania”.

Kard. Gualtiero Bassetti, arcybiskup Perugii (Włochy) w swoim komentarzu do tematyki synodu podkreślił, że będzie ona wyjątkowej wagi z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze, samo spotkanie biskupów o takim charakterze nie jest owocem doraźnej mody kościelnej, ale jest wyrazem

sposobu bycia Kościoła, który pragnie jak najwierniej wsłuchiwać się w Boże natchnienia i ludzkie potrzeby. Drugi powód znaczenia zapowiedzianego synodu to według hierarchy sposób traktowania młodzieży w polityce, w której powtarza się slogany, że „przyszłość należy do młodzieży” lub że „powinniśmy myśleć o przyszłości naszych dzieci”. W rzeczywistości jest to dalekie od faktycznych problemów młodych ludzi. Szansa synodu tkwi w tym, uważa kard. Bassetti, by Kościół rzeczywiście szukał sposobów i środków dotarcia do młodych ludzi.

Dlatego nie tylko ojcowie synodalni, ale także w codziennej posłudze pastoralnej Kościoła powinno się poszukiwać odpowiedzi na ważne pytania: Jakiego duszpasterstwa potrzebują

dzisiaj młodzi? Jakie istnieją pomysły na duszpasterstwo młodych? Przywołując myśl Jana Pawła II, że młodzież jest nadzieją i przyszłością Kościoła, należy postawić pytanie: Czy Kościół jest nadzieją młodych? Problem tkwi m.in. w tym, że dla młodych – jak zauważa ks. Krzysztof Pawlina, odwołując się do badań socjologicznych młodzieży w Polsce – „Kościół jawi się im jako świat instytucji, i to instytucji nieprzyjemnej. Takiej instytucji się nie słucha, nie idzie za jej nauczaniem”.

We wspomnianym liście do młodzieży Ojciec św. napisał m.in.: „Również Kościół pragnie słuchać waszego głosu, waszej wrażliwości, waszej wiary; a nawet waszych wątpliwości i waszej krytyki. Sprawcie, aby wasze wołanie było słyszalne, niech rozbrzmiewa we wspólnotach i niech dotrze do waszych duszpasterzy”.

Zwracam uwagę na planowane wydarzenie synodalne z kilku powodów. Planowany synod ma być wyrazem troski Kościoła o młodzież. Jak do tej pory w Kościele w Polsce, poza zapowiedzią synodu, nie słychać o jakichś przygotowaniach. Dlatego potrzebna jest modlitwa za wszystkich, którzy włączeni są w szeroki proces wychowywania młodzieży. Ta modlitwa winna być zanoszona do Boga również za młodzież, aby stosownie do sformułowania intencji modlitewnej „umiała wielkodusznie odpowiadać na swoje powołanie, rozważając poważnie również możliwość poświęcenia się Panu w kapłaństwie lub w życiu konsekrowanym”.

KS. BOGDAN GIEMZA SDS

## MODLITWA ZA MŁODZIEŻ DO ŚW. JADWIGI ŚLĄSKIEJ

Św. Jadwigo, wciąż młoda duchem i sercem! Tak wczesnie dojrzała musiałaś podjąć drogę, jaką wyznaczył Ci Bóg w trudnym darze Twojego powołania. Napełniona Bożą łaską już jako młoda dziewczyna, umiejąca z nią wiernie współpracować, jesteś wciąż dobrym wzorem i natchnieniem dla ludzi młodych do zabiegania i troski o dojrzałość życia i odpowiedzialność miłości. Zawsze rozumiałaś ludzi młodych, oni często właśnie u Ciebie szukali zrozumienia, rady i pomocy, a jako łączniczka pokoleń potrafiłaś budować silne więzi i mosty przekraczające to, co dzieli, wciąż zaś dowartościowywać to, co łączy. Św. Jadwigo, zawierzamy Tobie całą naszą młodzież, dziś tak często zagubioną w obcych dla siebie krajach i kulturach. Ochroń ludzi młodych przed zdeprawowaniem i utratą cennych wartości duchowych oraz osobowych. Nie pozwól, aby utracili swój naturalny idealizm. Uproś im odwagę postępowania za Jezusem, jedynym Mistrzem prawdziwej miłości i Panem wartościowego życia. Nie pozwól im się zagubić w świecie kłamstwa, obłudy, nieczystości oraz konsumpcji. Niech nigdy nie utracą Chrystusowej przyjaźni, która jest zawsze najcenniejszym skarbem młodego serca. Amen.

## LIST DO MOJEGO PROBOSZCZA



JOLANTA KRYSOWATA

Wińsko

## Proboszcz z Kazachstanu

**M**a na imię Wojciech, a mówią o nim Wojtek. Nie jest tajemnicą, że gmina Wińsko przyjmuje repatriantów, Polaków z Kazachstanu i Uzbekistanu. Było o tym w mediach, także w „Nowym Życiu”. Skala jest bowiem duża – od razu 12 rodzin. Pierwszy zapełnił się dom w Wińsku, urządzony w dawnym ośrodku zdrowia. Z Rudawą, budynkiem byłej szkoły, zeszło nam dłużej.

**K**s. Józef jest proboszczem parafii Smogorzów Wielki, do której należy wieś Rudawa. Jest górą „spod samiuśkich Tater”. Szczery, dobry, pogodny, oddany. Pełen uczuć patriotycznych. Na ostatnich dożynkach w Rudawie od polowego ołtarza zapytał: „A kiedy będzie się działo to, co ma się dziać tam, naprzeciwko?”. Czyli w szkole. Bezdziejnej od 6 lat. „Lada dzień” – odpowiedziałam. „Trwa przetarg na roboty budowlane. Kasę od Skarbu Państwa już mamy”. Parafianie zabili brawo, ale takie niepewne, bez wiary. Był wrzesień. Roboty ruszyły w październiku. W grudniu był koniec. W styczniu poprawki i porządki. W lutym to, co na zewnątrz, zamarzło, zapowiadając w kwietniu kolejne poprawki. W marcu przyjechały do Rudawy pierwsze nowe mieszkanki z Kazachstanu: matka, córka i córka córki. Wszystkie dorosłe. Najstarsza była przez kilkanaście lat gospodynią u polskiego ks. Wojciecha w Kazachstanie. Ks. Wojtek przyjechał wkrótce po nich do Polski, na urlop. Postanowił je odwiedzić. Skontaktowałam go z ich nowym proboszczem, ks. Józefem. I co się okazało? Że proboszcz rodzinnej parafii ks. Józka, tam w górach, to stryj rodzony ks. Wojtka z Kazachstanu.

**Z**nak? Opatrzność? Bo przecież nie przypadek. Ks. Wojciech przyjechał na niedzielę, aby wspólnie z ks. Józefem odprawić mszę. W ławkach repatrianci i starzy mieszkańcy. Ci, którzy się dobrze przyłożyli do sprawy, i ci, którzy już jej zepsuć nie mogą. Razem. Na zawsze. Patrzę na nich i myślę: jestem szczęśliwym wójtem. I mam kolejnego „mojego” proboszcza. Mówią o nim Wojtek. Wraca do naszych, do Kazachstanu.

## LIST DO MOICH PARAFIAN



KS. JAN SIENKIEWICZ

Moczydlnica Klasztorna

## Droga świętości

**N**iech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Pozdrawiamy się tymi słowami często. Nie zawsze jednak zastanawiamy się nad ich treścią. Czasami wydaje nam się, że to takie „kościelne” dzień dobry. Otóż nie do końca. Przesłanie tego pozdrowienia jest zobowiązujące. Wynika z niego bowiem, że Chrystus ma odbierać należną chwałę, która będzie się wyrażała nie tyle w słowach, ile w naszym postępowaniu. Należy postawić pytanie: przez kogo i przez co będzie pochwalony Pan Jezus? Niech będzie pochwalony: w naszych rozmowach, w naszych uczynkach, w naszym cierpieniu, w naszej samotności, w naszym sukcesie, w naszej trosce, we wszystkim... Trudno tu nie odnieść się do słów św. Pawła Apostoła z Pierwszego Listu do Koryntian: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie”. Dla wierzących cała treść życia powinna być podporządkowana uwielbianiu Pana Boga.

**J**adwiga Śląska 24 lata po śmierci została kanonizowana, ogłoszona świętą Kościoła katolickiego. Jej życie i postępowanie oceniono jako zrealizowanie w pełni zadań stojących przed uczniami Chrystusa. Historia św. Jadwigi składa się z bardzo wielu zdarzeń, które naznaczone były zarówno sukcesami i radością, jak i trudami i bólem. Wierna i oddana żona, troskliwa matka dotknięta śmiercią własnych dzieci, roztropna władczyni, pobożna i pokorna słuźbnica chorych i opuszczonych. W każdej z tych ról jednak spełniała jednakowo podstawową misję osoby wierzącej: chwaliła Pana Boga.

**D**ziś, kiedy z perspektywy minionych wieków przyglądamy się Patronce Dolnego Śląska, sami stawiamy sobie pytanie, czy naśladowujemy jej drogę, drogę ku świętości. Bez względu na życiową sytuację, osobiste położenie, społeczną rolę czy wykonywany zawód. Czy przyświeca nam ta jedna myśl, aby Chrystus był przez nas pochwalony? Mam nadzieję, że tak i oby tak!





# Pod opieką św. Jadwigi



Ks. Grzegorz Sokołowski: **Jakie szczególne wspomnienie kultu św. Jadwigi nosi Ksiądz Kardynał w swoim sercu?**

**Kard. Joachim Meisner:** Znam św. Jadwigę od wczesnego dzieciństwa, gdyż moja matka miała na imię Jadwiga, a nasz kościół parafialny we Wrocławiu – Leśnicy nosi wezwanie św. Jadwigi. W domu wisiał obraz św. Jadwigi. Była ona w naszej rodzinie i parafii jak kochana krewna. Jak sięgam pamięcią, moja rodzina jeździła własnym samochodem do Trzebnicy, do grobu św. Jadwigi. Niezapomniana pozostaje dla mnie pielgrzymka z okazji 700. rocznicy śmierci Jadwigi w 1943 r. Były to czasy Hitlera i dostawy benzyny dla prywatnych samochodów były wstrzymane. Dlatego władze obiecały podstawić specjalne pociągi do Trzebnicy, ale również te obietnice nie zostały dotrzymane. Wtedy nasza mama pojechała do św. Jadwigi rowerem, z dwojgiem najstarszego rodzeństwa, do którego należałem i ja.

**Czy po II wojnie światowej św. Jadwiga towarzyszyła przesiedlonym mieszkańcom Śląska w nowej rzeczywistości? Co szczególnie pomagało odnaleźć się w innym miejscu?**

Oczywiście św. Jadwiga była też patronką wszystkich uciekinierów ze wschodu, skądkolwiek by przybyli. Stawiała ona rzeczywiste mosty między wschodem i zachodem. Znana rzeźbiarka Hildegarda Henrichs w Erfurcie stworzyła – robiący duże wrażenie – ołtarz św. Jadwigi, który potem stanął w domu starców. Przy okazji Roku Świętego 1950 został on wystawiony w Rzymie i otrzymał wysokie wyróżnienie. Św. Jadwiga pomogła zapewne wielu przesiedlonym, ponieważ tak jak ona, musieli się w nowym miejscu poczuć jak w domu.

Przy samym moście Tumskim we Wrocławiu, wiodącym na Wyspę Piaskową, stoi kuta w kamieniu Jadwiga. Stoi na moście łączącym wschodni i zachodni brzeg Odry. Wszystkim przychodzącym każe na siebie spoglądać i każe im pomyśleć, że wszyscy są braćmi, na którymkolwiek brzegu mieszkają (kard. B. Kominek)



KS. MARCIN SIEMURK/FOTO GOSĆ

## O kulcie św. Jadwigi i jej znaczeniu dla pojednania

z **kard. Joachimem Meisnerem,**

emerytowanym arcybiskupem Kolonii, rozmawia

KS. GRZEGORZ SOKOŁOWSKI

Nowe Życie

**Ksiądz Kardynał nie tylko pochodzi z parafii pw. św. Jadwigi, ale też zasiadał na katedrze biskupiej w Berlinie, gdzie również patronuje nasza Święta. W jaki sposób jest tam odczuwalna jej opieka?**

Berlińscy katolicy poczuli mocny związek ze Śląskiem i Trzebnicą dzięki wezwaniu ich katedry, która nosi tytuł św. Jadwigi. Wiemy, że ta nazwa została wybrana ze względów politycznych. Fryderyk II Wielki, który zajął Śląsk podczas wojny siedmioletniej, przez co wielu katolików stało się jego podwładnymi, pragnął dać śląskim katolikom znak jedności, dlatego pierwszy po Reformacji katolicki kościół w Berlinie zawierzył patronatowi św. Jadwigi. Jedną z kaplic dolnego kościoła kryje piękną barokową figurę Świętej, którą żołnierz uratował podczas wojny z płonącego kościoła i podarował katedrze św. Jadwigi. Doroczne święto św. Jadwigi należy do ważnych uroczystości

w berlińskiej katedrze, kształtujących życie wiary berlińskich katolików.

**Miał Ksiądz Kardynał bliski kontakt ze św. Janem Pawłem II. Kim dla Niego była św. Jadwiga?**

Dzień jego wyboru na papieża, tj. 16 października, był dniem wspomnienia św. Jadwigi. Jako były arcybiskup krakowski papież doskonale znał św. Jadwigę Królową, ale Jadwiga Śląska też nie była mu obca. Z pewnością gdy został papieżem, odgrywała dla niego jeszcze większą rolę, gdyż mógł doświadczyć, z jaką siłą potrafiła łączyć Polskę i Niemcy, ale też wysiedlonych Ślązaków we wszystkich miejscach za granicą. Gazety kościelne kolportowane przez rodowitych Ślązaków zawsze przy okazji jej święta stawiały duży akcent na to wspomnienie w swoich publikacjach.

**Św. Jadwiga połączyła rody Piastów i von Andechs, czy idea pojednania Polaków i Niemców, zdaniem Waszej Eminencji, już się dokonała?**

W historycznej postaci Jadwigi von Andechs dokonało się realne połączenie niemieckiego rodu Andechsów i rodu Piastów. W tamtych czasach nie myślano w kategoriach narodowościowych, tak jak dzisiaj. Znacząca kobieta z zachodniej Europy wyszła za mąż na wschodzie Europy, aby zjednoczyć kontynent i ściślej połączyć ze sobą różne ludy europejskie w całość. Była to zapewne zimna kalkulacja. Jednak po zakończeniu wojny w 1945 r. i po przesiedleniach doszło do wielkiego podziału między Polską i Niemcami. Św. Jadwiga była oczywiście wielką pomocą do przerzucenia mostów pomiędzy powstałymi granicami. Wsiedleni Ślązacy jeszcze przez dziesięciolecia cierpieli z powodu utraty domu i dziedzictwa. Ale to, że nie popadli w rozpacz, jest wynikiem głębokiej wiary wysiedlonych ze swojej ojczyzny, która ukazywała się ludziom w świętych, a Ślązacom szczególnie w św. Jadwidze, ponieważ przybyli do jej ojczyzny. Przyjechali przecież do Niemiec, skąd pochodziła św. Jadwiga.

**Jaki rys świętości św. Jadwigi jest dziś, zdaniem Księdza Kardynała, aktualny w Europie?**



W katolickich rodzinach w Niemczech nie nadaje się już córkom imienia tej świętej. Dzięki Bogu czyni się to jednak w klasztorach. Można tam częściej spotkać siostrę Jadwigę. W niektórych państwach europejskich można wciąż spotkać siostry jadwiżanki ze zgromadzenia założonego przez Roberta Spiske. Wielu kościołom, szczególnie wybudowanym po wojnie, patronuje św. Jadwiga. W ostatnich latach ożywił się ruch wycieczkowy z zachodu na wschód, szczególnie wśród wysiedlonych, ich potomków i innych Niemców, którzy podróżują na Śląsk. Często przy tej okazji odbywają się również pielgrzymki do Trzebnicy. Św. Jadwiga należy do tych wielkich postaci Europy, które nadały naszemu kontynentowi wewnętrzną jedność w znaku krzyża Chrystusa.

**Mimo spędzenia ostatnich lat życia w klasztorze św. Jadwiga nigdy nie**

**złożyła ślubów zakonnych – jest świętą matką rodziny. Słyszalny był głos Księdza Kardynała w obronie nierozwalności małżeństwa – dlaczego, zdaniem Waszej Eminencji, jest to sprawa tak bardzo ważna?**

Dla św. Jadwigi rezygnacja ze „światowego” sposobu życia i wstąpienie do klasztoru, który zresztą sama wybudowała, nie były znaczącymi zmianami. Żyjąc w świecie, naśladowała Chrystusa w sposób niemalże monastyczny. Między innymi dlatego nie złożyła ślubów zakonnych, a swoim życiem inspirowała wiele zakonnic do modlitwy i miłości bliźniego. Pomnożyła niejako swój charyzmat pośród sióstr w zakonie. Mogła być opiekunką tak wielu utrudzonych i obciążonych, ponieważ miała wiele pomocnic w klasztorze, które pomnażały jej modlitwy i troskę o innych. Św. Jadwiga wstąpiła do zakonu, gdy już była wdową. Nigdy nie przyszłoby

jej to do głowy podczas trwania małżeństwa, nigdy nie postanowiłaby zerwać węzła małżeńskiego, chociaż życie z jej mężem nie zawsze było łatwe. Św. Jadwiga widziała w małżeństwie i rodzinie podwaliny chrześcijańskiej cywilizacji i wiedziała, że jej specjalnym powołaniem było wzmocnić małżeństwo i rodzinę ze wszystkich sił. Św. Jadwiga jest często przedstawiana z figurą Matki Bożej w rękę. Kiedyś starałem się to wytłumaczyć w następujący sposób: „Powołanie do macierzyństwa jest tak wielkie, że w św. Jadwidze spotykamy się z dwoma matkami, a mianowicie z nią samą jako matką i z Matką Bożą, której wizjerunek nosi święta. Wymaganie jej czasów i jej kraju oraz potrzeby ludzi były tak wielkie, że trzeba było dwóch matczynych serc, by im sprostać. Nie można mieć dość matek”. I dodałem: „A już na pewno nie można mieć dość Matki Bożej”.

**Często przybywa Ksiądz Kardynał na Dolny Śląsk, znana jest Waszej Eminencji współczesność tej ziemi – o co zatem powinniśmy prosić św. Jadwigę?**

Przykład i wstawiennictwo św. Jadwigi może pomóc Ślązakom rozwijać przekonującą formę życia chrześcijańskiego, tzn. by ich małżeństwa i rodziny pozostawały mocno związane z Bogiem oraz aby ludzie zawsze znajdowali pomoc w kryzysach małżeńskich i rodzinnych. Słowa Chrystusa: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” są przede wszystkim obietnicą, że jest to naprawdę możliwe. Przeto św. Jadwiga stoi przed swoim ludem i dodaje mu odwagi. W niemieckich czasach, a więc przed 1945 r., Ślązacy uchodzili za wyjątkowo religijnych ludzi, którzy pozostali wiernymi chrześcijanami także po przesiedleniu. Tacy powinni być też współcześni mieszkańcy Śląska. Św. Jadwiga może pomóc nam wskazać drogę i właściwą orientację w naszej skomplikowanej współczesności. ●

*Chrystus błogosławi św. Jadwidze – fragment polichromii z kaplicy św. Jana Chrzciciela w bazylice trzebnickiej, dzieło Grunda z Dusznik (1800 r.)*



MARCIN MAZURKIEWICZ



# Europejska geografia Świętej Jadwigi

Podejmując wskazane w tytule zagadnienie, pragniemy wniknąć w ważne odniesienia do **średniowiecznego fenomenu dojrzałych relacji ówczesnej Europy**, wyłaniającej się z ducha i mentalności nowych ludów, stabilizujących się pod wpływem rzymskich fundamentów i chrześcijańskich treści wraz z formami pobożności.

BP JAN KOPIEC

Gliwice

W tak zaproponowanej refleksji obok odniesień religijnych nie może nigdy zabraknąć odwołania się do polityki i społecznych powiązań, wpływających na mentalność, zwłaszcza kierującej ku ponadczasowym poziomom. Europa czasów św. Jadwigi traktowana była jako *Imperium Christianitatis* – wielka ojczyzna ludów i języków, które budowały na wspólnej płaszczyźnie wiary w Jezusa Chrystusa. Realizował ją Kościół nie tylko na emocjonalnych życzeniach czy pojedynczych decyzjach; to był przejaw postawy całej wspólnoty chrześcijańskiej.

## Fundamenty duchowości

O św. Jadwidze pisano przez wieki dużo i często. Zwłaszcza impulsów do sięgania po pióro dostarczała autentyczna fama Jej świętości jeszcze za życia. Najstarsze żywoty, oparte na przekazywanej wiernie tradycji biograficznej, nie wykazują cienia wątpliwości co do nadzwyczajnego charyzmatu tego żywota, który zwińczyła uroczysta kanonizacja 26 marca 1267 r. w Viterbo. Później wielcy uczeni tylko precyzowali zapisy z epoki współczesnej tej Świętej.

Ten szczególny charyzmat wysokiego ideału, do którego Jadwiga świadomie zmierzała, wyzwalał przez wieki pytania o źródła tego nastawienia. Tworzył je na pewno europejski klimat duchowy, obecny w tamtym feudalnym społeczeństwie, nade



Figura św. Jadwigi z ołtarza głównego kościoła w Henrykowie, 1684 r.

wszystko na dworach ważnych ludzi, odpowiedzialnych za losy ówczesnego kontynentu. Wszystkim doskwierały dramaty, których źródłem były wzajemne rywalizacje i animozje, ale też silne były tęsknoty, by prowadzić życie uporządkowane, nakierowane na proponowanie umiarkowania i wewnętrznej dojrzałości. Tego doświadczyła Jadwiga na rodzinnym zamku Andechs i te bawarskie korzenie tworzyły dla niej trwale europejskie zakotwiczenie, a śląska sceneria dziejowa, wyznaczona jej przez Opatrzność, dopełniła miary obfitowania w dobro. Europejska myśl łączyła ówczesne narody oraz wyłaniające się nowe państwa, a także nowe struktury, które zwińczyły procesy rozpoczęte wprawdzie na gruzach *Imperium Romanum*, ale jednak na pozostawionych rzymskich fundamentach.

Wykształcenie Jadwigi u benedyktynek w Kitzingen niedaleko Würzburga to potwierdzenie tej kultury, za którą dziś tęsknimy: uwzględniające harmonijnie uporządkowaną osobowość człowieka, stwarzając przestrzeń ducha dla podkreślenia wszelkich możliwości nieskrępowanego rozwoju. Echa krzepnącej władzy z cesarzem i papieżem na czele, duch pobożności powszechnej, ale też wspierającej elitarne szlaki do doskonałości duchowej, jakich siłę ukazywał zakon benedyktyński i cysterski, z którym wiązała ją edukacja, a także powiew franciszkańskiej inspiracji bliskości Boga poprzez dojrzałe odczytanie właściwych potrzeb każdego człowieka. Okazja do stworzenia takiej syntezy to, jak można uznać, wyjątkowo korzystny dar pozostający w służbie średniowiecznej Europy. Jadwiga nauczyła się iść ku Bogu drogą poszukiwań i stawiania pytań – tego nauczono jej w klasztornym etapie wychowania.

## Z europejskiego rodu

Ród hrabiów Diessen-Andechs już wtedy posiadał swoje miejsce w szerokim spektrum europejskich wyższych warstw, które wchodziły w coraz bardziej stabilizujący się system tworzenia środowiska ambitnego, wznoszącego się ku wyżynom ówczesnych możliwości średniowiecznego społeczeństwa. Od 1180 r. zajmowali miejsce w szeregach książąt Rzeszy. Jej ojciec, Bertold, książę Karyntii i Meranii, wprowadza nie tylko biografów Jadwigi w szeroki świat europejski. Poprzez koligacje z Wettynami



i Staufami przedstawiciele tego rodu nie tylko pielęgnowali kontakty z arystokracją Bawarii, ale także z Łużycami i Miśnią, czyli niemal w sąsiedztwie Śląska, z którego Piastowie już wcześniej zawierali małżeństwa z przedstawicielkami niemieckich wyższych sfer. Matką Jadwigi była Agnieszka miśnieńska, córka Dedona V z Rochlic; jego żoną, czyli babką Jadwigi, była Matylda, której brat Filip von Heinsberg (zm. 1191) był arcybiskupem kolońskim i zarazem kanclerzem cesarza Fryderyka Barbarossy. Nie tylko bowiem margrabiowie Andechs zaspokajali głód potęgi i władzy przez małżeństwa ich dzieci, a nie na drodze oręża i przemocy. Stąd do trwałych elementów dziejowych weszły małżeństwa siostr Jadwigi – Agnieszka była żoną króla Francji Filipa II, druga Gertruda – żoną króla węgierskiego Andrzeja, tragicznie zmarła. Wujem Jadwigi był św. Otton, biskup Bambergu, apostoł Pomorza. W rodzie Andechs można wliczyć 34 biskupów i prałatów, opata, 6 księży, wielu fundatorów kościołów i klasztorów. Takie koligacje mogły imponować, a dla młodzianki Jadwigi ten szeroki kontekst dziejowy, przekraczający granice rodzinnej Bawarii, zaowocował dynamizmem w podtrzymaniu bogactwa i potężnego władztwa, jak też rozwijanego wysiłku duchowego, który doprowadził ją aż do papieskiego aktu kanonizacji.

Małżeństwo z nieznanym zupełnie władcą dalekiego Śląska było z pewnością czasem wymagającego egzaminu z traktowania wiary i duchowego kontekstu. Na pewno życie księżnej nie było usłane różami, ale w nim Jadwiga wykazała istny heroizm w wypełnianiu obowiązku stanu. Nie było to tylko bierne i naznaczone rezygnacją poddanie się fali obowiązków małżeńskich i rodzinnych, ale niezwykle subtelne pomnażanie dziedzictwa, które na Śląsk także przez Jej ręce i otwarty umysł wchodziło. Jadwiga nie była zamknięta i odgradzona, interesowała się żywo sprawami rodzinnych stron, jak chociażby wzmocnieniem rozległego procesu *melioratio terrae*, rozwoju

gospodarczego i społecznego księstwa śląskiego, z zakładaniem nowych miejscowości, sprowadzaniem osadników, dzięki którym więcej mogło pojawić się odkrywczych tendencji w uprawie ziemi, w przekształcaniu gospodarki. Nie można zapominać o kontaktach kościelnych i promowaniu ówczesnych prądów umysłowych. Jej religijność wskazuje wyraźnie na pielęgnowanie tych odniesień, które były charakterystyczne dla europejskich społeczeństw.

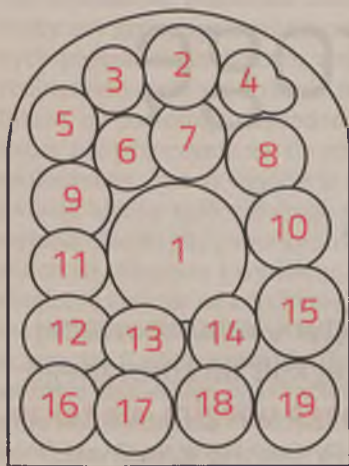
## Dziedzictwo

Tym samym w następnym pokoleniu środowisko kształtowane przez naszą Świętą poszerzyło perspektywę europejską Jej osoby, ale także dzieł, które Ona sobą reprezentowała. Europa odwdzięczyła się władczyni śląska. Pomyślną okolicznością dla podjęcia zabiegów kanonizacyjnych Jadwigi był wzgląd dynastyczny, czyli fakt, że najbliższa rodzina przyszłej Świętej





Na zdjęciu po lewej: Błogosławieni i święci z rodu św. Jadwigi – obraz z XIX w., znajduje się w trzebnickim klasztorze sióstr Boromeuszek



1. **Św. Jadwiga** Księżna
2. **Henryk Pobożny** (syn św. Jadwigi)
3. **Św. Elżbieta** Turyńska (siostrzenica św. Jadwigi)
4. **Gertruda** Cysterka (córka św. Jadwigi)
5. **Św. Leopold** Margrabia Austrii
6. **Św. Stefan** Król Węgier
7. **Św. Kunegunda** Klaryska
8. **Św. Władysław** Król Węgier
9. **Św. Małgorzata** Księżniczka polska
10. **Bł. Jolanta** Klaryska
11. **Św. Emeryk** Król Węgier (syn św. Stefana)
12. **Św. Salomea** Księżna Halicka
13. **Św. Emeryk** Król Anglii
14. **Bł. Izabela** Klaryska
15. **Św. Edward** Król Anglii
16. **Św. Ludwik** Król Francji
17. **Św. Elżbieta** Królowa Portugalii
18. **Św. Ludwik** Biskup Tuluzji
19. **Bł. Gertruda** Norbertanka

przechowywała z pietyzmem pamięć o wspaniałej matce, babci, teściowej czy w ogóle krewnej. Na pewno inspirowaną okolicznością był fakt, że córka przyszłej Świętej, Gertruda (zm. 1268), była cysterką w Trzebnicy i przez blisko 40 lat – od 1232 r. – opatką tego klasztoru. Do tego ścisłego grona należała też synowa świętej władczyni, czeska księżna Anna (zm. 1265), żona umiłowanego przez matkę Henryka Pobożnego, który zginął pod Legnicą 9 kwietnia 1241 r.,

przy tym siostra – również dzisiaj świętej – Agnieszki z Pragi. Przez takie koneksje ułatwione były relacje Śląska z Królestwem Czeskim, zwłaszcza zaś z królem Przemysłem Ottokarem II, bratankiem księżnej Anny. Z kolei ta władczyni, wpatrzona w przykład swej teściowej Jadwigi, a po bitwie legnickiej pielęgnując przykład i pamięć o swoim małżonku Henryku, często wracała myślami do obowiązku upamiętnienia ich postaci i dokonań. Księżna ta słynęła też jako protektorka zakonu franciszkańskiego, który sprowadziła na Śląsk. Utrzymywała też, rzecz zrozumiała, bliskie kontakty z Trzebnicą. Do kręgu niezwykle oddanych sprawie kanonizacji Jadwigi należał jej wnuk, a syn wspomnianej księżnej Anny i Henryka Pobożnego, Władysław (zm. 1270), arcybiskup salzburski od 1265 i administrator diecezji wrocławskiej w latach 1268–1270. Posiadający szerokie koneksje z ówczesnymi dworami środkowej Europy, także z papieżstwem, wykorzystał te możliwości dla promowania zamysłu swej matki i jej środowiska w odniesieniu do zacnej babki.

### Europejska święta

Obok licznej rodziny, której wpływy i kontakty rozbudowane były na Rzeszę i Niemiec, Węgry, Polskę i Czechy, a nawet na Francję, krąg osób szczerze zainteresowanych wyniesieniem księżnej Jadwigi do chwały ołtarzy był znacznie szerszy. Nie można chociażby zapominać, że cystersi z Lubiąza spełniali funkcje opiekunów duchowych i powierników zakonnic trzebnickich. Wśród nich wyróżniał się brat Engelbert, najprawdopodobniej autor pierwszego życiorysu Jadwigi, zredagowanego na potrzeby jej procesu kanonizacyjnego, przedstawionego w Rzymie na początku procesu w roku 1262. Wielką pomoc w całej sprawie okazywał franciszkanin Herbord, spowiednik księżnej Anny. Nie zabrakło biskupa Wilhelma z Lubusza i Tomasza I z Wrocławia. Listę można jeszcze wydłużać. Ostatecznie dzięki tak zaangażowanym osobom, posiadającym znaczące kwalifikacje i dostęp do informacji o życiu i sławie świętości Jadwigi, także Kuria Papieška otrzymywała ze Śląska wiarygodne informacje o tym autentycznym przekonaniu w sprawie świętości tej wyjątkowej władczyni na ziemi śląskiej.

Kolejni zaś papieże: Aleksander IV (1254–1261), Urban IV (1261–1264) i Klemens IV (1265–1268) wykazali dużo otwartości dla tej kanonizacji. Akurat za tych papieży kontakty z naszą dzielnicą były niezwykle ożywione, a względnie duża liczba wydanych dokumentów świadczy o dobrej orientacji Stolicy Apostolskiej w kwestiach tej ziemi i diecezji wrocławskiej. Papież Urban IV, jeszcze przed wyborem na papieża, przebywał w charakterze legata papieskiego kilkakrotnie we Wrocławiu, przewodnicząc nawet w 1248 r. synodowi prowincjalnemu metropolii gnieźnieńskiej. Licząc właśnie na przychylność tego papieża, przez pośrednictwo polskiego episkopatu, zostało wysłane poselstwo do Rzymu. Wzmianki w bulli kanonizacyjnej pozwalają uchwycić ważny moment, że prośbę o kanonizację wniósł arcybiskup gnieźnieński z duchowieństwem i książętą z dynastii piastowskiej wraz z konwentem trzebnickim. Ten fakt wiązał się jednocześnie z przygotowaniem do zbierania niezbędnej dokumentacji, w której poczesne miejsce zajmowały wykazy cudownych uzdrowień. Nie można wykluczyć, że do sprawy włączył się w tym momencie legat Anzelm, biskup warmiński, przebywający w maju 1262 r. na Śląsku, na pewno odwiedzający wówczas Wrocław i Trzebnicę.

W pierwszych miesiącach 1262 r. w Rzymie znaleźli się: archidiacon Salomon z Krakowa i tamtejszy scholastyk Mikołaj, wraz z dziekanem kapituły wyszehradzkiej w Pradze Herengeberrtem (zm. 1267). Wiadomo, że wyjeżdżającym z misją do Stolicy Apostolskiej księżna Anna przekazała dla papieża ornat przetykany złotem oraz kielich. W wyniku tego rzymskiego poselstwa Urban IV zamianował biskupa wrocławskiego Wolimira i przeora dominikańskiego klasztoru we Wrocławiu i jednocześnie prowincjała zakonu w Polsce Szymona do zbadania życia i cudów księżnej Jadwigi, a kardynała Odo di Castro biskupa Tusculum, postulatorem procesu.

Tak więc w biografii Jadwigi odzwierciedlają się wszystkie żywe odniesienia szerokiej panoramy Europy chrześcijańskiej. Zrozumiałe więc, że sława śląskiej Świętej, przybyłej z odległej Bawarii, znalazła trwałe miejsce w posługiwaniu Kościoła powszechnego. ●



# Wytyczyła wrocławską drogę pojednania

Księżnej, która znalazła miejsce spoczynku w trzebnickiej świątyni, kanonizowanej 750 lat temu nie przyprószył kurz zapomnienia, ograniczający jej kult do corocznego święta. **Stała się św. Jadwigą przykładem nie tylko życia oddanego ubogim, ale także symbolem pojednania.** Do niej nawiązywali wrocławski kar. Bolesław Kominek i Jan Paweł II, mówiąc o pojednaniu polsko-niemieckim.

RADOSŁAW MICHAŁSKI  
KS. GRZEGORZ SOKOŁOWSKI

Wrocław

Śląsk, na którym żyła św. Jadwiga, w ciągu stuleci przechodził z rąk do rąk. Czeski, niemiecki, polski, z każdą zmianą pozostawiał piętno na swojej historii – bądź to wojennych zawieruch, bądź podążających za nimi wygnań i przesiedleń. Jadwiga żyła w czasach odległych, gdy granice nie miały aż tak wielkiego znaczenia dla podróżnych, gdy w jednym klasztorze lub na jednym uniwersytecie spotykali się przedstawiciele różnych części Europy, gdzie mimo nieustannych mniejszych lub większych politycznych konfliktów istniały pewne wspólne wartości.

W homilii na wrocławskich Partynicach w 1983 r. Jan Paweł II, nawiązując do biblijnej „dzielnej niewiasty”, zatrzymał się nad postacią żyjącej na styku tych dwóch kultur św. Jadwigi. Od wojny minęło wtedy wprawdzie blisko czterdzieści lat, ale lęki, poczucie niesprawiedliwości i niepewność były wciąż obecne w Polsce, podsycane przez propagandę komunistycznych władz. W tej sytuacji Jan Paweł II mówił o wielkiej i ważnej dla Europy idei zrozumienia i pojednania (*Versöhnung*). Jest ono realizacją ewangelicznego przykazania



Jan Paweł II przewodniczy Mszy św. we Wrocławiu Partynicach, 21 czerwca 1983 r.

miłości. Dla Jana Pawła II św. Jadwiga Śląska to światło, które rozświetla trudne i bolesne relacje pomiędzy narodami polskim i niemieckim.

## Pojednanie w życiu społecznym

Zarówno ludzie, jak i społeczności nie są doskonałe. Ułomność ludzka sprawia, że pomiędzy ideałem dobra

wspólnego, które jest celem życia społecznego, a rzeczywistym życiem społecznym istnieje zawsze pewna różnica – gdyby jej nie było, stworzylibyśmy tu na ziemi społeczność doskonałą, co jest utopią. Ponieważ jednak nie da się jej zbudować na tym świecie, oceniając sytuację realnie, uznając niedoskonałość ludzką, musimy przyznać, że pojednanie staje się czymś koniecznym.



Nieufność i wzajemne pretensje, wymówki i obwinienia, resentymenty, żale i klótnie tworzą obraz współżycia ludzkiego. Życie społeczne nie wyklucza konfliktów, ponieważ tworzą je osoby czy grupy społeczne o odmiennych poglądach, systemach wartości. Problemem staje się trwanie w konflikcie, co powoduje degradację obu stron, nie przyczynia się do rozwoju społecznego. Jest to wejście w swego rodzaju błędne koło, z którego nie ma wyjścia. Nawet gdy jedna ze stron jest znacznie silniejsza i wydawać by się mogło, że zyskuje na konflikcie, strata może być odczuwalna w innym obszarze jej funkcjonowania. Dlatego ważnym elementem życia społecznego staje się pojednanie między stronami konfliktu. Brak pojednania potęguje jedynie wzajemną niechęć i nienawiść, która jest siłą niszczącą.

Efektywniejsza realizacja dobra wspólnego jest możliwa, gdy w społeczności osiągnięte będzie pojednanie między wszystkimi jej członkami. Dlatego słuszne staje się wyakcentowanie pojednania jako zasady społecznej. Realizacja innych zasad także nie jest możliwa bez pojednania. Jak bowiem można mówić o solidarności czy pomocniczości w społeczności, gdy między osobami czy grupami społecznymi istnieje konflikt, napięcie. Także poszanowanie godności człowieka wiąże się z pojednaniem.

### Pojednanie zasadą życia

W społeczeństwie, dla którego dobro wspólne jest niezrealizowanym ideałem, pojednanie przybliża jego realizację – staje się zatem zasadą charakteryzującą społeczność, która implikuje w następstwie konkretne działanie. Uprawnieniem osób czy grup społecznych staje się nieprzekreślanie ich mimo popełnionego zła czy dopuszczenia się jakichś zaniedbań. Natomiast obowiązkiem społeczności będzie danie szansy na ponowne pełnoprawne zaistnienie w życiu społecznym. Czyni się to dlatego, by dążyć do pełniejszego dobra wspólnego. W świetle zasady pojednania błąd, zaniechanie czy zło nie wykluczają osób ani grup społecznych z dążenia do dobra wspólnego. Zasada pojednania jest niezbędna we właściwym ułożeniu relacji na wszystkich płaszczyznach



ARCHIWUM NOWEGO ŻYCIA

16 października 1966 r. Trzebnica, abp Karol Wojtyła modli się przed grobem św. Jadwigi, z tyłu abp Bolesław Kominek

społeczności ludzkich, zaczynając od rodziny, poprzez mniejsze czy większe społeczności w państwie, kończąc na społeczności ludzkiej.

Doktryna katolicka realistycznie postrzega życie społeczne i odrzuca utopijne wizje stworzenia przez grzesznych ludzi idealnego społeczeństwa, zatem zasada pojednania staje się trwałym elementem życia społecznego. Także miłość społeczna i solidarność – by mogły być zrealizowane, wymagają pojednania. Dla zaistnienia równowagi w społeczeństwie, w celu wyeliminowania nazywanej przez papieża Franciszka „kultury odrzucenia”, konieczne jest zafunkcjonowanie tejże zasady.

### Wrocław miastem pojednania

Przy moście prowadzącym na wrocławski Ostrów Tumski stoi figura św. Jadwigi. Przed nią w 2005 r. wzniesiono pomnik kard. Bolesława Kominka, orędownika pojednania, a zarazem postaci, która wielokrotnie wspominała o św. Jadwidze. Oboje oni widzieli w pracy na rzecz pojednania i w wezwaniu do sprawiedliwości między ludźmi, także różnych narodów, nadzieję na pokój.

W dziejach [Polski i Europy] stoi [św. Jadwiga] jakby postać graniczna, która łączy ze sobą dwa narody: naród polski i niemiecki. Łączy na przestrzeni wielu wieków historii, która była trudna i bolesna. Święta Jadwiga wśród wszystkich dziejowych doświadczeń pozostaje przez siedem już stuleci orędowniczką wzajemnego zrozumienia i pojednania, stosownie do wymagań prawa narodu, międzynarodowej sprawiedliwości i pokoju. (...) Patrzymy więc poprzez siedem z górą stuleci w stronę św. Jadwigi i widzimy w niej wielkie światło, które rozświeca sprawy ludzkie na ziemi naszych sąsiadów – a równocześnie na naszej ojczystej ziemi. Wyraziła się w jej życiu jakby cała pełnia powołania chrześcijańskiego.

JAN PAWEŁ II,  
WROCŁAW, 21 CZERWCA 1983 R.

Wrocławski abp Bolesław Kominek, po zapoznaniu się z artykułami w prasie niemieckiej opisującymi uroczystości 20-lecia polskiej administracji Kościelnej na ziemiach północnych i zachodnich (obchodzonymi w 1965 r.), doszedł do wniosku, że trzeba rozważać na innej płaszczyźnie. Dlatego uznał, że należy podkreślić przebaczenie i pojednanie. Stał się głównym autorem listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r., który położył fundament pod pojednanie między dwoma narodami.

Jego idea nie spotkała się z entuzjazmem, wręcz przeciwnie – z agresywną nagonką ze strony komunistycznych władz. Gdy mu zarzucano, że za dużo mówi o przebaczeniu i pojednaniu, odpowiadał, że nie ma takiej Ewangelii, o którą można walczyć nienawiścią. Uważał, że pojednanie jest warunkiem przyszłego współżycia narodów Europy. Choć idea pojednania wyrosła u kard. Kominka na gruncie Ewangelii, jest ona uniwersalna, ma zastosowanie do wszystkich grup społecznych niezależnie od wiary, kultury, obyczajowości. ●



# Św. Jadwiga wciąż fascynuje...

Od jej śmierci upłynęły w tym roku 774 lata,  
a ona **wciąż nas inspiruje i motywuje.**

KS. BOGDAN GIEMZA SDS

Trzebnica

**O**głoszony w metropolii wrocławskiej Rok Jadwiżański (2016–2017) nawiązuje do 750. rocznicy kanonizacji Jadwigi Śląskiej. Aktu zaliczenia naszej Patronki w poczet świętych Kościoła dokonał papież Klemens IV 26 marca 1267 r. w kościele dominikanów w Viterbo (Włochy). Od jej śmierci upłynęły w tym roku 774 lata.

Zadziwiający i zarazem fascynujący jest fakt, że mimo tak dużej odległości czasowej postać św. Jadwigi, jej sposób życia jako kobiety, matki i żony, władczyni i wiernej Kościoła wciąż inspiruje i motywuje. I to nie tylko na dolnośląskiej ziemi, z którą szczególnie była związana przez fakt zamieszkania i władania nią wraz z mężem Henrykiem Brodatym, ale także poza granicami Polski. Walter Nigg, znakomity biograf św. Jadwigi Śląskiej, napisał, że święci, tak jak poeci, malarze i muzycy, należą „do najbardziej znaczących ludzi danego kraju; oni współtworzą rdzeń narodu i odzwierciedlają obraz jego wnętrza”. I dalej stwierdza, że chociaż święci mają swoją ziemską ojczyznę, to jednak nie powinni być widziani jedynie

w kategoriach nacionalnych. Nie należą oni do jednego tylko narodu, ale są własnością całego chrześcijaństwa. Zwróćmy pokrótce uwagę na niektóre tylko przejawy aktualności przesłania św. Jadwigi Śląskiej. Należy mieć przy tym na uwadze, że w Polsce jest również żywy kult św. Jadwigi Królowej z Krakowa.

## Patronka diecezji i parafii

Zwyczaj obierania świętych jako patronów ma w Kościele bardzo długą tradycję, bo sięga czasów starożytności. Zwykle patronami danego terytorium czy społeczności zostawali święci, którzy za życia mieli z nim jakieś związki, bądź też wybierano ich jako wzór do naśladowania. Św. Jadwiga Śląska jest patronką archidiecezji wrocławskiej, patronką diecezji w Görlitz (Niemcy) i ostrawsko-opawskiej w Czechach. Jest również współpatronką kilku diecezji w Polsce, m.in. katowickiej, legnickiej, opolskiej.

Na przestrzeni prawie ośmiu wieków została obrana patronką 109 parafii w 28 diecezjach w Polsce, z czego najwięcej jest w diecezji opolskiej – 18 (stan na dzień 30 maja 2016 r. według przeszukiwania w Internecie). W metropolii wrocławskiej patronuje 27 parafiom (11 w diecezji legnickiej, 10 w archidiecezji wrocławskiej i 6 w diecezji świdnickiej).

Ks. prof. Antoni Kielbaso, wybitny znawca życia i kultu św. Jadwigi, przygotowując na 1000-lecie archidiecezji wrocławskiej wystawę „Kościoły

Figura św. Jadwigi Śląskiej  
w bazylice św. Jerzego w Ziębicach  
(XIX wiek)



pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej na świecie”, zdobył aż 296 adresów kościołów i kaplic pod jej wezwaniem z całego świata. W katalogu wystawy podaje on, że w Polsce istnieje 181 miejsc kultu Świętej, w Niemczech 52, w USA 35, w Czechach 10, w Brazylii 9, w Kanadzie 4, w Rosji 2, na Ukrainie 2, we Francji jedno. Ks. Kielbasa wskazał też na trzy drogi rozwoju kultu św. Jadwigi. Najwcześniej rozwinął się on tu, gdzie Święta żyła, zmarła i gdzie znajduje się jej grób. Do Ameryki kult ten przeszczepili polscy emigranci na przełomie XIX i XX w. Natomiast trzecia droga rozwinęła się w Niemczech – tam swoją Patronkę zanieśli byli mieszkańcy Śląska po 1945 r.

Należy przy tej sposobności wspomnieć o inicjatywie kustoszów Międzynarodowego Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy (salwatorianów), jaką była pierwsza ogólnopolska pielgrzymka do Trzebnicy z parafii, którym ona patronuje. Pielgrzymka odbyła się 18 czerwca 2016 r. Planowane jest cykliczne organizowanie takich spotkań jadvizańskich.

### Patronka szkół i miejscowości

O tym, że św. Jadwiga wciąż fascynuje, przekonuje fakt, że w ostatnich latach jest wybierana w Polsce jako patronka szkół i miejscowości. Patronuje 16 szkołom i przedszkolom. Na uwagę i uznanie zasługują wysiłki nauczycieli i wychowawców z poszczególnych szkół, którzy dla przybliżenia uczniom osoby Patronki organizują w szkołach różne konkursy dotyczące jej życia i działalności oraz wycieczki szkolne do grobu św. Jadwigi w sanktuarium w Trzebnicy.

Interesująco brzmią uzasadnienia motywów, dla których wybrano patronat św. Jadwigi. Na stronie internetowej Gimnazjum nr 9 im. św. Jadwigi Śląskiej we Wrocławiu czytamy m.in.: „Pomimo że żyła na przełomie XII i XIII w., może być inspiracją dla ludzi żyjących współcześnie jako kobieta spełniona w każdej dziedzinie życia, a także człowiek wykształcony i niebywale pomocny. Pochodziła z Bawarii, zwana była jednak Śląską jako żona księcia Henryka Brodatego. Była dobrze wykształcona, służyła z rozważności i dobroci. Jej działania na rzecz

ubogich oraz fundacje kościelne są legendarne. [...] Jadwiga Śląska może być wzorem zachowań, myśli i czynów dla młodego człowieka XXI wieku”. Z kolei na stronie Zespołu Szkół im. św. Jadwigi Śląskiej we Wleniu po krótkiej prezentacji sylwetki Patronki czytamy: „Bardzo dziś brakuje takich osób jak św. Jadwiga, gdyby wszyscy zechcieli ją naśladować, świat na pewno byłby lepszy... Właśnie dlatego Święta Jadwiga została świętą i patronką naszej szkoły”.

Ostatnie lata przyniosły nowy sposób patronatu św. Jadwigi. Po wypełnieniu odpowiednich procedur została ogłoszona patronką kilku miast w Polsce: Dębicy w Małopolsce (2008), Nowogrodzka i Trzebnicy na Dolnym Śląsku (2010). W 2016 r. rada miejska we Wleniu na Dolnym Śląsku również podjęła stosowną uchwałę o obraniu św. Jadwigi jako patronki tej miejscowości i aktualnie sprawa jest w toku na szczeblu kościelnym. Bp Wiktor Skworec, ówczesny ordynariusz diecezji tarnowskiej, w liście do mieszkańców Dębicy z 13 grudnia 2008 r. napisał m.in.: „Decyzja Stolicy Apostolskiej o nadaniu miastu Dębica patronki przed Bogiem – jest zarazem wezwaniem i zadaniem. [...] Niech świadectwo życia św. Jadwigi Śląskiej będzie drogowskazem dla małżonków i rodziców, dla rządzących, dla wiernych świeckich i osób duchownych, dla ludzi dobrej woli, którzy pragną budować cywilizację i kulturę życia i miłości”.

### Patronka poza granicami Polski

Jak już było wcześniej wspomniane, kult św. Jadwigi szybko przekroczył granice Polski. Święta doczekała się nawet w stanie Teksas (USA) miejscowości nazywanej przez jakiś czas od jej imienia „Jadwigowo”, obecnie St. Hedwig (Święta Jadwiga). To jedna z polskich osad powstałych w Teksasie w drugiej połowie XIX stulecia w wyniku emigracji zarobkowej za chlebem. Migranci pochodzili z Opolszczyzny, głównie z okolic Toszka, Olesna i Strzelce Opolskich.

O żywotności świadectwa omawianej Świętej świadczą nowo powstałe kościoły dedykowane św. Jadwidze i prośby o jej relikwie kierowane do



Katedra pw. św. Jadwigi Śląskiej na Bebelplatz w Berlinie

kustoszy sanktuarium w Trzebnicy. W ostatnich latach relikwie zostały przekazane do przedstawicieli Kościoła w następujących krajach: w Austrii, Czechach, Niemczech, Danii, we Włoszech, na Ukrainie, w Izraelu, Tanzanii, na Komorach, w Rosji, na Filipinach, w USA, Boliwii, Brazylii, Panamie i Wenezueli. Znalazły one miejsce kultu m.in. w katedrze w Concepción (Brazylia) i Irkucku (Rosja), w kaplicy duszpaństwa ludzi morza pod wezwaniem św. Jadwigi w Santos (Brazylia), parafii św. Jadwigi Śląskiej w Panamie, Kurytybie w Brazylii i Cabudare w Wenezueli, w kaplicy domu starców w Heidelbergu (Niemcy), kaplicy boromeuszek w Irkucku (Rosja) i siostr franciszkanek z Manili (Filipiny).

Jednym z wyrazów promieniowania kultu św. Jadwigi jest jej sanktuarium w Sorocaba (São Paulo) w Brazylii, oficjalnie zatwierdzone w 1997 r. Na podstawie korespondencji można powiedzieć, że w krajach Ameryki Południowej jest ona czczona jako patronka ludzi najuboższych. Jak podały media w 2011 r., św. Jadwiga jest obecnie jedną z najpopularniejszych świętych w Portugalii, gdzie jest patronką osób zadłużonych i ubogich. Niektórzy wiążą to z kryzysem gospodarczym w tym kraju.



# Europa Środkowa – jak ją rozumieć

Postać św. Jadwigi Śląskiej rozpatrywana w sferze społeczno-politycznej może uchodzić za **symbol współpracy polsko-niemieckiej**.

JERZY IWANOWSKI

Wrocław

Czczona była zarówno przez ludność polską, jak i zyskujący coraz większe znaczenie na ziemiach Śląskich lud niemiecki. Jej rola swoistej łączniczki pomiędzy kulturą niemiecką a kulturą polską sprawiła, że kult Jadwigi zyskał na znaczeniu na obszarze, o którym traktuje niniejszy artykuł. Czczona w Polsce, Niemczech, Austrii, w Czechach oraz na Węgrzech, może być argumentem za istnieniem wspólnoty kulturowej konstytuującej pojęcie Europy Środkowej.

## Europa Środkowa – próba definicji

W publikacjach prasowych i dyskusjach medialnych często pojawia się pojęcie Europy Środkowej. Używający go publicyści, pisarze, eksperci czy dziennikarze przeważnie nie zadają sobie trudu, by jasno zdefiniować to pojęcie. Co zatem kryje się pod pojęciem „Europa Środkowa” i jak na przestrzeni lat próbowano je definiować?

Nie ma jednej ogólnie przyjętej definicji Europy Środkowej. Pojęcie to jest płynne i wieloznaczne. Istnieje wiele prób opisanie tego obszaru naszego kontynentu na podstawie wspólnej historii i wynikających z niej cech społeczno-kulturowych. Jednak nie są one zgodne co do kwestii zasadniczej, jaką jest umiejscowienie pojęcia Europy Środkowej w przestrzeni geograficznej. Najważsza definicja, przedstawiona w prestiżowym „The Economist”, utożsamia Europę Środkową z członkami Grupy Wyszehradzkiej (V4): Polską, Czechami, Słowacją i Węgrami. Najszerza, podana przez Międzynarodową Unię Geograficzną w 1994 r., utożsamia Europę Środkową z takimi państwami, jak: Austria, Czechy, Lichtenstein, Niemcy, Polska, Słowacja, Słowenia, Szwajcaria i Węgry.

Za podstawę wyżej wymienionych podziałów uznaje się cechy społeczno-kulturowe ukształtowane na przestrzeni wieków. Grupa ekspertów ONZ zajmująca się nazwami geograficznymi przedstawiła wiele kryteriów, jakimi cechuje się obszar rozumianej przez nich Europy Środkowej. Są nimi: synchroniczna lub diachroniczna obecność katolicyzmu i protestantyzmu, przy marginalnym znaczeniu prawosławia i islamu; kultura niemiecka i żydowska

współistniejące z kulturami słowiańskimi, węgierską i romańską; wczesny rozwój miast oraz społeczności miejskich; wczesne pojawienie się niezależnej ludności wiejskiej; tradycja lokalnej i regionalnej samorządności; zróżnicowanie kulturowe (językowe) i etniczne krajów; polityczna i gospodarcza orientacja na kontynent europejski (a nie na obszary zamorskie); uprzemysłowienie późniejsze niż w Europie Zachodniej, ale dużo wcześniej niż w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Powyższe kryteria, choć przyjęte przez tak szacowną instytucję, jak ONZ (a raczej jedną z jego grup eksperckich), nie oddają w pełni specyfiki regionu, miejscami zaś są nieostre. Wiele obszarów w świecie zachodnim może pochwalić się współistnieniem wpływów katolicyzmu i protestantyzmu czy zróżnicowaniem kulturowym i etnicznym. Taka definicja, choć pozornie spójna, jest daleka od ideału.

## Mitteleuropa

Samo pojęcie Europa Środkowa jest stosunkowo młode, ma niewiele ponad sto lat. Pochodzi od niemieckiego słowa *Mitteleuropa*, mającego oznaczać obszar niemieckiej ekspansji w tej części kontynentu. Za twórcę tego pojęcia przyjmuje się ministra spraw zagranicznych Austrii Feliksa zu Schwarzenberga. Widział on Europę Środkową jako obszar panowania cesarza austriackiego. Idea *Mitteleurop*y spotkała się z większym zainteresowaniem w zjednoczonych przez Bismarcka Niemczech. Termin ten miał oznaczać obszar niemieckiej ekspansji na tereny słowiańskie. Spopularyzował go Friedrich Naumann w swojej książce pt. *Mitteleuropa* wydanej w 1915 r. Przedstawiał w niej wizję niemieckich podbojów na wschodzie kontynentu i hegemonii w tej części Europy. Kres tym wizjom położyła porażka państw centralnych w I wojnie światowej. Obszar wskazywany jako Europa Środkowa zapełnił się niewielkimi niepodległymi państwami, które akcentowały swoją odrębność od sąsiadów. Wśród polskich myślicieli termin Europa Środkowa został wtedy nieco przedefiniowany jako Europa Środkowo-Wschodnia. Poszerzono jego zakres pojęciowy o dawne ziemie I Rzeczypospolitej, jako obszar o podobnych cechach kulturowych i wspólnej historii. Ogólnie za Europę Środkową uznawano kraje powstałe na gruzach dawnych imperiów, znajdujące się między Niemcami (Republiką Weimarską, później zaś III Rzeszą) a Rosją (ZSRR). Warto



przywołać tutaj koncepcję Marszałka Józefa Piłsudskiego tzw. Międzymorza – związku młodych państw narodowych znajdujących się między Adriatykiem, Morzem Czarnym a Bałtykiem, mającego przeciwstawić się ekspansjonizmowi niemieckiemu i imperializmowi rosyjskiemu (radzieckiemu). Idea ta nie miała jednak szans na zrealizowanie. Kolejna wojna światowa położyła na jakiś czas kres szerszym rozważaniom nad ideą Europy Środkowej. Podział kontynentu na dwa przeciwstawne bloki państw, kapitalistyczny zachód i komunistyczny wschód, akcentował raczej dychotomiczny podział na Europę Zachodnią i Europę Wschodnią. Ze względów politycznych w krajach satelickich ZSRR źle postrzegano odwoływanie się do idei Europy Środkowej, akcentującej jej odrębność od wschodniej części kontynentu. Pojęcie to na nowo zyskało na popularności w latach 70. i 80. XX w. Odwoływali się do niego często dysydenci z takich krajów, jak Polska, Czechosłowacja i Węgry. Po upadku „żelaznej kurtyny” w 1989 r. nastąpił dalszy wzrost popularności pojęcia Europy Środkowej.

### Definicja a polityka

Na nowo rozgorzały dyskusje na temat zasięgu tego obszaru społeczno-kulturowego. Większość badaczy w Polsce widzi go w szerszym zakresie, często używając pojęć

Europa Środkowa oraz Europa Środkowo-Wschodnia zamiennie. Pojawiają się także głosy, że wraz z integracją państw regionu z Unią Europejską i NATO pojęcie to może stracić rację bytu. Widać przy tym, iż sposób definiowania Europy Środkowej ma silne konotacje polityczne. Inaczej postrzegana jest ona z Berlina, inaczej zaś z Warszawy. Często mówienie o Europie Środkowej wiąże się z pewnymi celami, a samo pojęcie bywa wyrazem określonych zabiegów politycznych. Wszak z perspektywy Niemiec Europa Środkowa wciąż może być postrzegana jako obszar ekspansji ekonomicznej i cywilizacyjnej, natomiast z perspektywy Polski jako wspólnota państw starających się zachować podmiotowość wobec europejskich mocarstw.

Wydaje się, że nie można jednoznacznie zdefiniować Europy Środkowej, samo zaś pojęcie jest nie do końca ukonstytuowane, płynne i uwikłane w interesy osób posługujących się nim. Ale to właśnie ciągła zmienność jest jedną z cech naszego regionu. Europę Środkową tworzymy wciąż na nowo, cały czas negocjując jej znaczenia w ciągłej debacie.

XVI-wieczna mapa Europy Gerarda Mercator (1512-1594)





ZIEMIA ŚWIĘTA W PYTANIACH

# Jaką drogą niósł krzyż? Droga Krzyżowa

Po zejściu z Golgoty, naprzeciw wejścia do Bazyliki Grobu Pańskiego znajdujemy - **Kamień Namaszczenia**. Wiszące nad nim lampy świadczą o niezwykłej czci wiernych.





KS. MARIUSZ ROSIK

Wrocław

**N**a wyłożonym kamieniami dziedzińcu klasztoru franciszkanów znajdują się dwie kaplice związane z Męką Chrystusa: Kaplica Biczowania i Kaplica Skazania. Pierwsza z nich powstała w wiekach średnich, jednak bieg historii sprawił, że została zniszczona. Odbudowali ją franciszkanie w XIX wieku. Warto zwrócić uwagę na trzy witraże. Przedstawiają kolejno scenę biczowania Chrystusa, Piłata umywającą ręce oraz uwolnionego Barabasa.

## Droga Krzyżowa

**I stacja** drogi krzyżowej odprawiana jest zazwyczaj przez pielgrzymów na dziedzińcu klasztornym. W pobliżu za czasów Jezusa znajdowała się twierdza Antonia, znacznie przebudowana przez Heroda. Twierdza posiadała cztery wieże i stanowiła swoiste miasto w mieście, zajmowane przez rzymskich żołnierzy. Trzy z wież liczyły 25 metrów wysokości, czwarta – 35 metrów. Herod zakończył budowę w 31 r. przed Chr., jeszcze przed bitwą pod Akcjum. Nazwą twierdzy uczcił Marka Antoniusza, który niedługo potem owa bitwę z Oktawianem Augustem przegrał i popełnił samobójstwo. Dziś na miejscu twierdzy stoi szkoła Al Omarija. Tu właśnie Piłat przesłuchiwał Jezusa na dziedzińcu zwanym z greckiego Litostrotos („miejsce brukowane”). Znajduje się ono za kościołem Sióstr Syjońskich. Na wielkich kamieniach podłogowych do dziś pozostały ślady gier urządzanych przez rzymskich żołnierzy. Nazwa hebrajska Gabbata oznacza wzniesienie.

Warto pamiętać, że śladem Jezusa poszedł w tym miejscu św. Paweł. W 58 r. został aresztowany za rzekome wprowadzenie poganina na teren świątynny (Dz 21, 32-37). Przez dwa lata więziony był w Cezarei Nadmorskiej, a stamtąd – po odwołaniu się do cesarza – udał się do Rzymu. Znajdujący się tuż obok łuk Ecce Homo upamiętnia słowa Piłata skierowane do tłumu domagającego się śmierci Chrystusa: „Oto Człowiek”. Dwa kamienie na górze wskazują, gdzie przypuszczalnie mogli stać Jezus i Piłat. Łuk stanowił część bramy wjazdowej wschodniej do Aelia Capitolina. Został

zbudowany jako łuk tryumfalny dla cesarza Hadriana.

**Stacja II** znajduje się na ścianie Kaplicy Skazania. Uwagę przykuwają sceny przedstawione w witrażach: na kopule aniołowie trzymają narzędzia męki, na ścianach witraże przedstawiają Piłata oraz włożenie krzyża na ramiona Jezusa. **Stacja III** zwana jest stacją polską, a to z tego względu, że nad wejściem do niewielkiej kapliczki znajduje się rzeźba polskiego artysty, Tadeusza Zielińskiego, przedstawiająca pierwszy upadek Jezusa. Krzyż na ścianie kaplicy był niesiony przez polskie wojsko podczas drogi krzyżowej odprawionej tu w 1941 r. Obecnie opiekę nad stacją sprawują katolicy Ormianie. Oni także otaczają opieką kościółek Matki Bożej Płaczącej, stanowiący **IV stację**. Pierwszy kościół wystawiono tu już w V wieku. Pewną zagadkę stanowią dwa sandały przedstawione w mozaice. Według jednych jest to symbol spotkania Matki Bożej z Synem, według innych – wotum za szczęśliwą podróż. Płaskorzeźba nad wejściem do kościółka również wyszła spod dłuta Zielińskiego. Spotkanie z Maryją podczas drogi krzyżowej upamiętniła tradycja chrześcijańska, Ewangelie o nim nie wspominają. **Stację V** znajdziemy w niewielkiej kapliczce należącej do franciszkanów. Płaskorzeźba wewnątrz ukazuje Szymona z Cyreny dźwigającego Jezusowy krzyż. Kościół św. Weroniki, gdzie znajduje się **stacja VI**, należy do Małych Sióstr Jezusa. Pierwsza kaplica stała tu w VI wieku. Obecny kościół wybudowano w 1895 r., a odnowiono w 1953. Uwagę przykuwa siedmioramienny świecznik, który zdobi ołtarz główny. Niewielka kaplica należąca do franciszkanów wskazuje miejsce drugiego upadku Jezusa, więc **stację VII**. Znajdująca się wewnątrz kolumna o długości siedmiu metrów stanowiła niegdyś część *cardo maximus*.

**Stację VIII** (spotkanie z płaczącymi niewiastami) oznacza należąca do Greków tablica wywieszona na kamiennej ścianie. Wryty na niej napis (IC XC NIKA) oznacza „Jezus Chrystus zwycięża” (IC to pierwsza i ostatnia litera imienia Jezus, natomiast XC to pierwsza i ostatnia litera tytułu Chrystus).

## Golgota

Obok wejścia do koptyjskiego klasztoru znajduje się kolumna, która

wskazuje miejsce trzeciego upadku Jezusa, czyli stanowi **stację IX**. Stąd dźwigający krzyż Jezus mógł już wyraźnie dostrzec Golgotę.

Ostatnie pięć stacji drogi krzyżowej znajduje się w bazylice Grobu Świętego. **Stację X** pielgrzymi zazwyczaj odprawiają na dziedzińcu (atrium) bazyliki, obok schodów, które prowadzą do Kaplicy Obnażenia Jezusa z szat. Kolejne dwie stacje odprawia się na Kalwarii. Tuż przy wejściu do bazyliki strome schody po prawej stronie prowadzą na Golgotę. Nazwa wzniesienia pochodzi przypuszczalnie od hebrajskiego czasownika *galal* – „obracać”, i wskazuje na zaokrągloną skałę, która optycznie przypominać mogła ludzką czaszkę. A stąd nazwa łacińska: Kalwaria (od łac. *calvus* – „łysa czaszka”). Niektórzy historycy przypuszczają, że nazwa Kalwarii może pochodzić stąd, iż w tym miejscu wystawiano na widok publiczny czaszki straconych skazańców. Przybicie Jezusa do krzyża, upamiętnione w **stacji XI**, przedstawia mozaika na ścianie w kaplicy po prawej stronie. Obok postaci Jezusa widoczne są niewiasty i św. Jan, najmłodszy spośród apostołów.

## Zmartwychwstał!

**Stacja XII** należy do greckich ortodoksów. Ściana ołtarzowa za krzyżem ustawionym w centralnym miejscu pokryta jest srebrem. **Stacja XIII**, która upamiętnia zdjęcie martwego ciała Jezusa z krzyża, najczęściej odprawiana bywa przy kamieniu namaszczenia, tuż przy głównym wejściu do bazyliki. Wreszcie ostatnią, **XIV stację**, stanowi kaplica Grobu Bożego. Wybudowano ją w 1868 roku. Przedśionek Grobu Świętego stanowi tzw. Kaplica Anioła z kamieniem, na którym miał siedzieć Boży posłaniec oznajmiając: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj! Zmartwychwstał!” (Łk 24, 5-6). Właściwy grób, do którego trzeba wejść mocno się schylając, znajduje się w skalnej grocie, obecnie wyłożonej marmurem. Ława, na której złożono ciało Jezusa, zwana *arcosolium*, ma około dwóch metrów długości i metra szerokości. Wykonana jest z białego marmuru, a nad nią widnieją artystyczne przedstawienia Zmartwychwstania. ●

**W następnym numerze**  
Co Piotrowi w duszy gra?



BUDOWANIE KOŚCIOŁA DOMOWEGO

# Rodzinna szkoła kształcenia wyobraźni miłosierdzia

**Miłosierdzie.** Słowo odmieniane przez wszelkie możliwe przypadki, a jednak wcale nie takie proste w realizacji. Jeśli rodzina nie będzie najbardziej podstawową szkołą, w której ten „przedmiot” będzie wykładany i stosowany na co dzień, to w najlepszym wypadku będziemy mogli liczyć jedynie na mniej lub bardziej spektakularne „akcje” dobroczynne.

KS. ALEKSANDER RADECKI

Wrocław

Tymczasem miłosierdzie ma stać się stylem chrześcijańskiego życia, wręcz drugą naturą wyznawców Jezusa. Jak do takiego ideału dorastać? „To jest jedno wielkie złodziejstwo, gdy chrześcijanie wydają bezmyślnie pieniądze, podczas gdy wokół nich panuje bieda i nędza” (bł. Rupert Mayer SJ). Może trwający właśnie Rok św. Brata Alberta Chmielowskiego natchnie nas do kolejnych przemyśleń w klimatach Kościoła domowego?

**„Czym skorupka za młodu nasiąknie...”**

Nie rodzimy się altruistami. Popatrzmy kiedyś na maleńkie dziecko, by zauważyć, jak ono „dba” o siebie – aż do granic... terroryzmu, wymuszając wszelkie potrzebne mu działania ze strony otoczenia. Nie liczy się ze

zmęczeniem matki czy ojca, nie zna pojęcia ciszy nocnej, nie respektuje godzin modnego serialu w TV czy meczu – krzykiem i płaczem domagając się pomocy. I to jest zrozumiałe. I wszyscy mamy to w swojej historii życia. Dramat zaczyna się wtedy, gdy z takiej skrajnie egocentrycznej i egoistycznej postawy dziecko nie wyrasta przez długie lata – może nawet do końca swego życia.

Jeśli dziecko nie jest rozpieszczanym jedynakiem, ma mądrych rodziców, którzy nie na wszystko pozwolą, nie spełniają wszelkich dziecięcych kaprysów, uczą sztuki dzielenia się, mają dla dziecka czas, stawiają mu odpowiednie dla wieku wymagania i granice, pielęgnują w rodzinie przykazanie miłości bliźniego jak siebie samego – jest szansa na wychowanie pięknych i odpowiedzialnych ludzi.

Ów proces wychowywania powinien jak najszybciej wejść w etap samowychowania, kontynuowanego do końca życia. Dlaczego? Bo pokusa

wzbogacania się i troszczenia jedynie o siebie wciąż będzie się pojawiała i odżywała, a przecież: *ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i w zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądania. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy* (1 Tm 6, 9-10).

**Miłosierdzie musi iść w parze z ubóstwem**

Postawy miłosierdzia oczekuje od nas sam Bóg i ma być ono konkretną odpowiedzią na Jego Miłosierdzie, które oznacza ludzkie „być albo nie być” w doczesności i wieczności. Opis Sądu Ostatecznego nie pozostawia nawet cienia wątpliwości, z czego będziemy pytani (zob. Mt 25, 31-46). Stąd – jak uczy Katechizm – „wszyscy chrześcijanie powinni starać się należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkadzało im w osiągnięciu doskonałej miłości” (KKK 2545).

Ubóstwa, poprzesławiania na tym, co niezbędne, powstrzymywania się od „idiotyzmu konsumpcji” domaga się także najbardziej podstawowa sprawiedliwość i solidarność międzyludzka. „Podczas gdy ogromne mnóstwo ludzi odczuwa jeszcze brak rzeczy koniecznych, niektórzy, nawet



Abp Józef Kupny z wizytą u chorych dzieci z Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Jaszczotku

w krajach słabo rozwiniętych, żyją wystawnie i trwonią majątek. [...] Podczas gdy garstka ludzi skupia w swym ręku ogromną władzę w zakresie podejmowania decyzji, wielu nie ma prawie żadnej możliwości działania z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność, a nierzadko znajdują się w warunkach życia i pracy niegodnych osoby ludzkiej” (KDK 81).

Przynajmy: stwierdzenia tej soborowej nauki sprzed pół wieku także w Polsce nic nie straciły na aktualności; najwyraźniej każde pokolenie musi na własny rachunek odpowiedzieć na wyzwanie nędzy, z którą się wciąż spotyka. Zauważmy: żadna z organizacji charytatywnych nie zaradzi biedom świata, gdyż nie zastąpi osobistej postawy miłosierdzia każdego z nas.

Św. Bazyli Wielki (329-379), biskup Cezarei, pisał tak: „Do Pana zaś ponieś sławę twoich dobrych czynów. Ale my, zdaje się, nie dbamy o to, co czeka nas w niebie, kiedyś. [...] Umieść tylko to jedno: «nie mam, nie dam, sam jestem biedny». O tak, biedny jesteś i nie masz naprawę niczego: nie masz miłości, nie masz dobroci, nie masz wiary w Boga ani nadziei wiekuistej. [...] Chleb, który macie w nadmiarze, jest chlebem zgłodniałych; szata

wisząca w waszej szafie jest ubraniem dla tych, którzy są nędzy; obuwie, którego wy nie nosicie, jest obuwiem ubogich; pieniądze, które wy trzymacie w ukryciu, są pieniędzmi ubogich; uczynki miłości, których wy nie wykonujecie, są także niesprawiedliwością, którą wy wyrządzacie”.

**Chodzi o konkret!**

Katechizmowa definicja miłosierdzia – teoretycznie znana nam od czasów I Komunii Świętej, brzmi następująco: „Uczynkami miłosierdzia są dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy. Pouczają, radzą, pocieszają, umacniają, jak również przebaczą i krzywdy cierpliwie znoszą – to uczynki miłosierdzia co do duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać. Spośród tych czynów jałmużna dana ubogim jest jednym z podstawowych świadectw miłości braterskiej; jest ona także praktykowaniem sprawiedliwości, która podobna się Bogu” (KKK 2447). Proste? Jasne? Zatem – do czynu!

Papież Franciszek zaproponował nam wszystkim, by w Roku Miłosierdzia podjąć program realizacji uczynków miłosierdzia co do duszy i ciała. W każdej rodzinie i w każdym środowisku znajdziemy codziennie nieskończoną liczbę okazji do takiego działania. Temat nigdy nie ulegnie przedawnieniu!

Św. Cezary (470/471-542), biskup z Arles, zwraca naszą uwagę na ściśle powiązanie miłosierdzia okazywanego tu na ziemi z tym, którego oczekujemy w niebie: „Wszyscy pragną miłosierdzia, ale, niestety, nie wszyscy tak postępują, aby na nie zasłużyć. [...] Jak można prosić o coś, czego sam nie chcesz ofiarować? Kto zatem pragnie dostąpić miłosierdzia w niebie, powinien wyświadczać je na ziemi. Na czym polega miłosierdzie ludzkie? Na tym, abyś pamiętał o ubogich. Na czym zaś miłosierdzie Boże? Zapewne na darowaniu win. Toteż wszystko, co wyda miłosierdzie ludzkie podczas drogi, miłosierdzie Boże odda w Ojczyźnie. [...] Ten, który w niebie pragnie dawać, chce otrzymywać na ziemi”.

Cytaty tekstów Ojców Kościoła zaczerpnięto z *Liturgii godzin*.

## PYTANIA DO ZASTANOWIENIA:

- z Czy umiesz oszczędzać: czas, energię elektryczną, wodę, pieniądze...?
- Czy masz w mieszkaniu rzeczy niepotrzebne, nieużywane, które należałoby albo wyrzucić jako nieprzydatne, albo oddać potrzebującym?
- Twoim ideałem jest luksus czy życie skromne, poprzesławianie na tym, co niezbędne do godnego życia?
- Czy Ty i Twoi bliscy (dzieci, wnuki) umiecie się dzielić z potrzebującymi?
- Jesteś już gotów do uczciwej dziesięciny lub innej, konkretnej formy wspierania potrzebujących w sposób materialny lub/i w ramach wolontariatu?



„WIEM, KOMU UWIERZYŁEM” (2 TM 1, 12)

## Apologia na dzień powszedni

Wolne powietrze  
ateizmu?

„Czy nie byłoby lepiej nie wierzyć? Skończyć z wątpliwościami, stanąć w końcu na pewnym gruncie niewiary, pozbyć się pytań o Boga i o ten cały inny świat?”

Wcale nie lepiej – bo stan porzucenia Boga także naznaczony jest wątpliwościami, i to nawet większymi (czyż w ostateczności więcej nie przemawia za Nim?).

KS. MACIEJ MAŁYGA

Wrocław

Odejście od Boga to nie błogi stan spokoju i wolności od duchowych zmagania, lecz **nowy wariant** starych, gryzących pytań: „A może On jednak istnieje? Może ten świat faktycznie jest Jego dziełem? Może Człowiek z Nazaretu mówił prawdę? Może umarli rzeczywiście przechodzą do jakiegoś innego świata?”. Porzucenie wiary w Boga jest przejściem w inną wiarę – że Go nie ma; a wszystko z tej racji, że w sprawie Boga brakuje oczywistych, namacalnych dowodów. Gdzie zaś wiara, tam pytania.

## Błogi spokój?

Ów rzekomy pokój ducha to mocna pokusa dla tych uczniów Pana Jezusa, którzy zmęczeni są swymi rozterkami. Z wielką ostrością wyraził to Karol

Ludwik Koniński (1891–1943), człowiek wierzący, ale obdarowany tak wrażliwym sercem, że skazany na ciągłą duchową walkę: „Jeśli Ciebie nie ma – rozerwijmy sieć pajęczą, w której bręczymy tęskliwie, my, metafizyczne niedowiarki, i wyrwijmy się na wolne powietrze ateizmu” (*Uwagi 1940–1942*).

Na szczęście wątpliwości nie są porażką wiary. Jako chrześcijanie nie ukrywamy, że w relacji do Boga obecne jest zmaganie. Otwarcie głosimy światu – pokochaliśmy Tajemnicę, której ciężar nas przerasta; wpatrujemy się w Niewidzialnego (2 Kor 4, 16–18); poznajemy tylko po części (1 Kor 13, 12); jęcząc i wzdychając czekamy, aż odsłoni się On bardziej (Rz 8, 18–24); skaczymy przez bezdenną przepaść i wisimy w locie, nie dosięgnąwszy jeszcze drugiej strony (zamiast powolnie schodzić w dół i potem próbować wspiąć się na drugą stronę; ale czy może się to udać w przepaści bez dna? – to znów Koniński).

Najlepiej wyraził to Jeremiasz: „Uwiodłeś mnie, Panie, a ja **pozwoiliem się uwieść**; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają [...] I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (Jer 20, 7–9). Naznaczona pytaniami wiara jest udziałem uczniów Jezusa po dzisiejszy dzień, o czym świadczą wstrząsające notatki św. Matki Teresy z Kalkuty: „Czuję w duszy po prostu ten straszliwy ból z powodu utraty – Boga, który mnie nie chce – Boga, który nie jest Bogiem – Boga, który naprawdę nie istnieje (proszę, Jezu, wybaczone błuznierstwa – kazano mi pisać wszystko). Ta ciemność, która mnie otacza z każdej strony – nie potrafię wznieść swej duszy do Boga” (*Pójdź, bądź moim światłem*).



Obiecanie sobie błęgiego spokoju w odrzuceniu Boga jest jak oczekiwanie naiwnego klienta nieuczciwej firmy turystycznej: „Gdzie jest ta plaża, którą widziałem na zdjęciach w waszej reklamie?”

### „Beton” bardziej zbrojony?

O ile chrześcijanin nie udaje „wszystkowiedzącego pewniaka”, a wątpliwości wcale nie są końcem jego wiary, o tyle inaczej zdaje się to wyglądać z ateizmem (do tej pory świadomie unikaliliśmy tego złożonego pojęcia, mówiąc tylko o narażonych na wątpliwości wierzących). Ateizm wydaje się wątpliwości nie mieć, neguje Boga wprost i bez wahania. Chrześcijanin wyzna, że istnieje Bóg, ale o „ukrytym obliczu” (Iz 45, 15); ateista powie wprost, że „Boga nie ma”. O Bogu chrześcijanin stwierdzi „Tak, ale”; ateista będzie bardziej kategoryczny: „Nie i koniec”. Wierzący ewangelicznie woła „Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu” (Mk 9, 24) – a czy ateista może analogicznie powiedzieć „Nie wierzę, zaradz mej wierze”? W porównaniu z wiarą widać, że to raczej ateizm nie może pozwolić sobie na wątpliwości; musi być albo twardy, albo nie będzie go wcale (bo wycofa się na bezpieczniejsze pozycje agnostyka, gdzie będzie mógł twierdzić, że wiele spraw pozostaje niejasnych). Jeśli tak, to niemyślenie ludzi wierzących zasługuje na porównanie do „betonu”.

### Owo straszliwe „może”

„Wolne powietrze ateizmu” nie jest więc tak świeże i czyste. Jak pisał Józef Ratzinger na pierwszych stronach *Wprowadzenia w chrześcijaństwo*, odrzucającemu Boga „zawsze grozi [...] pytanie, czy wiara i to, co ona głosi, nie jest czymś rzeczywistym”. Ratzinger przytacza historię rabina, którego odwiedza pewien uczonec, by przekonywać go do odrzucenia Boga. Żyd nie podejmuje sporu, lecz mówi tylko: „Zastanów się. **Może** wiara to jedyna prawda?”, co całkowicie wytrąca uczonego z jego pewności siebie: „Może to jednak prawda?”

**Warto:** przeczytać *Uwagi 1940–1942* Karola Ludwika Konińskiego (kroi mózg na plasterki).



KS. ANDRZEJ DRAGUŁA

Zielona Góra

## Niedoskonałość świętych

Jak w roku patronackim przysłało, czytam pisma Adama Chmielowskiego – św. Brata Alberta. Najciekawsze są listy do bł. Bernardyny Jabłońskiej, współzałożycielki sióstr albertynek, którą Święty nazywał Dynką. Siostra Bernardyna, która wyłania się z listów, to dusza wrażliwa, a nawet nadwrażliwa, pełna skrupułów, niepokojów, wątpliwości. Brat Albert ją cały czas uspokaja, wzmacnia i pociesza. A przy tym ujawnia realistyczne widzenie życia duchowego. Weźmy np. kwestię spowiedzi. S. Bernardyna musiała być skrupulantką, bo Albert wielokrotnie wraca do sprawy właściwego przeżycia sakramentu pokuty. W jednym z listów pisze, że na spowiedzi ma mówić „tylko to, co w sumieniu się przedstawia jako niewątpliwie dobrowolne, inaczej będą kłopoty i nieporozumienia”. W kolejnym zachęca, aby nie opuszczała Komunii św., a wszystko, co napisała, to „uczucia, którym nie trzeba wierzyć i skrupuły od diabła i dzieciarstwa”. A „Dynka niech gardzi podłym diabłem, niech się sprzeciwia skrupułom, niech wątpliwości na swoją korzyść tłumaczy, to będzie dobrusia i święte dziecko”.

stotnym elementem ascezy były dobrowolne umartwienia. W tym też Brat Albert wykazywał się realizmem. „Zdaje mi się – pisze do Bernardyny – że można trochę nosić włosienicę, a i dyscypliny też trochę, jednak trzeba uważać, czy to albo tamto nie zanadto działa na nerwy”. W tym samym liście przypomina: „ale o swojej godzinie trzeba iść spać”. W innym bardzo siostrę napomina, aby dbały o swoje zdrowie. Z listów wynika, że Brat Albert miał bardzo silne doświadczenie miłości Boga. Myśl o byciu ukochanym przez Boga często powraca w listach do Dynki. „Bernardyna jest Panu Jezusowi zupełnie oddana i z Nim zjednoczona i od Niego bardzo kochana i tak ma wierzyć, bo tak jest”. W innym kreśli obraz Boga czułego, odwołując się do ludzkiej miłości: „Pan Jezus dla Dynki chce być taki dobrusi jak matka, co karmić chce dziecko słodkim mleczkiem, jak najbliższy przyjaciel zawsze wierny, jak ojciec i opiekun, który o najmniejszej potrzebie dziecka pamięta, jak małżonek, który chce utulić i upieścić, jak niewinne dzieciątko, co rączki wyciąga i oddaje się na łaskę i niełaskę, by go wziąć, i tylko taki chce być Pan Jezus dla Dynki”. Myślę, że i dzisiaj można by niejednemu z nas zadedykować słowa Brata Alberta skierowane do pełnej wątpliwości siostry: „Pan Jezus kocha Dynkę, grzechy dawno darował, darował i zapomniał, jakżeby kochał, gdyby nie darował”.

Oczywiście kwestii i problemów podejmowanych w listach przez Brata Alberta było więcej, ale już z tego widać, że Alberta i Bernardynę łączyła silna więź duchowa, co przypomina przyjaźń św. Klary i św. Franciszka, bł. Jordana i bł. Diany. Ponadto, kiedy się czyta te listy, można dostrzec, jak niedoskonali są święci, jak bliscy nam przez wątpliwości, upadki, duchową biedę. I jak bardzo potrzebna jest nam – tak jak im – świadomość bycia kochanym przez Boga. ●





cz. 1

MIŁOŚĆ DOSKONAŁYM WYPEŁNIENIEM PRAWA

# Obowiązki duchownych we wspólnocie Kościoła

Duchownymi są **diakoni, prezbiterzy i biskupi**, którzy od przyjęcia sakramentu Chrztu św. należą do Ludu Bożego i z tej racji przysługują im również prawa i obowiązki wspólne dla wszystkich wiernych.

KS. WIESŁAW WENZ

wwenz@archidiecezja.wroc.pl

**G**łównym źródłem obowiązków i praw dla duchownych staje się udział w misterium posługiwania i sakramentu kapłaństwa Jezusa Chrystusa. Ma to swój początek w momencie przyjęcia święceń diakonatu dla posługiwania oraz sakramentu święceń w stopniu prezbitera i biskupa, w którym są konsekrowani i przeznaczeni, ażeby – każdy odpowiednio do swojego stopnia wypełniając w osobie Chrystusa-Głowy zadania nauczania, uświęcania i kierowania – byli pasterzami Ludu Bożego [kan. 266§1 i kan. 1008 KPK].

## Duchowni przynależą do Ludu Bożego

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. wylicza obli-gatoryjnie obowiązki i prawa duchownych [kan. 273-289], tak samo czyni Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich z 1990 r. [kan. 367-393] oraz normy prawa partykularnego Kościoła wrocławskiego. Duchowni już od sakramentu Chrztu św. należą do Ludu Bożego i z tej racji przysługują im również prawa i obowiązki wspólne dla wszystkich wiernych. Ta prawda i przekonanie winny towarzyszyć wszystkim sprawującym władzę w Kościele, aby jej używanie nie było arbitralne, a więc by w niczym nie naruszało zasad wynikających z prawa naturalnego, prawa Bożego i prawa kościelnego. Okoliczności te zobowiązują do dokładniejszego poznania i świadomego chronienia praw każdego wiernego, także praw osoby duchownej, która z racji godności ludzkiej i sakramentu Chrztu św. zawsze winna wewnętrznie identyfikować się ze wszystkimi prawami członków Ludu Bożego, zanim zaczną korzystać z przysługujących jej praw i realizować obowiązki

odnoszące się do aktualnie sprawowanej funkcji czy urzędu kościelnego.

Prawodawca kościelny autorytatywnie potwierdził prawdziwą równość w godności i działaniu pomiędzy wszystkimi wiernymi [kan. 204§1, 208], jak również wskazał na źródło nierówności z racji specyfiki aktualizowania własnego powołania, które Chrystus powierzył Kościołowi dla wypełnienia przez wiernych w sposób im właściwy, według własnego stanu prawnego i własnych zadań [Chł 17]. Tak więc płaszczyzną równości pomiędzy wiernymi jest wcielenie do Kościoła i *wejście w posiadanie* praw i obowiązków chrześcijanina [kan. 96], wspomniana nierówność zaś opiera się wyłącznie na uprawnieniach wynikających z różnych funkcji i posług opisanych przez różnorodność charyzmatów, które każdy może odkryć w sobie i rozwinąć je we wspólnocie Kościoła w obrębie niepowtarzalności swego powołania, jednakże ze świadomością, aby chronić wspólnotę Kościoła Bożego przed rozbiciem i wspierać innych wiernych w godnym korzystaniu z ich uprawnień, jak również w odpowiedzialnej realizacji istotnych obowiązków.

Dlatego zadaniem własnym norm prawa kościelnego jest wspomaganie wiernych w przezwyciężaniu własnego indywidualizmu i w urzeczywistnianiu tożsamości swego powołania w życiu osobistym i wspólnotowym. Prawo kościelne realizuje istotny cel w postaci ochrony samej wspólnoty eklezjalnej, jak również wspiera realizację obowiązków i praw poszczególnych wiernych.

## Obowiązek głoszenia Królestwa Bożego

Pierwszym obowiązkiem duchownego jest głoszenie wszystkim Królestwa Bożego oraz miłości Boga do ludzi w posłudze słowa i sakramentów świętych. Duchowny powinien zatem celowo w swoim ministerialnym





posługiwaniu ukazywać miłość Boga względem człowieka, jak również integralnie włączyć w realizację tego dzieła swoje osobiste życie i postępowanie, aby potęgować wzajemną miłość Ludu Bożego, której źródłem jest miłość Boga. Prawodawca wskazał, aby przeżywanie tajemnicy miłości miało charakter apostołsko-misyjnej działalności, która stale powinna prowadzić wiernych do *budowania Ciała Chrystusa* i osobistego wzajemnego wzrastania [kan. 367 KKKW]. Ten pierwszy kodeksowy obowiązek duchownych ma swoje źródło w soborowej nauce Kościoła, która postrzega prezbiterów jako dłużników wszystkich mających się *dzielić z nimi prawdą Ewangelii*, a przez nauczanie również *głosić niewierzącym tajemnicę Chrystusa, uczyć nie swojej mądrości, lecz słowa Bożego, usilnie zachęcając wszystkich do nawrócenia i świętości* [kan. 367 KKKW]. Tak więc

## ZYCIE KAŻDEGO DUCHOWNEGO I PODJĘTY TRUD PRZEPOWIADANIA SŁOWA BOŻEGO WINNY MIEĆ CHARAKTER ŚWIADECTWA EWANGELICZNEGO,

realizującego się często w trudnych okolicznościach świata, poruszającego umysły i serca słuchaczy, integralnie aplikującego prawdę Ewangelii do konkretnych warunków życia. Prawodawcy zależy, aby codzienne życie i działanie duchownych były postrzegane w wymiarze świadectwa żywej i autentycznej wiary [por. PO n.4].

### Obowiązek dążenia do doskonałości Chrystusowej

Prawodawca postanowił, iż na duchownych spoczywa także szczególny sposób realizowania obowiązku dążenia do doskonałości nakazanej przez Jezusa Chrystusa swoim uczniom. Motywem do permanentnego spełniania tego obowiązku jest fakt, iż duchowni przez święcenia zostali w nowy sposób *poświęceni Bogu, aby stawali się bardziej zdatnymi narzędziami Chrystusa wiecznego Kapłana*

*w służbie ludowi Bożemu* oraz by jednocześnie byli przykładem dla świata [kan. 368 KKKW].

Powyższy obowiązek jest wspólny z obowiązkiem duchownych Katolickich Kościołów Wschodnich i Kościoła Łacińskiego, których prawodawca zobowiązuje do dążenia do doskonałości i świętości. Podstawowym motywem inspirującym prawodawcę do wskazania duchownym obrządków katolickich takiego obowiązku jest fakt ich wewnętrznej konsekracji, dokonującej się w akcie przyjętych święceń, oraz to, że przez święcenia zostali ustanowieni szafarzami Bożych tajemnic dla służenia Ludowi Bożemu. Jest to szczególna, lecz druga racja obligująca każdego duchownego do troski o zdobycie osobistej świętości [kan. 276§1 KPK], ponieważ motywacja pierwsza wynika z fundamentalnej racji, a mianowicie przynależności do Ludu Bożego [kan. 217 KPK], z którym integralnie są powołani do praktykowania ewangelicznej doskonałości.

Prawo kodeksowe wylicza obligatoryjnie okoliczności, które stwarzają najbardziej optymalne warunki osiągnięcia kapłańskiej doskonałości. Dlatego duchowni powinni codziennie oddawać się czytaniu i rozważaniu Słowa Bożego, być gorliwymi *w modlitwie, sprawowaniu liturgii*, zwłaszcza w celebracji *kultu i tajemnicy Eucharystii, w czynieniu rachunku sumienia, przystępowaniu do sakramentu pokuty, oddawaniu czci Przenajświętszej Maryi Bogurodzicy, spełnianiu innych obrzędów własnego Kościoła sui iuris, cenieniu kierownictwa duchowego, odprawianiu ćwiczeń duchowych zgodnie z przepisami prawa partykularnego* [kan. 369§1-2 KKKW]. Zdaniem prawodawcy duchowni powinni w tym celu wiernie i nieustrudzenie wypełniać obowiązki pasterskiej posługi [kan. 276§2,1 KPK], jak również w Kościele Łacińskim powinni swoje życie duchowe karmić mocą Pisma Świętego i codziennie sprawowanej Eucharystii [kan. 276§2,2 KPK]. Powinni także zdobywać swą doskonałość, realizując codzienny obowiązek odmawiania godzin brewiarzowych, odprawiając rekolekcje, zgodnie z zaleceniami prawa partykularnego, a także podejmując praktykowanie powszechnie lub lokalnie przyjętych środków uświęcających życie kapłańskie, m.in. regularnie oddawali się rozmyślaniu, często przystępowali do sakramentu pokuty i mieli szczególne nabożeństwo do Matki Bożej [kan. 276§2,3-5 KPK].



Przeżywanie spotkania z Chrystusem w Komunii Świętej ma chyba najdalej idące konsekwencje praktyczne w naszym życiu Eucharystią. Wbrew pozorom, **to co wydaje się najprostsze w przeżywaniu Eucharystii, często właśnie banalizujemy.**

KS. JACEK FRONIEWSKI

Wrocław

Nasze podejście do Komunii Świętej mieści się gdzieś między dwoma skrajnymi postawami: albo jest minimalistyczne – „od wielkiego święta”, albo przystępujemy bardzo często, ale trochę rutynowo. Komunia (łac. *communio*) to wspólnota, zjednoczenie w miłości z Bogiem i braćmi. To jest istotny cel przyjmowania Komunii Świętej.

### Uczta eucharystyczna

Aby wejść głębiej w sens Komunii, trzeba odkryć Eucharystię jako Ucztę. Od Reformacji po wiek XX akcent w przeżywaniu Eucharystii położono w Kościele katolickim na ofiarniczym aspekcie Mszy św., a to przesłoniło wymiar Eucharystii jako Uczty. Zmagania z błędnymi naukami zaburzyły w obrębie Eucharystii pierwotnie zrównoważoną relację Ofiara–Obecność–Komunia. Miało to bardzo praktyczne skutki i tak np. jeszcze w XIX w. nawet w wielu klasztorach przyjmowano Komunię tylko przy okazji świąt. A przecież Ostatnia Wieczerza była ucztą. A czym jest znak ołtarza jako stołu (szczególnie po Soborze Watykańskim II), jak nie zaproszeniem na ucztę?

Paschalne korzenie Eucharystii również wskazują, że zawsze związana ona była z posiłkiem. Pascha żydowska to rodzinna, rytualna uczta. W Starym Przymierzu każdorazowe składanie ofiar związane było ze spożywaniem części ofiary, co symbolizowało udział

SPOŻYWAJĄC CIAŁO I KREW CHRYSYDUSA, CZŁOWIEK JUŻ TU, NA ZIEMI, NOSI W SOBIE ZAŁĄŻEK ŻYCIA WIECZNEGO, GDYŻ EUCHARYSTIA JEST SAKRAMENTEM ŻYCIA W BOGU.

Jan Paweł II, Wrocław, *Statio orbis*, 1 czerwca 1997

# Eucharystia jako Uczta i Komunia z Chrystusem

w ofierze i zjednoczenie z Bogiem oraz przypieczętowanie przymierza. Zresztą słowa Jezusa są tu bardzo jednoznaczne: „Bierzcie i jedzcie...”, „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6, 53). Uczta jako Komunia jest celem Ofiary eucharystycznej. Bez Uczty Ofiara jest niepełna. W encyklice Jana Pawła II *Ecclesia de Eucharistia* (16) czytamy: „Zbawcza skuteczność ofiary urzeczywistnia się w pełni, kiedy w Komunii przyjmujemy Ciało i Krew Pana. Ofiara eucharystyczna sama z siebie jest skierowana ku wewnętrznemu zjednoczeniu nas wierzących z Chrystusem przez Komunię: otrzymujemy Tego, który ofiarował się za nas, otrzymujemy Jego Ciało, które złożył za nas na Krzyżu...”.

### Przygotowanie do owocnej Komunii Świętej

Owszem, może obecnie istnieć tendencja do przeakcentowania wymiaru Uczty w Eucharystii – widać to szczególnie w Kościołach na Zachodzie, gdzie częstokroć wszyscy uczestnicy liturgii przystępują do Stołu Pańskiego, bez względu na swoją dyspozycję wewnętrzną. Ważne jest tu zatem wewnętrzne przygotowanie do Komunii. Mocno podkreślał to papież Jan Paweł II

(*Ecclesia de Eucharistia* 36, 37), pisząc, że „nie wystarczy wiara, ale trzeba trwać w łasce uświęcającej i miłości, pozostając w łonie Kościoła ciałem i sercem”. Przypomina on również normy Kościoła: „jeśli ktoś ma świadomość grzechu ciężkiego, przed przyjęciem Komunii powinien przystąpić do sakramentu Pojednania” (zob. KKK 1385). Zresztą już św. Paweł ostrzegał pierwszych chrześcijan przed niegodnym przyjmowaniem Komunii (zob. 1 Kor 11, 27–29): „Dlatego też, kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny staje się Ciała i Krwi Pańskiej”. Tu jednak ostrzegałbym, by nie popadać w drugą skrajność – jakiś rodzaj skrupulanctwa. Komunia nie jest jedynie dla doskonałych, ale dla tych, którzy są w drodze do świętości. Komunia nie jest nagrodą za dobre sprawowanie, lecz lekarstwem i umocnieniem od Jezusa, który pochylił się nad nami, karmi nas i umacnia! Zgodnie ze starożytną zasadą *lex orandi – lex credendi* (tak jak się modlimy, tak wierzymy) warto tu przytoczyć jako świetny przykład modlitwę po Komunii z formularza mszy środy IV tygodnia Wielkiego Postu: „Wszechmogący Boże, nie dopuść, aby przyjęcie Najświętszego Sakramentu stało się powodem oskarżenia dla Twoich wiernych, skoro dałeś go jako lekarstwo”.

Staje tu więc przed nami pytanie o częstość przyjmowania Komunii Świętej. Na przestrzeni dziejów Kościoła podejścia były różne. Są świadectwa Ojców Kościoła, że już w starożytności przyjmowano Komunię codziennie, traktując na serio prośbę z *Modlitwy Pańskiej* „chleba naszego powszedniego (codziennego) daj nam dzisiaj”. Od średniowiecza zaczęto jednak tak rzadko przystępować do Komunii, że w 1215 r. wprowadzono przykazanie kościelne nakazujące przyjmować Komunię przynajmniej raz w roku. Papież Leon XIII skomentował to tak: „postanowienie to zostało wprowadzone z wielką przykrością i zastosowane jako środek ostateczny”. Przełom nastąpił od św. Piusa X, który na początku XX w. dał możliwość i zalecał częstą, nawet codzienną Komunię.

Żeby odnaleźć dla siebie motywację do częstego przystępowania do Komunii Świętej, przypomnijmy sobie, idąc za *Katechizmem Kościoła Katolickiego*, owoce Komunii:

- ▶ zjednoczenie z Chrystusem,
- ▶ Komunia Święta utrzymuje, wzmacnia, regeneruje życie łaski,
- ▶ daje radość,
- ▶ wzmacnia miłość i gładzi grzechy powszednie, bo odnawia w nas zdolność do miłości,

- ▶ chroni przed grzechami śmiertelnymi w przyszłości,
- ▶ buduje Kościół, bo coraz mocniej wszczepia nas w Ciało Chrystusa.

W tym miejscu warto też poruszyć sprawę sposobu przyjmowania Komunii. Kiedy przed kilku laty wprowadzono w Polsce możliwość przyjmowania Komunii na rękę, wzbudziło to wiele sensacji w mediach i też nieporozumień wśród wiernych. Trzeba tu zaznaczyć, że taki sposób przyjmowania Komunii był pierwotnym i utrzymywał się przez pierwsze wieki chrześcijaństwa. Dobitym świadectwem jest tu fragment jednej z Katechez Mistagogicznych św. Cyryla Jerozolimskiego z IV w., w której pisze tak: „Przystępując do ołtarza, nie wyciągaj gładko ręki i nie rozłączaj palców. Podstaw lewą dłoń pod prawą niby tron, gdyż masz przyjąć króla. Do wklęsłej ręki przyjmij Ciało Chrystusa i powiedz Amen”.

### Duch Święty i zadatek życia wiecznego w Komunii Świętej

Przy tej okazji należy podkreślić jeszcze dwie, nieco niedostrzegane sprawy wpływające z przyjmowania Komunii, mocno także podniesione przez Jana Pawła II w encyklice

*Ecclesia de Eucharistia*. Po pierwsze, Komunia jest też obdarowaniem Duchem Świętym – „Gdy w Komunii św. przyjmujemy Ciało i Krew Chrystusa, przekazuje On nam także swego Ducha” (EE 17). Tu warto w czasie Mszy św. zwrócić uwagę na dwie epiklezy, czyli wezwania do Ducha Świętego. Pierwsza następuje przed konsekracją, a druga, tzw. komunijna, już później, gdy celebrans modli się, aby Duch Święty zjednoczył wszystkich przyjmujących Ciało Pańskie. Po drugie, Eucharystia jest też zadatkem nieśmiertelności – ma ukierunkowanie eschatologiczne.

To bardzo ważne, bo może zbyt często traktujemy Eucharystię doraźnie, a ten wątek eschatologiczny niejako rozciąga nasze doświadczenie Komunii na wieczność – daje nam już smakować życie wieczne przez zjednoczenie z wiecznym Chrystusem: „Kto się karmi Chrystusem w Eucharystii, nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne: posiada je już na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni, która obejmuje człowieka do końca. W Eucharystii otrzymujemy także gwarancję zmartwychwstania ciała, które nastąpi na końcu świata: *Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym* (J 6, 54)” (EE 18).

Na koniec należy uświadomić sobie to, co zostało zasygnalizowane jako punkt wyjścia – Komunia to także zjednoczenie z braćmi i siostrami, a więc nie jest to coś tylko prywatnego. To jest zjednoczenie z Chrystusem – Głową i Jego Ciałem – Kościołem, a to zobowiązuje i nie może wyrażać się tylko w gestach, ale ma potwierdzać się w życiu! U św. Jana w Ewangelii (J 13, 1–17) mamy zamiast opisu ustanowienia Eucharystii opis umywania nóg na początku Ostatniej Wieczerzy – Eucharystia to szkoła służby, szkoła „umywania nóg” (por. EE 20). Kto żyje Eucharystią, kto niejako jest przesiąknięty myśleniem eucharystycznym, ten w życiu jest człowiekiem służby i ofiary. Eucharystia jako doświadczenie przeżycia Komunii musi mieć przedłużenie w życiu i to jest najlepszy sprawdzian tego, jak przeżywasz spotkanie z Jezusem, przyjmując Go do serca w Komunii Świętej.





# Integracja wyznawców islam z kulturą europejską

Proponowana asymilacja muzułmanów w kulturze europejskiej może rodzić **trudności adaptacyjne** w spotkaniu dwóch cywilizacji wyrastających z odrębnych tradycji religijno-kulturowych mimo wspólnych korzeni wiary.





KS. JAN KLINKOWSKI

Legnica

Asymilacja to proces społeczny, za którego pośrednictwem jednostki i grupy zostają wchłonięte przez inną, zwykle dominującą grupę kulturową. Możemy więc mówić o asymilacji kulturowej, która charakteryzuje się utratą wyróżniających cech kulturowych, takich jak język czy religia. Zwykle proces asymilacji jest wielopoziomowy i prowadzi do zaniku różnic między ludnością dominującą a przybywającymi imigrantami.

### Asymilacja a godność człowieka

Proponowana idea asymilacji imigrantów z krajów muzułmańskich do kultury europejskiej wydaje się w swych założeniach podważać godność człowieka. W kulturze europejskiej już w starożytności dążono do asymilacji ludzi Orientu. Grupą, która próbowała się oprzeć asymilacji, była wspólnota Żydów, która starała się zachować swoje zwyczaje mimo rozproszenia. Asymilacja Żydów w Imperium Rzymskim nie powiodła się, a jej próby wprowadzania zakończyły się buntami i powstaniem społeczności żydowskiej, czego konsekwencją były niestety tragiczna eksterminacja i rozproszenie społeczności żydowskiej. Analogiczny problem powstaje we współczesnej Europie, gdzie dąży się do asymilacji społeczności muzułmańskiej, pozbawiając jej prawa do kultywowania własnej kultury, która oparta jest na prawie *szariatu*. (Kultura i religia muzułmanów zostały omówione w artykule *Muzułmanie* w numerze 2/2017 miesięcznika „Nowe Życie”). Należy się zatem spodziewać znacznego oporu środowisk muzułmańskich, które nie są w stanie pogodzić swojego stylu życia opartego na wartościach zaczerpniętych z Koranu z obowiązującym prawem europejskim. Muzułmanie wykształceni w madrasach, może często na wzorcach radykalnych, niekoniecznie muszą być otwarci na wartości europejskie, a wręcz odwrotnie – mogą czuć się oburzeni próbą



Z inicjatywy abp. Józefa Kupnego trwa akcja „Dar dla Aleppo”. Włączyli się w nią biskupi wrocławskiej metropolii, inne Kościoły chrześcijańskie, przedsiębiorcy i samorządowcy. Celem jest wsparcie odbudowy szpitala św. Ludwika w Aleppo i zakup niezbędnego wyposażenia medycznego

asymilacji, bo przecież uważają swoją kulturę i religię za wyższą od europejskiej cywilizacji.

### Relokacja imigrantów = deportacja?

Proponowana próba relokacji imigrantów nawiązuje do bardzo niechlubnych tradycji rozpraszania ludności w ramach wielkich imperiów. Asyria stosowała tę metodę na podbitych terenach, m.in. wielu Izraelitów zostało rozproszonych w różnych regionach imperium, a na ich terytorium osiedlono obcą ludność. W ten sposób w wyniku polityki asyryjskiej wielu spośród ludów Urartu, Medii, Mitanii, Syrii i Palestyny znalazło się w obcym etnicznie środowisku. Owocem tych działań były późniejsze konflikty, choćby znana wzajemna nieufność Żydów i Samarytan. Nie inne zasady stosowali przywódcy Związku Radzieckiego wobec Polaków, którzy byli rozproszeni po Syberii, czy wobec mieszkańców Kaukazu. Przymusowe rozproszenie uderza w podstawowe prawa człowieka do zachowania własnej kultury w ramach społeczności narodowej. Zatem dopóki nie ma swobodnego wyboru miejsca pobytu (kraju) przez imigrantów, dopóty relokacja przypomina formę deportacji, gdzie

decyzja administracyjna wpływa na los człowieka.

### Jedyna droga: akceptacja i wzajemny szacunek

Islam nie jest religią narodu, ale jest religią uniwersalistyczną, pragnącą narzucić zasady prawa *szariatu* społeczności międzynarodowej. Dopóki wyznawcy islamu nie zaakceptują różnorodności dróg życia w ramach społeczności międzynarodowej o różnych odcieniach kulturowych i religijnych, konflikt jest nieunikniony. Z drugiej strony, gdy cywilizacja Zachodu będzie próbowała narzucić świat wartości wyznawcom islamu, zawsze będzie istniało podłoże religijno-społeczne buntu przeciwko narzucanym rozwiązaniom życia społecznego.

Obyśmy, uruchamiając procesy migracyjne, nie otworzyli puszek Pandory, bo gdy tylko zostało uchylone wieko puszek, wydostały się z niej bieda, złość, choroby, bóle, cierpienia i rozpierzchnęły się wśród ludzi. Pandora szybko zamknęła puszkę, więc pozostało w niej tylko to, co bieda i cierpienie zepchnęły na dno, czyli nadzieja. Jest jeszcze czas, by przemyśleć wzajemne relacje świata islamu i kultury europejskiej, by nie zamknąć na dnie nadziei.



OBSERWATORIUM SPOŁECZNE

# Przestępstwo opinii w Europie

Czy **wolność słowa** zagraża współczesnej demokracji?

IRMINA NOCKIEWICZ

Bruksela

Prawo do posiadania własnego zdania oraz do (odpowiedzialnego) publicznego wyrażania poglądów jest uważane za prawo człowieka i zapisane w kluczowych dokumentach krajowych, europejskich i międzynarodowych. Demokracja nie może funkcjonować bez wolności słowa, ponieważ jest to ustrój, w którym nie tylko dopuszcza się wybory, ale przede wszystkim w którym obywatele są suwerenem. Prawdziwi demokraci popierają dyskusję, a jedyną rzeczą, której powinni zabraniać, to działań ograniczających wolność słowa. Antydemokraci zawsze sprzyjają cenzurze. Z tej przyczyny (racjonalna) debata publiczna powinna być fundamentem demokracji, jej *spiritus movens*.

## Zamach na wolność słowa

Zgodnie z art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka każdemu przysługuje „[...] wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe” (por. EKPC. art. 10). Jednak dzisiaj, w spolaryzowanym klimacie politycznym, fakty nie są już uważane za neutralne, niektórzy politycy, a nawet rządy, używają nowego

narzędzia do uciszania niewygodnych dla siebie poglądów, a jest nim koncept postprawdy. Oskarżają zatem swoich przeciwników o rozpowszechnianie dezinformacji i manipulację, a w dalszej kolejności nawet o szerzenie nienawiści i nawoływanie do agresji. W ten sposób dyskredytacja staje się obecnie główną strategią walki z oponentem.

## Oskarżenia o dezinformację

Taką strategię stosują władze Francji, podejmując inicjatywę ustawodawczą, która zakłada, że wszystkie informacje związane z charakterystyką medyczną aborcji i jej konsekwencji, jak również ich upowszechnianie w Internecie stanowią przestępstwo tzw. cyfrowej interwencji, mające na celu zastraszenie kobiety i jako takie podlegać będzie karze do dwóch lat więzienia i 30,000€ (ok. 130 tys. złotych polskich) grzywny. W rezultacie dostęp do informacji o pomocy społecznej, w tym finansowej, dla kobiet w ciąży (które potrzebują ponadto wysłuchania i rozmowy, gdyż wiele z nich ma ambivalentny stosunek do nieplanowanej ciąży) będzie ograniczony, tym bardziej że próżno szukać odnośnych informacji na oficjalnej stronie internetowej francuskiego Ministerstwa Zdrowia w miejscu dotyczącym aborcji (IVG).

Władze Malty również postanowiły ograniczyć dostęp do informacji

i nakładać karę grzywny lub więzienia na każdego, kto reklamuje, oferuje, wykonuje lub kieruje osobą fizyczną do innej osoby, która uprawia jakąkolwiek formę terapii konwersyjnej (reparatywnej) gejów. Maltańska ustawa o afirmacji orientacji seksualnej dodatkowo stwierdza, że „żadna orientacja seksualna czy tożsamość płciowa nie może być uznana

za zaburzenie, chorobę czy wadę”. Filozofia prezentowanych zjawisk zasadniczo sprzyja zatem cenzurze.

## Oskarżenia o mowę nienawiści i dyskryminację

Oprócz władzy ustawodawczej używa się również władzy sędowniczej w celu wprowadzania cenzury treści „niewygodnych”. W Hiszpanii kard. Antonio Cañizares z Walencji został oskarżony o mowę nienawiści na podstawie homilii, w której określił teorię *gender* jako kształtowanie płciowości według osobistych preferencji. Organizacje LGBTQI twierdzą, iż te „słowa pełne nienawiści, homofobiczne i szowinistyczne, nie są niczym innym, jak podsycaniem nienawiści wobec tych, którzy nie pasują do archaicznych modeli bronionych przez katolicką hierarchię”. Podobny los spotkał biskupów diecezji Alcalá de Henares i Getafe za krytykę madryckiej ustawy antydyskryminacyjnej, a także anglikańskiego biskupa Chester, który zasugerował, że homoseksualiści mogą szukać pomocy medycznej dla reorientacji swojej seksualności. Papież Franciszek zauważa, że „niektóre ideologie, utrzymujące, że stanowią odpowiedź na pewne, czasami zrozumiałe aspiracje, starają się

narzucić jako myśl dominująca. Jednakże czym innym jest zrozumienie ludzkiej słabości i złożoności życia, a czym innym akceptacja ideologii” (*Amoris Letitia* 56).

## Efekt paraliżujący i wykluczenie

Choć prawo do wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji nie ma charakteru absolutnego i może podlegać niezbędnym ograniczeniom wyrażnie przewidzianym przez ustawę, to jednak próby wykluczenia drugiej osoby (i religii, jaką wyznaje) z dyskursu publicznego są atakiem na fundamentalne wartości demokracji.

PRAWA  
ANTYDYSKRYMINACYJNE  
W SWOJEJ ISTOCIE  
ZASADNICZO SPRZYJAJĄ  
DYSKRYMINACJI  
ORAZ ŁAMANIU  
PODSTAWOWYCH  
PRAW I WOLNOŚCI,

dając również asumpt do wielu poważnych problemów etycznych i prawnych.

Zasadniczą kwestią jest brak precyzyjnie zdefiniowanych w prawie kluczowych pojęć, jak: nienawiść, dyskryminacja czy przemoc, co wprowadza niepewność prawną i może zagrażać niektórym grupom społecznym, zwłaszcza osobom wierzącym, które będą skrupowane w wyrażaniu opinii (włącznie ze szczerym wykładem doktryny wyznawanej religii), obawiając się, że ktoś mógłby ich oskarżyć na podstawie niejasno sformułowanych określeń, jak „naruszenie godności” lub „stwarzanie wrogiej atmosfery” (tzw. efekt paraliżujący – *chilling effect*). Stąd widać, że prawo do wolności słowa jest w gruncie rzeczy ściśle powiązane z innym prawem człowieka: do wolności myśli, sumienia i wyznania. Jeśli wolność poglądów i wypowiedzi będzie ulegała dalszej erozji, oznacza to mroczną prognozę na przyszłość również dla Kościoła. Można się spodziewać, że chrześcijanie i wyznawcy innych religii będą napotykać piętrzące się trudności w korzystaniu z prawa do wolności wypowiedzi oraz wolności wyznania.

## Zagrożenie podstaw praworządności

Uniwersalne prawa do wolności wypowiedzi oraz do wolności sumienia i wyznania powinny być chronione we wszystkich swoich aspektach, a ograniczające je zastrzeżenia nie powinny być stosowane w celu zniesienia tychże praw lub pozbawienia ich właściwego im znaczenia. Gdy państwo nie używa swej władzy w służbie praw każdego obywatela, a w szczególności tego, który jest najsłabszy, zagrożone są podstawy praworządności państwa (KKK 2273), a także Unii Europejskiej, która przecież uznaje wartość demokracji, praworządności i praw człowieka.

„Europa” – nowa siedziba Rady Europejskiej i Rady UE w Brukseli. Widok na atrium w dniu otwarcia 10 grudnia 2016 r.



MARIO SALERNO/MATERIAŁY PRASOWE UNII EUROPEJSKIEJ





PAWEŁ WRÓBLEWSKI

Wrocław

## Śmierć Jezusa w świetle medycyny

Święta Zmartwychwstania Pańskiego to czas zadumy i refleksji nad ich symboliką i przesłaniem, ale współczesny świat prowokuje do poszukiwania naukowych dowodów na potwierdzenie kulturowanych w chrześcijańskiej tradycji wydarzeń. Pomocna w tym okazała się medycyna. Pozwala uzasadnić naukowo właściwie wszystkie opisy kaźni, jaką przeżył Chrystus. A porównanie ich ze śladami na całunie turyńskim daje możliwość wiernego odtworzenia tych dramatycznych wydarzeń.

Opisywany krwawy pot, jaki wystąpił na ciele Jezusa w Ogrójcu, to zjawisko znane w medycynie, występujące zwłaszcza u ludzi młodych umierających „trudną śmiercią”, jako skutek wyjątkowego stresu. Dochodzi wtedy do gwałtownego przemieszczania się krwi w organizmie: najpierw jej odpływu do wnętrza ciała, a potem parcia całą mocą przyspieszonej akcji serca na obwód, „tłok” krwinek w naczyniach włosowatych i ich przechodzenie do gruczołów potowych. Biczowanie w rzymskim prawie było karą dodatkową do ukrzyżowania. Chrystusa przywiązanego do niskiego słupa biło dwóch żołnierzy, jeden był wyższy, a drugi nieco niższy. Użyto biczów zakończonych podwójnymi kulkami ołowianymi. W zależności od siły uderzenia powstawały różne rany: uraz powierzchowny skóry, uszkodzenie skóry właściwej i jej zmiążdżenie, przerwanie jej ciągłości z wniknięciem zakończeń biczów w głąb ciała aż do kości. Ich skutkiem były wybroczyny lub podbiegnięcia krwawe, w trzecim przypadku ciosy powodowały zniszczenia wewnątrz tkanek, miażdżąc wszystko po drodze. Na całunie doliczono się 121 ran ósemkowych z wyraźną przerwą na poprzeczne połączenie zakończeń biczów. Stąd liczbę uderzeń szacuje się na 60–70 (nie wszystkie mogły powodować głębokie rany). Najwięcej uderzeń spadło na plecy Jezusa. Chrystusowa korona cierniowa była upleciona z gałązek krzewu cierniowego o ostrych kolcach, zdolnych przeniknąć przez czepiec ścięgniasty aż do okostnej kości czaszki. Rany nie utworzyły opaski, jak przedstawiają to artyści na obrazach czy rzeźbach, ale coś w rodzaju kasku otaczającego głowę Jezusa. Było ok. 70 głębokich, krwawiących, bolesnych ran kłutych. Z rany w boku, zadanej włócznią tuż po śmierci, wypłynęła krew i woda, co ma swoje odzwierciedlenie na całunie i uzasadnienie medyczne: była to mieszanina wysięku opłucnowego i krwi, być może z przebitego serca. Według podań Jezus umierał w pełni świadomie. Śmierć na krzyżu następuje głównie z niedotlenienia, co w pierwszej fazie powoduje utratę przytomności, jednak Chrystusowi podawano ocet, który ma właściwości cucące i pobudzające ośrodek oddechowy. Jest więc wielce prawdopodobne, że Jezus mógł umrzeć w pełni świadomie, z wyczerpania.

Tak oto medycyna dostarcza nam dowodów uwiarygodniających przekazy ewangeliczne. To ważne zwłaszcza dla wątpiących. Dla wierzących i tak ważniejszy w opisywanych wydarzeniach jest przekaz, że potężniejsza niż śmierć jest miłość silniejsza niż grzech. ●

**Gdzie toczy się życie społeczne?** Oczywiście – w społeczeństwie. Tak normalnie powinna brzmieć odpowiedź na dosyć dziwne pytanie. To, że społeczeństwo nawiązuje coraz bardziej skomplikowane relacje, oraz fakt, że zdaje się zrywać te tradycyjne, czyni bardziej zasadnym samo pytanie, a odpowiedź na nie mocno niejednoznaczna.

PIOTR SUTOWICZ

Wrocław

Tradycyjnie funkcjonowało ono dzięki kontaktom bezpośrednim. Ludzie spotykali się ze sobą i rozmawiali. Wbrew pozorom powstanie nowożytnych środków komunikowania się, w postaci przede wszystkim druku, niewiele w tej dziedzinie zmieniło, a można powiedzieć, że poprawiło kwestię aktywności społecznej w różnych jej formach: kultury, możliwości dowiadywania się tego, co się w świecie dzieje, czy polityki, która nabierała coraz bardziej cech egalitarnych. Kolejne wynalazki w postaci radia i telewizji co prawda zmieniały znacznie ogląd świata, lecz do pewnego momentu niczego zasadniczo nie naruszały. Przyszła jednak swego czasu chwila krytyczna – trudno powiedzieć, dlaczego tak słabo uchwycona przez najbardziej zainteresowanych, czyli społeczeństwo właśnie – w której rzeczony środki komunikowania się stały się narzędziem władania, a nawet zniewolenia ludności.

### W szponach radia i TV

Uzależnienie od telewizji, która w kolejnych dekadach funkcjonowania coraz bardziej spłycała swój przekaz, okazało się powszechne, a do tego jej odbiór pozbawiony refleksji stawał

## W sieci „sieci”



Wrogie sobie grupy społeczne są dla manipulatorów dobrym materiałem do tego, by nimi sterować

się narzędziem pacyfikacji nastrojów społecznych. Państwa XX-wieczne, które coraz bardziej ceniły sobie swą omnipotencję, kładły wielki nacisk na to, by przykuć widza do coraz bardziej zmasowanych środków przekazu informacji, a jednocześnie, tworząc monopole, sprawiały dla niepoznaki wrażenie pluralizmu medialnego. Z czasem świat informacji stawał się coraz bardziej globalny i dziś coraz trudniej zorientować się, komu służy przekaz, poza tym, że na pewno jakiejś władzy, niekoniecznie państwowej.

### Globalne sieci = anonimowość

Od jakiegoś czasu w kwestiach informacji i aktywności społecznej, a tym samym politycznej, pojawiły się realia zupełnie nowe, mianowicie globalne sieci społecznościowe. Tutaj właśnie dzieją się rzeczy często niestety jedynie wirtualnie, ludzie wymieniają się przemyśleniami i wiadomościami, nie ruszając się z miejsca, nie widząc się, ani tym bardziej nie znając. Do takiego proceduru nie jest już nawet potrzebny duży komputer, wystarczy telefon i dostęp do sieci. Niektórym wydaje się, że właśnie w anonimowości tkwi ich siła. Niestety, aktywność ludzka wyrażana w wirtualnych przestrzeniach Internetu

często jest przez to pozbawiona odpowiedzialności. Anonimowi użytkownicy zazwyczaj korzystają z możliwości ukrycia tożsamości, spodziewając się ucieczki od odpowiedzialności, przynajmniej tak im się wydaje. Prawda jest bowiem taka, że kto ma wiedzieć, ten wie: kto jest kim. Oczywiście nie chodzi o to, że każda anonimowa aktywność w Internecie jest z gruntu zła. Czasami rzeczywiście ktoś chcący zachować anonimowość, czy to ze strachu, czy innych sobie wiadomych pobudek, porusza rzeczy ważne, posługując się awatarem. Kiedyś również dziennikarze, a nawet wielcy pisarze używali pseudonimów literackich, bo tak woleli. Niemniej współcześnie dostrzeżemy chyba różnicę między pisarstwem Aleksandra Głowackiego używającego nazwiska Bolesław Prus a zalewającymi Internet bluzgami ze strony rozmaitych domorosłych „myślicieli” i wynalazców mądrości wszelakich.

### Świat kreowany, ludzie sterowani

Obrońcy wolności obywatelskich mogą powiedzieć, że również takiej możliwości wypowiedzi należy bronić. Nie jestem tego pewien, a właściwie jestem pewien czegoś przeciwnego. Za zasłoną, uczynioną z takich powiedzmy

głosów, prawdziwi kreatorzy procesów społecznych realizują tak naprawdę swoje zamierzenia. Łatwo zatomizować społeczeństwo i uczynić bezwonnym, napuszczając na siebie ludzi, a za pomocą sieci przychodzi to najprościej.

Nienawidzące się, kompletnie zamknięte w swych ciasnych przekonaniach grupy społeczne, „obszczekujące” się na rozmaitych forach są dobrym materiałem do tego, by nimi sterować. Należy tylko od czasu do czasu podrzucać tematy, które będą odpowiednio dobrym paliwem. Za pomocą wykreowanych emocji można zrobić wiele złego i pewnie dobrego również, ale to pierwsze przychodzi łatwiej. Za pomocą tego narzędzia można z dyskusji wykluczyć sporo tematów, które okazałyby się ważniejsze. Na przykład kwestię tego, co tak naprawdę społecznie jest dobre i wartościowe, zastąpiono „lajkiem” i „hejtem”.

Jeżeli ktoś tej tendencji nie zatrzyma, to z czasem rzeczywiście możemy stać się bytami wirtualnymi, przekonanymi, że rzeczywistość materialna wokół nas jest czymś złym, bo nie chce poddawać się naszej woli „stworczej”. Jest to jedna z możliwości, jak będzie wyglądał koniec ludzkości jako takiej. Strzeżmy się... ●



W STRONĘ PEŁNI ŻYCIA

# Jak pomagać dzieciom w kształtowaniu umiejętności odraczania gratyfikacji?

Badania pokazują, że **dzieci posiadające tę umiejętność** osiągają w przyszłości lepsze wyniki w nauce oraz jako osoby dorosłe uzyskują wyższy status społeczno-ekonomiczny i cieszą się lepszym zdrowiem.

KS. JANUSZ MICHALEWSKI

Świdnica

W zeszłym numerze naszego czasopisma poruszyliśmy temat umiejętności odraczania gratyfikacji. Badania prowadzone przez Waltera Mischela, o których wspominaliśmy w poprzednim odcinku serii, wyraźnie ukazały, że dzieci posiadające tę umiejętność osiągały w przyszłości lepsze wyniki w nauce oraz jako osoby dorosłe uzyskiwały lepszy status społeczno-ekonomiczny i były bardziej zdrowe. Wielu rodziców spyta w tym momencie wprost – co możemy zrobić, żeby pomóc naszym dzieciom ukształtować tę umiejętność? Pochyliłyśmy się zatem na nowo nad uwagami wspomnianego amerykańskiego badacza zawartymi w książce *Test Marshmallow*, tym razem w kontekście szukania odpowiedzi na pytanie: co robić jako rodzice, by nasze dziecko umiało bardziej kontrolować swoje zachowanie?

## Być opanowanym emocjonalnie

Po pierwsze, zauważa W. Mischel, należy zadbać o niski poziom stresu podczas ciąży i w pierwszych latach życia dziecka. Wyniki badań wyraźnie wskazują, że doświadczanie silnego, długotrwałego stresu na początku życia może mieć niezwykle destrukcyjny wpływ na terazniejsze, jak i późniejsze

funkcjonowanie biologiczne oraz społeczne dziecka. Aby zadbać o niski poziom stresu u dziecka, rodzice powinni starać się zmniejszyć własny stres, zdając sobie sprawę, że jego poziom często wzrasta, kiedy w domu pojawia się noworodek. Rodzice powinni także starać się o to, by wobec wielu sytuacji życiowych związanych z dzieckiem prezentować się jako ludzie opanowani emocjonalnie. Ich postawa spokojnego reagowania na różne zachowania dziecka stanie się dla niego wzorcem postępowania wobec własnych przeżywanego emocji i doświadczanego stresu.

Po drugie, W. Mischel uważa, że umiejętność samokontroli u dziecka sprzyja budowana od pierwszych dni jego życia prawidłowa więź z rodzicami. Z jednej strony jej kształtowaniu sprzyja sytuacja, kiedy rodzice są wrażliwi na potrzeby dziecka i potrafią je właściwie zaspokoić, a także kiedy udzielają mu pomocy i wsparcia, gdy zachodzi taka konieczność. Z drugiej strony budowaniu prawidłowej więzi służą zachęty ze strony rodziców, by dziecko podejmowało działania poszerzające jego autonomię i samodzielność.

## Uczyć strategii samokontroli

Po trzecie, ważne jest uczenie dziecka, zwłaszcza w okresie przedszkolnym i późniejszym, strategii odwracania uwagi od tego, co budzi jego poczucie dyskomfortu, zwłaszcza

w sytuacji czekania przez nie na jakieś ważne wydarzenie. Można takiemu dziecku podpowiadać, że aby znieść czas oczekiwania, warto skupić swoją uwagę na przyjemnych bodźcach i czynnościach, np. na ulubionej zabawie. Z czasem, jak zauważa W. Mischel, dziecko nauczy się łagodzić doświadczany przez siebie stres poprzez rozmaite techniki samorozpraszania.

## Właściwie nagradzać dziecko

Po czwarte, bardzo ważna jest umiejętność nagradzania przez rodziców tych zachowań dziecka, które są znakiem opanowania przez nie swoich impulsywnych zachowań. W swojej książce amerykański psycholog przytacza przykład matki borykającej się z sytuacją gryzienia przez jej syna dzieci w przedszkolu. Po wielu próbach poradzenia sobie z tą sytuacją wpadła na prosty pomysł. Któregoś dnia zakomunikowała synowi, że jeśli ugryzie jakieś dziecko, to nie otrzyma deseru. Następnego dnia przed wyjściem do przedszkola pokazała mu deser, a w drodze do przedszkola przypominała mu o nowej zasadzie, którą także zakomunikowała w obecności syna nauczycielce z przedszkola. Przy odbiorze dziecka z przedszkola pytała, czy kogoś ugryzł. Jeśli tak, tego popołudnia nie dostawał deseru. Komunikowała mu to prostym zdaniem: „W porządku, dzisiaj nie ma deseru”. Kiedy syn odpowiedział: „OK, mamo”, przytulała go do siebie





HENRYK PRZODZIKOŃ/FOTO G66

Umiejętności samokontroli u dziecka sprzyja budowana od pierwszych dni jego życia prawidłowa więź z rodzicami

i przypominała, że jeśli nie ugryzie nikogo następnego dnia, po obiedzie dostanie porcję smakołyku. Syn dość szybko zrozumiał, że nie można gryźć dzieci. Przy okazji matka z synem urządzała burzę mózgow i wspólnie wymyślali, co mógłby on zrobić zamiast gryzienia. W drodze do przedszkola powtarzali sobie te sposoby. Za każdym razem, gdy użył innej strategii, matka chwaliła syna za dokonanie dobrego wyboru.

Komentując ten przypadek, W. Mischel wskazuje, że w wychowaniu dziecka do opanowania swojej impulsywności ważne jest uczenie go od najwcześniejszych lat, że w każdej sytuacji może wybierać. Należy je także uczyć, że każdy wybór pociąga za sobą określone konsekwencje: dobry wybór daje pozytywne konsekwencje, a zły wybór daje negatywne konsekwencje. Zadaniem rodziców jest dopilnowanie, aby dokonywane przez dziecko wybory pociągały za sobą odpowiednie konsekwencje. W realizacji tego celu może pomóc rodzicom mądry system nagród, aby zachęcać dziecko do dokonywania właściwych wyborów. Rodzaj nagród zależy od wartości wyznawanych przez rodziców i od tego, co może przynieść pożądaný skutek w przypadku konkretnego dziecka. Należy także pamiętać, że jeśli pragnie się, aby dziecko było gotowe czekać na obiecane nagrody,

trzeba zadbać o to, żeby rodzice zawsze dotrzymywali słowa.

### Wspierać i dawać samodzielność

Po piąte, ważne jest, by rodzice pracowali razem z dzieckiem nad przyjemnymi, lecz stanowiącymi wyzwanie zadaniami o rosnącym poziomie trudności, np. przy budowaniu konstrukcji z klocków Lego, albo we wspinaczce w parku linowym. Najpierw zadanie rodziców polega na zapewnieniu dziecku wsparcia, o jakie prosi i jakiego potrzebuje. Następnie zaś na pozwoleniu mu na samodzielną pracę, bez przemawiania kontroli i wyręczania dziecka. Dzięki takim wczesnym doświadczeniom powodzenia kształtować się będą u dziecka pozytywne oczekiwania dotyczące sukcesu i własnych kompetencji. Takie doświadczenia przygotowują je również do samodzielnego odkrycia form aktywności, które same w sobie staną się dla niego nagradzające.

Po szóste, jak wskazuje amerykański badacz, warto uczyć dziecko prawdy, że jego talenty, zdolności, inteligencja i zachowania społeczne nie odzwierciedlają stałych, wrodzonych cech, lecz są umiejętnościami i kompetencjami, które można w sobie rozwijać i pielęgnować. Zamiast więc chwalić dziecko jedynie za osiągnięcia, rodzice powinni

je także chwalić za to, że bardzo się stara i wkłada wiele wysiłku w rozwijanie swoich umiejętności. Jak pokazały badania Carol Dweck, amerykańskiej psycholog z Uniwersytetu Stanforda, kształtowanie w dziecku przekonania, że jego zdolności i inteligencja są plastycznymi umiejętnościami, wywołuje w nim gotowość do wkładania wysiłku w poprawę osiąganych wyników. Ważne jest także w tym kontekście, o czym przypomina W. Mischel, by pomagać dziecku w zrozumieniu i zaakceptowaniu faktu, że niepowodzenia są nieodłączną częścią życia i procesu uczenia się oraz zachęcać je do poszukiwania konstruktywnych sposobów radzenia sobie z takimi przeciwnościami.

Po siódme, warto też dbać o to, by dziecko miało właściwe przykłady pożądaných zachowań płynących z czytanych i oglądanych bajek. Jak zauważa amerykański badacz, opowieści o przygodach fikcyjnych dzieci i ulubionych zwierząt, podejmujących rozmaite zachowania i pociągające za sobą różne konsekwencje, są dla dziecka cennymi lekcjami dobrego i złego zachowania. Właściwie dobrane bajki i telewizyjne programy edukacyjne mogą wpajać dziecku pozytywne wartości społeczne i emocjonalne, np. ucząc, jak radzić sobie ze smutkiem, jak wyrażać gniew słowami, a nie zachowaniem, jak być dobrym przyjacielem, jak wyrażać wdzięczność i jak odraczać gratyfikacje.

### Być przykładem

Na koniec zasada, o której nieraz często sobie przypominamy i jednocześnie szybko zapominamy. Stawia ona bowiem rodzicom i wychowawcom wysokie wymagania, a także żąda od nich konsekwencji w zachowaniu. Jak wskazuje W. Mischel, nic nie zastąpi dziecku rodzicielskiego przykładu prezentowania pożądaných zachowań. Większość dzieci po prostu najszybciej się uczy życiowych postaw z przykładu swoich rodziców. Moglibyśmy powiedzieć, że to, co noszą rodzice w sobie, ich dzieci będą odtwarzać w swoim życiu. Tak więc trzeba, by rodzice spytali siebie samych, jaki dają przykład postawy panowania nad sobą, radzenia sobie ze stresem, frustracją i emocjami, oraz postawy empatii i wrażliwości na uczucia innych. Bo jak mówili starożytni – słowa uczą, a przykłady pociągają. ●



KLEJNOT KORONY ŚLĄSKA

CZ. 7

# Obrzędy kanonizacyjne Jadwigi Śląskiej

„Chodźcie, błogosławieni mojego Ojca, weźcie w posiadanie królestwo, które jest dla was przygotowane od początku świata. Przez tę wymienioną właśnie bramę wejście do wiecznego życia. Nie wątpimy, że **święta Jadwiga dostąpiła już tego w uroczystej i pełnej radości świętości** i że teraz w tym królestwie dzieli komnatę Króla Wieków w niedającym się rozdzielić związku i na wieczność się do Niego przyłączyła”.

CYT. ZA: LEGENDA O ŚW. JADWIDZE, TŁUM. J. ŁUKOSZ, WROCŁAW 2000

KS. STANISŁAW WRÓBLEWSKI

Wrocław

Powyższe słowa wypowiedział papież Klemens IV w kazaniu podczas sprawowania ceremonii kanonizacyjnej księżnej śląskiej Jadwigi 26 marca 1267 r. w Viterbo. W poprzednim odcinku naszej serii przybliżającej wydarzenia związane z wyniesieniem Jadwigi do chwały ołtarzy rozwiązywaaliśmy wielowiekowy spór dotyczący dnia, kiedy to wydarzenie miało miejsce. A jak przebiegały uroczystości? Na to i inne pytania będziemy próbowali odpowiedzieć w niniejszej refleksji.

## Stwierdzić świętość

Kanonizacja, najkrócej rzecz ujmując, jest to uroczyste orzeczenie przez Kościół, iż dana osoba osiągnęła zbawienie, czyli dostąpiła udziału w chwale Królestwa Niebieskiego. Jednakże jest

to współczesna definicja tego aktu, a jego interpretacja, znaczenie czy nawet zasięg semantyczny ulegał częstym modyfikacjom i niejednokrotnie uzależniony był od sytuacji i kondycji Kościoła oraz jego konkretnych potrzeb w sferze życia religijnego, szczególnie w zakresie teologii, duchowości i religii. W okresie wczesnochrześcijańskim zagadnienie świętości związane było przede wszystkim z osobą Trójjedyne-go Boga oraz tych, którzy w najdoskonalszy sposób naśladowali Chrystusa i dawali o Nim świadectwo poprzez oddanie swojego życia w imię chrześcijańskiej wiary i obrony Prawdy. Zatem świętość była domeną męczenników. To właśnie pamięć o nich i ich heroicznej postawie zrodziła z biegiem czasu



kult świętych, z którym ściśle wiąże się kanonizacja. O dorocznych obchodach ku czci świętych wspomina w III w. św. Cyprian biskup Kartaginy i męczennik (ur. ok. 200/210, zm. w 258 r.): *Za nich, jak pamiętacie, składamy zawsze ofiary, ilekroć doroczną pamiątkę śmierci męczenników obchodzimy. Z zachowanego żywota św. Cypriana napisanego przez jego diakona Pontiusa wynika, że oprócz dorocznych dni wspomnień świętych w przeddzień tych obchodów na grobach odprowadzono wigilie i nocne czuwania ku ich czci.*

Wspomnieć w tym miejscu należy także o pojawiających się wątpliwościach dotyczących tego, kto ma kompetencje, aby orzekać świętość człowieka. Zgodnie z zachowanymi źródłami



z epoki oraz przyjętą praktyką cechującą chrześcijaństwo pierwszych wieków większość spraw podejmowano wspólnotowo w gminach chrześcijańskich, na czele których stał biskup jako ich głowa i gwarancja jedności, dlatego nie jest w źródłach eksponowany jako oddzielony, jedynie mający autorytet decydent. Dla przykładu można posłużyć się kanonizacją św. Polikarpa biskupa Smyrny i męczennika z II w. po Chrystusie – o stwierdzeniu jego świętości zdecydowała cała wspólnota gminy chrześcijańskiej wprost ujęta jako Ecclesia, czyli Kościół.

### Kanonizuje biskup czy papież?

Rola biskupa w akcie kanonizacyjnym zaczyna być coraz bardziej uchwytna od IV w., co wiąże się szczególnie z rozwojem ruchu donatysów, czyli zwolenników biskupa Kartaginy Donata, który kwestionował decyzje o powtórny przyjmowaniu do Kościoła osób, które w okresie prześladowań chrześcijan wyparły się wiary. W celu ochrony męczenników przed sfałszowaniem i skażeniem autentycznego kultu synody afrykańskie jako pierwsze w Kościele zaczęły wpływać na decyzje kanonizacyjne. W pełni znaczenie biskupa w roli autorytetu mającego kompetencje w tej materii możemy dostrzec od końca IV w., gdy jako forma potwierdzenia świętości i czci wobec ciał męczenników, jak również wyznawców wykształciła się tzw. translacja relikwii, czyli przeniesienie w bardziej godne miejsce szczątków świętych. W zachowanych relacjach można zauważyć niezastąpioną rolę biskupa miejsca, czyli tej diecezji, gdzie znajduje się grób wyniesionego na ołtarze świętego.

Jak można zauważyć, mowa jest o biskupach, a nie o papieżu, a przecież to właśnie on dokonał aktu kanonizacji naszej śląskiej patronki księżnej Jadwigi. Rozwój i zmiany w praktyce kanonizacji, mimo ugruntowanej już pozycji biskupów w tej kwestii, wprowadziły znaczenie głosu Stolicy Apostolskiej. W pierwszej fazie chodziło o aprobatę papieską aktów kanonizacyjnych i obzędów z nimi związanych. Najczęściej lokalni biskupi zwracali się do papieża o odpowiednie dekryety związane z kultem nowych świętych wynoszonych



Viterbo, papież Klemens IV kanonizuje Jadwigę i wpisuje jej imię do katalogu świętych. Ilustracja z Kodeksu lubińskiego z 1353 r.

na ołtarze, dla nadania większego znaczenia i splendoru celebrowanej uroczystości. Przykłady takie dotyczą translacji św. Celzusa w 978 r. lub św. Godeharda z Hildesheim w 1131 r. Z czasem rola papieżstwa w sprawach kanonizacyjnych zaczęła wzrastać. Wybitny znawca problematyki papież Benedykt XIV (1740–1758), badając zagadnienie, doszedł do wniosku, iż papieška ingerencja w procesy kanonizacyjne dotyczyła spraw kultu świętych przekraczających granice lokalnego Kościoła czy diecezji, w ten sposób akty papieške upowszechniały dotychczasowe kanonizacje biskupie.

Tradycja procesów kanonizacyjnych wskazuje na postać św. Udalryka (Ulryka) biskupa Augsburga, którego jako pierwszego w historii Kościoła wyniósł na ołtarze w czasie zwołanego w Rzymie synodu w 993 r. papież Jan XV. Wraz z rozwojem teologicznym i prawnym doktryny prymatu papieškego coraz większa władza, także w sprawach kanonizacyjnych, zaczęła być bardziej uzależniona od Stolicy Apostolskiej. Zasadniczym dokumentem w tej materii stał się dekret *Audivimus* papieża Aleksandra III (1159–1181). Zastrzegł on decyzje dotyczące kanonizacji w całym Kościele wyłącznie papieżstwu. Jednakże nie był on powszechnie stosowany i dalej, najczęściej z pominięciem zgody papieża, kanonizacji w kościołach

partykularnych dokonywali biskupi. Sytuacja uległa zmianie, gdy wspomniany akt prawny włączony został do tzw. Dekretalów Grzegorza IX w 1234 r., stanowiących podstawę powszechnego prawa kanonicznego obowiązującego w całym Kościele. Dla rozważań dotyczących Jadwigi i jej kanonizacji ma to bardzo duże znaczenie, gdyż jej sprawa prowadzona była już zgodnie z nowymi normami, według których tylko papież mógł ogłosić nowego świętego: *Nikogo nie wolno czcić publicznie jako świętego bez zgody papieża*.

### Święta Jadwiga Śląska

Kanonizacja nie ogranicza się jedynie do wymiaru prawnego związanego z danymi procedurami, wymaganiami i stroną formalną. Ma ona także wymiar teologiczny, duchowy oraz liturgiczny. Zasadniczym odzwierciedleniem tego jest z jednej strony oficjalny dekret przyjmujący formę bulli kanonizacyjnej i formuła kanonizacyjna wygłaszana podczas uroczystości liturgicznej, która ma swoją zewnętrzną oprawę i ceremonię, co stanowi drugą stronę kanonizacji. Dotychczas w naszych refleksjach kładziony był akcent na ten pierwszy formalnoprawny wymiar wyniesienia Jadwigi do chwały ołtarzy. Teraz należy zwrócić większą uwagę na drugi wymiar, obejmujący stronę obrzędową aktu kanonizacji księżnej Śląska.



Zgodnie z *Żywotem większym*, będącym podstawowym źródłem narracyjnym opisującym wydarzenie kanonizacji Jadwigi, po ostatnim dowodzie na świętość, jakim dla papieża Klemensa IV było uzdrowienie jego córki, podjęto decyzję o wyniesieniu do chwały ołtarzy naszej bohaterki. Żywot przedstawia w lakoniczny sposób ceremonie, jakie towarzyszyły temu wydarzeniu, jednak na podstawie innych źródeł spróbujemy dokonać ich rekonstrukcji.

Hagiograf zapisał, iż uroczystość miała miejsce w kościele dominikanów pw. Santa Maria di Gradi w Viterbo, gdzie znajdowała się siedziba papieska. W ceremoniach uczestniczyli kardynałowie, biskupi, prałaci i opaci, członkowie dworu papieskiego oraz licznie zgromadzeni wierni. W obrzędach brali udział zapewne także członkowie polskiej delegacji oraz moiżni z Polski. W dalszej narracji autor żywota świętej przekazuje, iż do rytów kanonizacyjnych zaliczone było kazanie papieża Klemensa IV: *Albowiem wobec zgromadzonego w mieście Viterbo swego otoczenia sam przed wszystkimi życie i cuda świętej opowiedział, wychwalając publicznie jej zasługi. [...] Gdy kazanie się skończyło, święta księżna Niebios Jadwiga przez najwyższego biskupa Klemensa z pochwałami i wśród błagań ludu została wpisana do księgi świętych*. Analizując powyższy cytat, można wnioskować, iż została wypowiedziana przez papieża uroczysta formuła kanonizacyjna ogłaszająca nowego świętego, zawierająca wątki teologiczne o charakterze dogmatycznym, szczególnie jeśli chodzi o prymat i nieomyślność papieża oraz legislacyjno-prawne związane z nakazem kultu nowego świętego zgodnie z obowiązującymi normami prawa kościelnego i liturgicznego. Drugi wniosek odnosi się do czynnego udziału zebranych duchownych i świeckich, którzy zanosili bliżej nieokreślone błagania, można domniemywać, iż była to przypisana litania obrzędowa do Wszystkich Świętych. Trzecia kwestia to ryt wpisania imienia św. Jadwigi do katalogu świętych. I tej kwestii należy przyrzeć się bliżej, aby zrozumieć znaczenie tego obrzędu.

### Katalog Świętych

W okresie prześladowań Kościoła pierwszych wieków, gdy powszechnie



ODPOLSKA BIBLIOTEKA CYFROWA/Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu

Cudowny połów ryb w dzień kanonizacji Jadwigi. *Kodeks lubiński*, 1353 r.

rozwijał się kult świętych męczenników, ze względu na ich liczbę pojawił się problem dorocznego obchodu ich śmierci i narodzin dla nieba powiązany z poprawną datacją tego wydarzenia. Z zachowanych źródeł wynika, iż w III w. istniał już spis, w którym umieszczano pod odpowiednią datą imię świętego. W tym miejscu oddajmy głos św. Cyprianowi z Kartaginy (†258 r. po Chrystusie): *Wreszcie zapisujcie też dzień ich zgonu, abyśmy mogli uroczystie obchodzić ich pamiątkę między wspomnieniami męczenników*. Dzięki temu nakazowi nowy święty miał niejako „zagwarantowaną” publiczną cześć poprzez obchód liturgiczny. Tego typu wpis był formalnym aktem kanonizacji, ale także dowodem męczeństwa, gdyż tego typu katalog dotyczył tych osób, co do których istniała pewność życia oddanego za Chrystusa. W późniejszym okresie omawiane katalogi były wymieniane pomiędzy diecezjami i gminami wyznaniowymi, aby dzielić się duchowym bogactwem Kościoła, jakim są święci i ich kult. Dlatego też w bardzo szybkim czasie lokalni święci stawali się patronami i orędownikami wyznawców chrześcijaństwa w całym świecie. Przez analogię powstał również katalog świętych niemęczenników, czyli wyznawców. Już w *Martyrologium Kościoła Rzymskiego* z pierwszej połowy IV w. odnajdujemy spisy zarówno męczenników, jak i tzw. *depositio*

*episcoporum*, czyli wykazu świętych biskupów Rzymu (papieży) niebędących męczennikami. W kolejnych wiekach dopisywano do nich innych wyróżniających się świętością: biskupów, opatów, mnichów czy pustelników. To właśnie wpisanie imienia świętego do takiego katalogu rozumiane było jako równoznaczne z zakończeniem całego procesu kanonizacyjnego i jego formalnościami.

Jednakże bogactwo zewnętrznych obrzędów liturgicznych średniowiecza nie ograniczyło się tylko do tego aktu. W dalszej części uroczystości kanonizacji św. Jadwigi, jak hagiograf zanotował, papież nakazał obchodzić święto nowej patronki św. Jadwigi na Śląsku, a zatem w diecezji wrocławskiej, we wszystkich biskupstwach Polski, w Niemczech i Czechach 15 października każdego roku. Dodatkowo Klemens IV udzielił wszystkim nawiedzającym w uroczystość św. Jadwigi jej grób w Trzebnicy, którzy okażą skruczę za grzechy, przystępując do spowiedzi św., rok i 40 dni odpustu, a tym, którzy uczynią to w czasie trwania oktawy ku jej czci – 100 dni odpustu, co zostało ujęte w bulli kanonizacyjnej. Kolejną częścią obrzędów był wspólny śpiew hymnu dziękczynnego Bogu za dar nowej świętej *Te Deum Laudamus* (*Ciebie, Boga, wysławiamy*).

Badacz kultu św. Jadwigi ks. prof. Stanisław Araszczyk, analizując przedtrydencki formularz mszalny



na październikowy obchód święta, a także kazanie papieża Klemensa IV, zauważa, iż obrzędy kanonizacyjne kontynuowane były poprzez celebrację Mszy św. Posłużono się formularzem mszalnym zaczerpniętym z tekstów wspólnych o jednej niewieście, gdyż te właśnie teksty w dużej mierze wykorzystane były do ułożenia liturgicznych tekstów własnych o św. Jadwidze.

### Cud w Viterbo

Hagiograf w *Żywocie większym* opisał nadzwyczajne wydarzenie o charakterze cudu za wstawiennictwem nowej świętej. Dzień kanonizacji św. Jadwigi wypadł 26 marca 1267 r. Była to sobota, a zatem wigilia IV niedzieli Wielkiego Postu zgodnie z wyliczeniami kalendarza juliańskiego. W dniu tym obowiązywał post, a nie było dostatecznej ilości ryb, aby godnie ugościć wszystkich przybyłych na uroczystość kanonizacji śląskiej księżnej. Poszukiwano ich wszędzie w okolicy, jednak bez skutku. Nieznany z imienia człowiek powiadomił kuchmistrzów, iż w starej sadzawce koło miasta, gdzie nigdy ryb nie było, pojawiło się ich mnóstwo różnych gatunków. Świadkowie tego wydarzenia uznali, że był to cud dokonany dzięki orędownictwu nowej świętej, która nie chciała dopuścić do kompromitacji w oczach najwyższych dostojników kościelnych i świeckich chrześcijańskiego świata: *Tam tedy z łątwością różnych ryb wesoło nałowiwszy, mieli ich taki dostatek, iż i papieski i kardynalskie dwory, i tak wielu zacnych duchownych i świeckich gości, nawet i innych ludzi na ten uroczysty akt tam zgromadzonych należycie, hojnie, po pańsku i do zupełnego ukontentowania utraktowali. Ten cud przez zasługi czterdziestoletniej ścisłej postnicy św. Jadwigi od Boga pokazany.*

Te niezwykle wydarzenia zakończyły uroczystości kanonizacyjne św. Jadwigi w Viterbo na dworze papieskim. Ale nie wiadano o nich w Polsce, na Śląsku, a przede wszystkim w Trzebnicy. Z Kurii Papieskiej do Polski z radosną nowiną i z bullą kanonizacyjną wyruszyło poselstwo...



MAREK MUTOR

Wrocław

## Demarco – obywatel Europy

Jedną z ciekawszych postaci europejskiej kultury ostatnich dekad jest Richard Demarco, szkocki artysta, myśliciel, promotor sztuki. W Polsce jego dorobek nie jest znany powszechnie. A szkoda, ponieważ jest postacią bardzo zasłużoną dla polskiej kultury.

Demarco (dziś ma 87 lat) zajmuje się sztuką polską z pasji i miłości do Polaków. Jako młody chłopak widywał polskich żołnierzy w kościele parafialnym w Edynburgu. Byli to żołnierze ze stacjonujących tam oddziałów gen. Maczka. Młody Richard zafascynował się ich światem pełnym bohaterkich opowieści i tęsknoty za ojczyzną. Od tamtej pory uważa Polaków za naród fascynujący, o pięknej historii, reprezentujący głębokie wartości europejskie. Już w pierwszych powojennych latach odkrył w sobie powołanie do, jak to określał, leczenia poranionej Europy. Wydało mu się, że jedynym językiem, który może połączyć ludzi i narody tak dramatycznie podzielone w wyniku wojny, jest język sztuki. Ponadto sztuka nie zna granic, jakie ustanawiała tzw. żelazna kurtyna. Można zaryzykować stwierdzenie, że w ciągu swojego życia zrobił więcej dla promocji Polski w świecie niż niejedna rządowa agencja. Zwłaszcza w latach 70. XX w., kiedy za pomocą różnych sztuczek stosowanych wobec komunistycznych władz umożliwił wyjazd na Zachód polskim artystom. Organizował ich prezentacje w trakcie edynburskiego festiwalu. Szczególnie miejsce w tej historii zajmuje jedna z największych po wojnie prezentacji polskiej sztuki nowoczesnej za granicą – wystawa *Atelier'72*. To wtedy świat usłyszał o Tadeuszu Kantorze, Magdalenie Abakanowicz, Edwardzie Dwurniku czy Stanisławie Dróżdżu. Za swoją ówczesną działalność Demarco był już w wolnej Polsce wielokrotnie nagradzany przez władze, otrzymał honorowe obywatelstwo Łodzi czy doktorat *honoris causa* wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Richard Demarco jest artystą i myślicielem awangardowym. Współpracował z twórcami, którzy są, mówiąc eufemistycznie, odlegli od chrześcijaństwa. Jednocześnie pozostawał zawsze tradycyjnym katolikiem, rozmiłowanym w pięknie liturgii, modlącym się codziennie i zachęcającym do tego spotkanych na swojej drodze ludzi. Potrafił godzić w sobie różne światy, dostrzegając w nich jakąś jedność. Postrzega bowiem sztukę jako miejsce, w którym objawia się transcendencja. Sztuka jest dla niego darem Boga, kolejną formą Jego obecności. Dowodem na to, że jesteśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo. Demarco zawsze zachęcał artystów, aby docierali do korzeni europejskiej kultury. A u jej źródeł widział obok tradycji antycznej i barbarzyńskiej – religię chrześcijańską. W Łodzi, Wrocławiu, w Edynburgu, na Malcie, w Tyńcu, na Monte Cassino, podczas swoich licznych podróży obficie dokumentowanych fotografiami, zawsze starał się znaleźć dowody na to, że Europa i chrześcijaństwo są ze sobą zróżnione. Demarco to postać nieszablonowa i fascynująca. Warto się nim zainteresować. ●



# Legnickie Pole – spotkanie dwóch światów

W bitwie rozegranej pod Legnicą 9 kwietnia 1241 r. spotkały się dwa światy – przybyli z głębi azjatyckiego stepu Mongołowie, zwani Tatarami, oraz rycerstwo śląskie z księciem Henrykiem II Pobożnym na czele.

**Porażka chrześcijan i śmierć ich wodza** mocno wryła się w pamięć mieszkańców Śląska, Polski i Europy. Pamięć ta trwa do dziś.





## KAZIMIERA JAWORSKA

Legnica

**P**od Legnicą 9 kwietnia 1241 r. rozegrała się jedna z najważniejszych bitew średniowiecznej Europy. W bitwie na „Dobrym Polu” starły się wojska mongolskie z rycerstwem, którym dowodził książę Henryk II Pobożny, syn księcia Henryka I Brodatego i św. Jadwigi Śląskiej. Choć bitwa zakończyła się klęską rycerstwa europejskiego, przypieczętowaną śmiercią księcia Henryka II Pobożnego, najeźdźcy ze wschodu zaniechali dalszego podboju Europy. Śmierć młodego księcia była wielkim dramatem nie tylko dla jego najbliższej rodziny, ale i innych książąt piastowskich, dostrzegających w nim realnego pretendenta do zjednoczenia państwa i objęcia korony Królestwa Polskiego. Zważywszy na koneksje rodzinne tragicznego bohatera, wieść o bitwie pod Legnicą stała się powodem smutku na wielu ówczesnych dworach królewskich i cesarskich.

Pamięć o starciu na Dobrym Polu i jej tragicznym bohaterze była podtrzymywana przede wszystkim przez Piastów śląskich, a także Kościół katolicki promujący kult św. Jadwigi, matki księcia Henryka Pobożnego. Na temat bitwy pod Legnicą zachowało się niewiele zapisów źródłowych. Obszerniejszy jej opis znajdujemy w kronice Jana Długosza, która powstała w XV w. Historycy nie byli i nie są (sic!) zgodni nawet co do miejsca bitwy legnickiej. Według opisu Jana Długosza książę Henryk II Pobożny wyruszył spod Legnicy – po nabożeństwie w kościele mariackim – na spotkanie Mongołów na polu, które opływa rzeka Nysa. Jednak wzmianka o rzece Nysie jest błędem, ponieważ rzeka ta wpada do Kaczawy na południowy zachód od Legnicy. Poza tym do dzieła Jana Długosza należy podchodzić z rezerwą i krytycyzmem naukowym, gdyż w wielu wypadkach jego ustalenia są nieprecyzyjne bądź zgoła nieprawdziwe.

## Miejsce bitwy

Według niemieckiej wersji *Żywota św. Jadwigi* interesująca nas bitwa rozegrała się w miejscowości *Wolstat*, położonej w odległości jednej mili od Legnicy. W różnych źródłach niemieckich spotyka się także nazwę *Walstadt*. Stąd też niektórzy badacze identyfikowali niemieckie nazwy związane z bitwą z miejscowością Legnickie Pole (niem. *Wahlstatt*). Historycy niepodzielający tej koncepcji argumentowali, że w owym czasie teren ten był zalesiony, a tym samym nie nadawał się do militarnego starcia. Przyjmują więc, iż bitwa rozegrała się nieopodal tej miejscowości, na równinie, której południową i zachodnią granicę wyznaczały potoki: Biała Struga, Strumień Księginicki i Wierzbak. Północną zaś jej granicą była droga łącząca wieś Koskowice z Legnicą. Środek tej płaszczyny

Scena znalezienia ciała Henryka przez Jadwigę, fresk autorstwa Kosmy Damiana Asama na sklepieniu barokowego kościoła klasztornego pw. Świętego Krzyża i św. Jadwigi w Legnickim Polu



F. GRZYWAŁCZ

H. LUPHS, 'SCHLESISCHE FÜRSTENBILDER DES MITTELALTERS', BRESLAU 1873



**Powyżej:** Scena znalezienia ciała Henryka przez Jadwigę, obraz autorstwa Franciszka de Backera umieszczony w ołtarzu głównym kościoła klasztornego pw. Świętego Krzyża i św. Jadwigi

**Z lewej:** Litografia przedstawiająca nagrobek księcia Henryka II Pobożnego, pierwotnie znajdujący się w kościele pw. św. Wincentego i św. Jakuba we Wrocławiu





F. GRZYWIACZ

Kościół pw. Świętej Trójcy i Najświętszej Maryi Panny ufundowany przez św. Jadwigę w miejscu odnalezienia ciała księcia

przecina pas terenu o długości około trzech kilometrów od wsi Księginice (na wschodzie) w kierunku miejscowości Psary, położonej w kierunku północno-zachodnim. Wydaje się, iż ten właśnie teren był najdogodniejszy dla polskich wojsk. Należy go identyfikować z Dobrym Polem, chociaż nazwa ta pochodzi już z okresu po bitwie z Mongołami, najprawdopodobniej z czasu ukształtowania się legendy legnickiej. Według niej syna św. Jadwigi – Henryka II Pobożnego – porównywano do samego Chrystusa, a miejsce bitwy określano jako miejsce wybrane, a więc „dobre”.

### Szósty palec księcia

W świetle tradycji św. Jadwiga miała rozpoznać bezgłowe ciało syna po szóstym palcu u lewej stopy, a w miejscu odnalezienia zwłok księcia ufundować niewielki kościół pw. Świętej Trójcy i Najświętszej Maryi Panny, który oddała pod opiekę sprowadzonym tutaj benedyktynom z czeskich Opatowic. Sam książę został pochowany w kościele franciszkanów pw. św. Jakuba (obecnie św. Wincentego) we Wrocławiu.



F. GRZYWIACZ

Barokowy kompleks obiektów klasztornych z kościołem klasztorным pw. Świętego Krzyża i św. Jadwigi, wybudowany w latach 1723–1738

W okresie reformacji kościół ufundowany przez św. Jadwigę został przejęty przez protestantów i był w ich posiadaniu do 1945 r. Istotne jest jednak to, że w początkach XVIII w. benedyktyni ponownie pojawili się w Legnickim Polu i rozpoczęli budowę wielkiego zespołu kościelno-klasztornego. W efekcie podjętych przez nich działań w latach 1723–1738 został wybudowany kościół klasztorny pw. Świętego Krzyża i św. Jadwigi wraz z kompleksem obiektów klasztornych, według projektu Kiliana Ignacego Dientzenhofera, uważanego za jednego z najwybitniejszych architektów epoki baroku. Fasadę kościoła zdobią rzeźby kojarzone z wydarzeniami historycznymi mającymi związek z tą miejscowością. Również wnętrze świątyni zdobią posągi z piaskowca oraz szesnaście rzeźb drewnianych – dzieło Karola Józefa Hiernlego z Pragi.

Całe sklepienie kościoła zdobi wspaniałe malarstwo freskowe autorstwa Kosmy Damiana Asama, którego tematem przewodnim jest apoteoza Krzyża Świętego. Po szczególne freski ukazują m.in. odnalezienie Krzyża św. przez cesarzową Helenę, a także odnalezienie ciała księcia



ROMAN TOMCZAK/FOTO GOSÉ

Współczesna rekonstrukcja bitwy. Piknik historyczny z okazji 775. rocznicy bitwy, kwiecień 2016 r.



F. GRZYWIACZ

Kopia nagrobka księcia Henryka II Pobożnego w Muzeum Bitwy Legnickiej





MATERIAŁY PRASOWE MUZEUM MIEDZI W LEGNICY

*Spotkanie dwóch światów. Pamięć o bitwie pod Legnicą 1241 r.* – najnowsza wystawa w Muzeum Bitwy Legnickiej

Henryka II Pobożnego przez św. Jadwigę. Do tego wydarzenia nawiązuje również umieszczony w ołtarzu głównym kościoła obraz autorstwa Franciszka de Backera. Zauważyć zatem można fakt symbolicznego porównania księcia Henryka i jego ofiary z życia w obronie chrześcijaństwa do Chrystusa i Jego męki, do czego wykorzystano zarówno wydarzenia historyczne, jak i barokową sztukę sakralną jako nośnik tradycji.

### Pamięć o bitwie z XIII wieku

Współcześnie kościół pw. Świętego Krzyża i św. Jadwigi w Legnickim Polu jest miejscem szczególnym na mapie 25-letniej diecezji legnickiej. 15 czerwca 2014 r. został podniesiony do rangi bazyliki mniejszej. W tej świątyni od wielu lat odbywają się kościelne uroczystości upamiętniające tragiczną bitwę z 9 kwietnia 1241 r.

W 1961 r. w Legnickim Polu powołano do istnienia Muzeum Bitwy Legnickiej, stanowiące Oddział Muzeum Miedzi w Legnicy. Zostało ono ulokowane w ufundowanym przez św. Jadwigę kościele pw. Świętej Trójcy i Najświętszej Maryi.

Od jesieni 2016 r. w Muzeum Bitwy Legnickiej znajduje się nowa stała ekspozycja pt. *Spotkanie dwóch światów. Pamięć o bitwie pod Legnicą 1241 r.*, koncentrująca się na fenomenie trzynastowiecznego wydarzenia, które na trwałe wpisało się nie tylko w dzieje Śląska, ale także Europy. Cztery części wystawy („Mundi – Światy”, „Narrationes – Narracje”, „Locus – Miejsce”, „Dux – Książę”) prezentują genezę bitwy oraz źródła ukazujące najazd Mongołów na ziemię polską w 1241 r. Przedstawiają także śląskie tradycje bitwy, a także postać Henryka II Pobożnego oraz jego rolę w dziejach Śląska. ●



F. GRYNIAŁCZ

Cztery części wystawy: „Mundi – Światy”, „Narrationes – Narracje”, „Locus – Miejsce”, „Dux – Książę”, prezentują genezę bitwy



EDGOREI RAMUS / FOTO GOSZC

Po prawej:  
Spotkanie Młodych w bazylice mniejszej  
pw. Świętego Krzyża i św. Jadwigi Śląskiej  
w Legnickim Polu



KS. JÓZEF MAJKA

# Olśnienia



Zima w tym roku rozpoczęła się wyjątkowo wcześnie. Pewnej październikowej soboty wracałem po kolacji z plebanii do mojej kwatery u pp. Bartusiaków, zaczął padać śnieg z deszczem i było piekielnie zimno. Zauważyłem, że na rynku dzieje się coś niezwykłego: zajechało kilka wojskowych ciężarówek i zaczęto z nich wyrzucać jakichś ludzi. Zatrzymałem się na chwilę, ażeby zapytać, kogo przywieziono. Wtedy to podszedł do mnie szybkim krokiem mój sąsiad, naczelnik miejscowego sądu, Jan Janowski:

– Czy ksiądz to widzi? To są mieszkańcy Jasła. Zaczęło się ostateczne wysiedlanie. Przywiozą ich tu około czterech tysięcy. Ksiądz mi musi pomóc! Stworzymy w Bieczu Polski Komitet Opiekuńczy, bo Jasła już nie ma, a jaślan trzeba ratować, Gorlice nam nie pomogą.

Janowski był delegatem gorlickiego Polskiego Komitetu Opiekuńczego na Biecz. Komitety takie były terenowymi organami jedynej zalegalizowanej przez Niemców polskiej organizacji społecznej, jaką była Rada Główna Opiekuńcza (RGO). Janowski jako prawnik rozumował, że skoro Jasła przestaje istnieć administracyjnie, a jaślanie zostają przewiezieni do Biecza, ma on prawo reaktywować tu komitet jasielski. Wyjaśnił mi to w kilku słowach, a kiedy to mówił, przypomniały mi się żywo wszystkie, pieszczone jeszcze w seminarium, myśli, marzenia i plany działania „na niwie dobroczynności” i wydało mi się nagle, że może to przysłała moja godzina. Odebrałem jego propozycję jako wezwanie i odpowiedziałem bez chwili wahania, choć z lekkim przekąsem w obawie, ażeby nie zabrzmiało to zbyt patetycznie:

– Jeźli muszę, to oczywiście pomogę. Niech mi tylko pan powie, czego ode mnie oczekuje.

– Dziękuję księdku. Jest ksiądz od tej chwili sekretarzem PolKO w Bieczu, skarbnikiem będzie mecenas Brożyna, już się na to zgodził. Oczekuję od księdza inicjatywy.

– Dobrze. Jutro jest niedziela, będziemy musieli o tym powiedzieć z ambony, zachęcić ludzi do współpracy z Komitetem, zapowiedzieć zbiórkę w parafii, a potem ją przeprowadzić. Ale to znaczy, że muszę zaraz wrócić na plebanie, omówić to wszystko z Księdzem Kanonikiem i uzyskać jego zgodę. Dziś się chyba jeszcze zobaczymy.

– Tak. Ja dokończę rozprowadzanie tych ludzi po tej reszcie pożydowskich mieszkań, jakie jeszcze zostały. Wielu z nich już zabrali do siebie bieczanie z własnej inicjatywy. Przyjdziemy jeszcze dziś do księdza z Brożyną, ażeby omówić resztę spraw.

I tak to się zaczęło. Wróciłem na plebanie, by porozmawiać z Księdzem Proboszczem. Odnosił się do całej sprawy z wielkim zrozumieniem. Natychmiast naszkicowaliśmy projekt ogłoszenia parafialnego, z którego wynikało, że w poniedziałek i wtorek pójdziemy z Maciejem po Strzeszynie i Kwiatonowicach, ażeby zebrać ofiary dla wysiedlonych z Jasła. Po powrocie do domu powiedziałem o tym Maciejowi; zgodził się bardzo chętnie. Zjawili się Janowski z Brożyną i omówiliśmy zadania na najbliższe dni. My z Maciejem



Wieża ratuszowa na Rynku w Bieczu

mieliśmy iść na zbiórkę, oni mieli zorganizować biuro, a także kuchnię dla wysiedlonych w szkole żeńskiej, gdzie było odpowiednie pomieszczenie i sprzęt. Janowski miał się zająć organizacją kuchni, podczas gdy Brożyna miał urządzać biuro w wolnym sklepie po drugiej stronie ulicy i zamówić odpowiednie pieczętki. Wszystko było bardzo pilne. Na razie w niedzielę oni mieli jeszcze sprawdzić, czy i jak są wszyscy zakwaterowani, i zająć się kwaterunkiem następnego transportu, którego należało się spodziewać jeszcze tego albo następnego dnia. Ja w niedzielę miałem dopilnować, ażeby wszyscy parafianie zostali poinformowani o tym, co się stało, i zachęceni do śpieszenia z pomocą, jaka tylko będzie potrzebna.

Nasze ogłoszenia, zachęty i prośby wydawały się robić duże wrażenie i zaraz po nabożeństwach różni ludzie zgłaszali gotowość pomocy lub pytali, co mogliby zrobić. W ten sposób pomogli przede wszystkim mnie samemu, bo dodali mi odwagi, ale i ułatwili organizację zapowiedzianej na następny dzień zbiórki. Ludzie z Kwiatonowic i Strzeszyna zgłosili gotowość podstawienia furmanek, z innych wsi pytali, czy i jak mogliby pomóc. Bieczanie poinformowaliśmy o powstaniu Komitetu i możliwościach współpracy z nim już w samym tekście ogłoszenia. ●

W kolejnym odcinku o pomocy mieszkańcom Jasła







ABECADŁO RODZINNE

# Posłuszeństwo

Jako mama bardzo nie lubię, jak ktoś ocenia moje dzieci, mówiąc np. „ale grzeczny chłopiec”, albo co gorsza – „ale niegrzeczne dziecko”. Nie lubię tych określeń, bo nic z nich nie wynika. Są jak etykiетка naklejona dziecku, szufladka, do której się wkłada, a z której później trudno się wydostać. Może lepiej zamiast oceniać zachowanie innych dzieci i rodziców, przyjrzeć się własnym dzieciom? Dzisiaj o posłuszeństwie!

**Posłuszeństwo** jest formą społecznego wpływu, w której osoba podporządkowuje się wyraźnym wskazówkom czy poleceniom osoby obdarzonej władzą czy autorytetem.

Dziecko pozostające pod władzą rodzicielską winne jest rodzicom posłuszeństwo, a w sprawach, w których może samodzielnie podejmować decyzje i składać oświadczenia woli, powinno wysłuchać opinii i zaleceń rodziców, formułowanych dla jego dobra. Władza rodzicielska powinna być wykonywana tak, jak wymaga tego dobro dziecka i interes społeczny. Rodzice przed powzięciem decyzji w ważniejszych sprawach dotyczących osoby lub majątku dziecka powinni je wysłuchać, jeżeli rozwój umysłowy, stan zdrowia i stopień dojrzałości dziecka na to pozwala, oraz uwzględnić w miarę możliwości jego rozsądne życzenia. Wychowują oni dziecko pozostające pod ich władzą i kierują nim. Mają też obowiązek troszczyć się o jego fizyczny i duchowy rozwój oraz przygotować je należycie do pracy dla dobra społeczeństwa odpowiednio do jego uzdolnień.

Jednakże nie tylko rodzice mają zobowiązania wobec własnych dzieci, ale i te mają pewne obowiązki względem własnych rodziców, którzy dali im życie, żywili je, ubierali i dali im wychowanie. Pierwszym obowiązkiem dzieci wobec własnych rodziców jest właśnie posłuszeństwo. Ten obowiązek w miarę upływu lat powinien coraz bardziej przemieniać się w szacunek wobec starzejących się rodziców i w troskę o nich. Człowiek dorosły nie ma już obowiązku posłuszeństwa wobec własnych rodziców w kwestii najważniejszych wyborów życiowych, jednak będzie się liczył

z ich opinią w tym zakresie. Będzie też uświadamiał sobie, iż nigdy nie odwdzięczy się własnym rodzicom za trudy wychowania.

Tak jak w każdej relacji wymagającej posłuszeństwa czy innej formy podporządkowania się, tak i w wypadku relacji rodzinnych granicą posłuszeństwa będzie określone **dobro**. Nie muszę, a nawet nie mogę wykonywać poleceń, które są złe. Tłumaczenie, że zrobiłem coś złego, ponieważ tego ode mnie wymagano, takie miałem rozkazy, taka była sytuacja, nie wymazuje mojej winy.

Gdy zatem dziecko widzi, że polecenie dane mu przez rodziców czy wychowawców jest złe, nie powinno się do niego stosować. Nie można słuchać rodziców, gdy każą kłamać, oszukiwać czy kraść. Nie można ich słuchać, gdy każą być obojętnym czy oziębłym wobec osób trzecich albo wprowadzają, bardziej lub mniej świadomie, podziały i rozłamy w rodzinie. Takie polecenia i zachowania nie mogą być akceptowane, nie można w nich uczestniczyć. Dzieci są zobowiązane do posłuszeństwa w tym wszystkim, co służy ich dobru i dobru rodziny.

To posłuszeństwo rozciąga się również na tych wszystkich, którym rodzice powierzyli opiekę nad swoimi dziećmi: nauczycieli, katechetów, wychowawców itd. Wynika to z czwartego przykazania. Oczywiście w tym wypadku postawa dzieci w dużej mierze zależy będzie od podejścia rodziców. Nie wystarczy bowiem, że rodzice wysyłają dziecko do szkoły czy na katechezę, muszą także w sposób pozytywny pokazać, że osoby te zasługują na szacunek i zaufanie. Nie można wymagać od dzieci szacunku do kogoś, kogo krytykuje się przy dzieciach lub nie traktuje poważnie.

Co zatem wynika z tych rozważań? Być może to, czy nasze dzieci są posłuszne, czy nie, zależy w dużej mierze od naszej postawy jako rodziców. Czy polecenia, prośby, które kierujesz jako rodzic do dziecka, mają na celu jego dobro? A może jest czasem tak, że celem jest tzw. święty spokój?

ALEKSANDRA ASZKIEŁOWICZ





10 KSIĄŻEK DUCHOWYCH, KTÓRE NAWRÓCIŁY ŚWIAT

# „Wyznania” św. Augustyna

## lektura nadziei dla „wyczerpujących się w niemoralności”

Istnieje pewna liczba dzieł, które stale nam towarzyszą i są w naszym życiu obecne niezależnie od przetaczających się burzliwych dziejów historii. Do grupy tej należą również lektury, które cywilizacja chrześcijańska przechowuje jako najsłynniejsze i najpoczytniejsze w swoim dorobku. Są to „brylanty literatury ascetycznej”, które doprowadziły tysiące wiernych do nawrócenia, a nawet do świętości. Jedną z takich lektur są *Wyznania* św. Augustyna.

Jest rok 387 n.e., Wielkanoc. Znany w środowisku intelektualistów, słynący z nieprzeciętnej inteligencji, nadzwyczajnej elokwencji oraz wszechstronnej aktywności naukowej Augustyn z Hippony w wieku 34 lat przyjmuje chrzest. Tak rozpoczyna się historia odrodzenia duchowego jednego z największych świętych, a zarazem jednego z najwybitniejszych duchowych nauczycieli ludu chrześcijańskiego. Z pochodzenia Afrykańczyk, z wychowania Rzymianin, z wolnego wyboru i ciernistych poszukiwań chrześcijanin.

Augustyn był postacią nietuzinkową, a jednocześnie niespokojną i szarpaną wewnętrznymi sprzecznościami. Płonący z miłości do kobiety, a „wyczerpujący się w niemoralności”. Zalewający się łzami w teatrze nad losem nieszczęsnych Eneasza i Dydony, z drugiej zaś strony „zstępujący prostą drogą w głębiny piekła”. Wpadający w zachwyt nad lekturą *Hortensjusza*, tekstu filozoficznego Cycerona, a w głębi duszy coraz wyraźniej czujący, że żarliwe poszukiwania mądrości stygną „tylko przez to, że nie ma tam imienia Chrystusa”. Młody poganin, dumny bakałarz, pogubiony manichejczyk i nienasycony grzesznik doprowadzał swoim życiem matkę Monikę do granic rozpaczy. Ta dzielna kobieta, aby ratować duszę syna, desperacko i napaściwie błagała nawet biskupa, by pomógł nawrócić jej syna. Hierarcha, podminowany już wielokrotnym nagabywaniem i irytującą nachalnością

matki, miał fuknąć: „Zostaw mnie, idź w pokój. Nie może się to stać, żeby syn takich łez miał zginąć”. Ona przyjęła te słowa jako orędzie z Nieba. Od tamtego dnia wiele chrześcijańskich matek płaczących nad swymi zagubionymi dziećmi w tych właśnie słowach będzie znajdować pociechę i nadzieję.

Niemniej początkowo Augustyn ani na chwilę nie miał zamiaru zrezygnować z dotychczas obranych celów. Opanowany trzema nieposkromionymi siłami, marzył o zaszczytach, prestiżu i małżeństwie. W okolicach Mediolanu usłyszał jednak o istnieniu wspólnoty eremickiej, do której przybywało wielu młodzieńców. Niejeden z nich potrafił wyrzec się swoich planów małżeńskich, zrywając zaręczyny i opuszczając narzeczoną. Kiedy Augustyn dowiedział się, że w Kościele są i tacy ludzie, ogarnęły go uczucia tak gwałtowne, jakich jeszcze nigdy nie doświadczył. Ujrzał siebie – jak to zapisał w autobiografii – „zdeformowanego, brudnego, zbrukanego, splamionego i poranionego”. Dalej Augustyn pisze: „I oto mi stawiałeś [Panie] przed oczyma mnie samego, abym zobaczył, jaki jestem wstrętny, pokręcony, brudny, okryty wrzodami, ociekający ropą. Patrzyłem i ogarniało mnie przerażenie, a nie było dokąd uciec od tego widoku”. Przyszły święty otworzył wówczas listy św. Pawła i w milczeniu przeczytał następujące słowa: „Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbyt- nio o ciało, dogadzając żądcom”.

Tak oto narodził się dla Kościoła ten, który miał się stać „doktorem łaski”. Augustyn w jednej chwili zrozumiał, że aby uwolnić się od wszelkiego zła, musi pozwolić, by Chrystus przyoblekł go całego. „Przeszyłeś moje serce, jak strzałą, Twoją nadziemską miłością. Wszędzie nosiłem groty Twoich słów”.

O. EMILIAN GOŁĄBEK OFM



HENRYK PRZONDOJANO / FOTO GOSĆ

### WYZNANIA

– oto lektura, która poraża. Pasjonująca opowieść o grzeszniku, który stał się świętym; lubieżniku, opowiadającym o swoich nowych narodzinach w Chrystusie; heretyku, który pokochał Kościół całym sercem. *Wyznania* nie są zwyczajną autobiografią, lecz dziełem teologicznym, mistycznym, a nawet poetyckim adresowanym do ludzi poszukujących prawdy i świadomych własnych ograniczeń. Lektura ta to bogactwo introspekcji i opisów uczuć religijnych głęboko poruszających ludzkie umysły i serca. *Wyznania* są intymnym studium szukania prawdy, mogącym bardzo wiele nauczyć ludzi współczesnych, tak często wyobcowanych i zagubionych w obliczu wielkich spraw życia. Wzruszający dialog Augustyna z Bogiem, kieszonkowa książeczka, z którą wielu już się nie rozstaje, to napełniona bezmiarom słodczy historia napisana na chwałę i dziękczynienie Bogu za drogę, którą autor przebył, i za łaskę nawrócenia.



# Warto...

przeczytać



## Pod Jego skrzydłami

obejrzeć



## Milczenie

**Jestem pod Jego skrzydłami** to biografia ks. Jana Kaczkowskiego. Ukazuje trudną drogę księdza Jana do kapłaństwa i w kapłaństwie, a także życie z chorobą w tle – tą, z którą zmagał się od lat, zdiagnozowaną jako glejak czwartego stopnia. Guz z dnia na dzień osłabiał młodego księdza z Pucka. Mimo choroby nie zostawił jednak swojej pracy w hospicjum. Sam stał się czytelnym znakiem, że można wszystko pokonać, kiedy się ma pewność, „Pod jakimi skrzydłami się jest”. Pod treścią książki podpisać się może każdy, bo nie jest ona apoteozą, lecz rzetelnym przedstawieniem człowieka, z którego poglądami zgadzamy się lub nie, ale trudno odmówić logiki jego twierdzeniom – w sprawach dotyczących bioetyki głównie, bo z założeniem hospicjum i postawą ks. Kaczkowskiego w śmiertelnej chorobie trudno dyskutować.

Książka zawiera rozmowę z Józefem Kaczkowskim. Ojciec zmarłego ks. Jana dzieli się wspomnieniami o synu, opowiada o różnych etapach jego życia, problemach i ważnych decyzjach, docenia stworzone przez niego piękne dzieło, jakim jest hospicjum w Pucku. Często jeździli razem na wakacje. I podczas tych wyjazdów bardzo się do siebie zbliżyli. Pan Józef wspominał, że syn nauczył go wtedy „mądrze milczeć”. Byli razem, ale jakby z osobna, każdy z własnymi myślami. W książce nie brakuje też odniesień do sytuacji Kościoła. O polskim Kościele ks. Jan mówił z odwagą, szacunkiem i dystansem. Wskazywał, że społeczność kapłańska niczym nie różni się od innych grup społecznych. Cenił wielu kapłanów, kochał Boga i ludzi, kapłaństwo było jego powołaniem. Gdy zachorował na raka, do samego końca miał wsparcie bliskich i przyjaciół. O emocjach towarzyszących uczestnikom pogrzebu śp. ks. Jana Kaczkowskiego opowiada dziennikarz z Pucka Piotr Kropidłowski, którego losy splotyły się z życiem i posługą ks. Jana. Książka dostępna jest we Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.

AGNIESZKA KUCHNIA-WOŁOSIEWICZ

Najnowszy film Martina Scorsese **Milczenie** jest z rodzaju tych, które wymykają się próbom klasyfikacji i uniemożliwiają jednoznaczną ich ocenę. Reżyser odmalowuje w nim pejzaż Japonii rejonu Nagasaki. Ukazuje w nim... Właściwie trudno powiedzieć, o czym jest ten film. Nie dlatego, żeby był o niczym. Powodem tego jest fakt, że film dotyka człowieka w tym, co stanowi jego istotę. Stawia pytania kluczowe dla naszej egzystencji. Dla chrześcijańskiego fundamentalisty będzie to film o męczennikach, mistyk dostrzeże w nim drogę przez „noc ciemną” i zmagania z pychą. Ateista odnajdzie tam opowieść o dojrzewaniu do apostazji. Osoba zainteresowana historią będzie zachwycona szczerym przedstawieniem Japonii i jej społeczeństwa. Rozpłytany młody człowiek zwróci uwagę na pojawiający się wątek zderzenia kultur. W głosie japońskiego namiestnika pobrzmią bowiem strach, jaki towarzyszy współczesnym Europejczykom.

Przez 160 minut film nieustannie konfrontuje widza z najważniejszymi dla ludzkiej egzystencji pytaniami. Spokojna akcja obserwowana na ekranie pozwala, aby te pytania wybrzmiały. To ogromna zaleta, ale i wada filmu. Prowadzenie kamery jest precyzyjne, raczej klasyczne, nie zaś popularne ostatnio – dokumentalne. Muzyka towarzysząca poszczególnym scenom jest subtelna. Nie zapada w pamięć i jest w pełni podporządkowana obrazowi. Pełni funkcję ilustracyjną. Gra aktorska – refleksyjna, dość statyczna – może niektórych irytować. Aktorzy występują niejako w maskach, niczym bohaterowie antycznego dramatu. O dziwo nie przeszkadza to jednak, wzmagając wręcz poczucie istotności kwestii widzianych na ekranie. Medytacyjność filmu może przeszkadzać odbiorcom przyzwyczajonym do kina sensacji. Widzowie oczekujący wartkiej akcji i napięcia na pewno się zawiodą. Cała reszta, bez względu na to, czy wierząca, czy też nie, wyjdzie z filmu w milczeniu...

WOJCIECH IWANOWSKI





...  
zwiedzić

## Dolina Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej

W tygł Dolnego Śląska wymieszały się trzy kultury: polska, niemiecka i czeska. Na terenie naszego regionu toczyły się bitwy i przenikały idee, co w efekcie zostawiło nam historię barwną i piękną, pełną spraw wielkich i niezwykłych, opowieści na granicy legendy. Materialnym dowodem tej historii są zachowane do dziś zamki i pałace, których mamy na Dolnym Śląsku ponad 775 – najwięcej w całym kraju. Twierdze i murowane zamki były budowane tutaj od XIII w. To miejsca i obiekty unikatowe, w których rodzili się i umierali potomkowie arystokratycznych rodów, gdzie snuto wielkie plany, intrygowano, gdzie toczyło się także zwykłe życie. Miejsca, których magia i obietnica przygody pobudzają wyobraźnię i przyciągają spragnionych wrażeń turystów. Dziś są otwarte dla gości, często w pięknych historycznych murach kryją luksusowe wnętrza hoteli i centrów konferencyjnych. Dawne twierdze przeistoczyły się w miejsca spotkań, w których świętujemy najważniejsze dni w życiu lub po prostu szukamy wypoczynku od zgiełku miast. Nadal jednak, wchodząc do ich wnętrza, dotykamy tajemnicy, która na Dolnym Śląsku jest na wyciągnięcie ręki.

**Dolina Pałaców i Ogrodów** to zespół sąsiadujących ze sobą niemal 30 rezydencji położonych w Kotlinie Jeleniogórskiej. O unikatowości regionu świadczy nie tylko liczba, choć mamy tu do czynienia z jednym z większych w Europie nagromadzeń tego typu obiektów, ale przede wszystkim klasa artystyczna zabytków. Ogromne nasycenie zabytkami, a jednocześnie walory krajobrazowe sprawiają, że Kotlina Jeleniogórska jest atrakcyjna turystycznie przez cały rok. Na przybywających tu gości, gustujących w aktywności fizycznej, czeka sieć tras rowerowych, ścieżek dla uprawiających nordic walking, jak również pobliskie stoki narciarskie. Ci, którzy preferują ciszę i błogi spokój, mogą zaś przebierać w miejscach, w których czas, jeśli nie stanął, to z pewnością płynie wolniej...

Na początek pałacowej przygody proponujemy Chojnik, Łomnicę, Wojanów, Staniszków i Pakoszów.

**Zamek Chojnik.** Na szczycie wysokiej na 627 m n.p.m. porośniętej lasami góry Chojnik od XIV w. wznosi się zamek Chojnik. Niewielka, lecz od zawsze trudna do zdobycia

twierdza, wokół której, jeśli wierzyć legendom, wciąż krąży duch obejdzającego zamek młodzieńca. A wszystko po to, by utrzc nosa dumnej Kunegundzie. To miejsce, gdzie dawno opowiedziane historie wracają i wciąż dostarczają tak charakterystycznych dla Dolnego Śląska emocji, magii, tajemnicy...

**Pałac Wojanów** (na zdjęciu). Miejsce, które zadowoli nawet największego romantyka. Zamieszkiwany nieprzerwanie od ponad 400 lat ogromny pałac w maleńkim Wojanowie. Po trwającym kilka lat gruntownym remoncie, kiedy to prawdziwą metamorfozę przeszedł nie tylko sam pałac, ale także przynależące do niego oficyna, stajnia, spichlerz, wozownia i stodoła, dziś jest otwarty dla turystów w postaci nowoczesnego spa i ośrodka konferencyjnego. Wraz z okalającym go 16-hektarowym parkiem stanowi całość zachwycającą najbardziej wybrednych turystów.

**Pałac w Łomnicy.** Kuszący, by na chwilę zwolnić, zapraszający, by odpocząć w klimacie przeszłości. Kompleks, w którego skład wchodzi Duży Pałac – dziś otwarty jako muzeum, Mały Pałac – hotel i restauracja oraz muzealny Folwark – w którym poznajemy zwyczaj dawnych gospodarzy. Całość otoczona 9-hektarowym parkiem krajobrazowym, z którego przybyli goście podziwiać mogą piękną panoramę Karkonoszy.

**Pałac Staniszków.** XVIII-wieczny zespół pałacowo-parkowy jest zaliczany do grupy zabytków o szczególnej wartości historycznej, o czym świadczy oficjalne uznanie go w 2012 r. za Pomnik Historii. Okalający pałac park jest jednym z najstarszych na Dolnym Śląsku zabożeń w stylu angielskim. Współczesnych gości kusi bogatą ofertą relaksu i wypoczynku.

**Pałac Pakoszów.** Bielarnia lnu, miejsce spotkań intelektualistów, letnia rezydencja, a nawet dom dziecka – przeznaczenie pałacu przez lata było bardzo różne i wciąż się zmieniało. Jednak jego urok jest ten sam od zawsze i niezmiennie trwa. Otoczony zielenią i stawami stał się miejscem spotkań miłośników kultury.

MATERIAŁ PRZYGOTOWANY  
PRZEZ WYDZIAŁ PROMOCJI  
WOJEWÓDZTWA UMWD



**DOLNY  
ŚLĄSK**



## Krzyżówka nr 4/2017

**Alleluja! Jezus żyje!** Kim jest On dla nas – jak opisują Go wielkanocne pieśni? Poszukajmy w śpiewniku i te nazwania (1-, 2- lub 3-wyrazowe) odnalezione wg przytoczonych cytatów wpisamy w wyróżnione kolorem pola krzyżówki. Przy odgadywaniu innych haseł będziemy, jak zwykle, poszukiwać ich w tekście Pisma Świętego wg oznaczeń w nawiasach. Litery w polach z kropką, czytane rzędami z góry na dół, utworzą rozwiązanie.

**POZIOMO:** 1) Wielkanocne nabożeństwo z biciem dzwonów i procesją, 6) pisał: „niech narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”, 7) razem z ziarnem zbóż do naczynia włóż (Ez 4, 9), 9) ma niekłujące igły ciemnozielone i nibyjagódki w osnowce czerwonej, 11) ojciec Faleka, syn Sali (Łk 3, 35), 13) tam Filistyni do bitwy się szykowali (1 Sm 4, 1), 15) płaszcz z tej tkaniny ochroni cię przed chłodem, 17) tu Pan chciał Paschę spożyć z uczniami (Mk 14, 14), 19) miasto, w którym Godoliasz przyjął Jeremiasza (Jr 40, 6), 21) sidła zastawiają na człowiecze dusze (2 Tm 2, 26), 24) kraj i wyspy w Oceanii, 25) tak powiesz grzecznie o włoskiej pani, 26) k'nam zawitał, jako śliczny kwiat zakwitał, 27) warta postawiona, by strzec grobu Pana (Mt 27, 66), 28) rola założyciela wawelskiego grodu jemu przypisana, 29) dzikie chaszczce w dzikiej ziemi, 31) była nią Rut dla Noemi (Rt 1, 22), 34) z Tobiaszem i aniołem Rafałem wędrował (Tb 6, 1; 11, 4), 36) z węgierskiej kuchni zupa gulaszowa, 37) w pustym grobie oddzielnie zwinięta leżała (J 20, 7), 39) w pustyni i w puszczy Nel w nim druha miała, 40) na granicy uprawnia do wjazdu,



41) w gałęziach drzewa wije swoje gniazdo (Łk 13, 19), 43) o Panu Samochodziku pisał wiele tomów, 44) początek sprintu lub maratonu, 46) zwichnięcie, stłuczenie lub inne ciała uszkodzenie, 47) grupie górników szefuje, 49) jest ci winien, ale może mu darujesz? (Łk 7, 41), 50) muzycy, malarze, rzeźbiarze, poeci, mistrzowie piękna, Bożą iskrą dotknięci.

**PIONOWO:** 1) tak się do Pana zwracali uczniowie (J 1, 38),

2) nakładane na chorych, by przywrócić zdrowie (Mk 6, 5), 3) kawałek chleba (Ez 13, 19) albo mięsiwa (Ez 24, 4), 4) syn Samuela tak się nazywał (1 Krn 6, 13), 5) był nim Cyrus, król w Babilonie (Dn 14, 1), 6) syn Pelega, Sema potomek (Rdz 11, 18), 8) pod ochroną, z rodziny widłaków, 10) z niej kawior wśród rybnych przysmaków, 12) odkupił swe owce, pojednał nas z Ojcem i zmył grzechów zmaży, 14) Barzillaj, Maki i Szobi przynieśli ją Dawidowi

(2 Sm 17, 27-28), 16) wychodzi z grobu dnia trzeciego z rana, 18) Alleluja! Jezus żyje! jest zastawem wiecznej chwały, 20) nie zna śmierci, chociaż przeszedł przez jej wrota, 21) zabity dla nas, wyszedł promienny ze swego grobu, 22) delfin z Amazonki, zwierzę dosyć duże, 23) najniższy głos w chórze, 24) szkolny odpowiednik studenckiego AZS-u, 25) pokład statku, tam majtkowie uczą się moresu, 30) w tej ziemi mieszkał Hiob wraz z dziećmi swymi (Hi 1, 1), 32) część przestrzeni, np. odgradzony teren przy świątyni (Ez 41, 14), 33) w Turcji sułtanów przywódca janczarów, 35) w PKP najszybciej mknie, 38) postać niecnego formatu w tytule Brechtowskiego dramatu, 41) czapeczka na biskupiej lub papieskiej głowie, 42) jeden z wodzów ludu podpisanych na przymierza umowie (Ne 10, 20), 45) sto tysięcy dekagramów (przeliczcie to sami), 48) na świąteczny obiad pieczona z jabłkami.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysyłać na karcie pocztowej pod adresem redakcji lub e-mail: [nowezycie@archidiecezja.wroc.pl](mailto:nowezycie@archidiecezja.wroc.pl) do końca kwietnia z dopiskiem **krzyżówka nr 4/2017** i podaniem adresu nadawcy.

Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody – pakiet najnowszych książek autorstwa ks. Mariusza Rosika.

**Rozwiązanie krzyżówki nr 2/2017: Matka Boża Gromniczna.** Nagrody wylosowali: **Maria Roszek** – Milicz, **Anna Śmietanka** – Wrocław, **Joanna Dłuzak** – Wrocław, **Elżbieta Piórecka** – Kłodzko, **Grzegorz Zajączkowski** – Żórawina.

Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą. ●



## Anielskie gotowanie

SIOSTRA  
ANIELA GARECKA



### Babka ucierana

#### Składniki:

- ▶ 50 dag mąki
- ▶ 25 dag cukru pudru
- ▶ 25 dag margaryny lub masła
- ▶ 5 jaj
- ▶ 2 pełne łyżeczki proszku do pieczenia
- ▶ 1 szklanka mleka
- ▶ bakalie

#### Wykonanie:

Żółtka utrzeć z masłem i cukrem na puszystą masę. Dodać mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia, mleko i całość dobrze utrzeć. Dodać bakalie, następnie ubić sztywną pianę z białek, dodać ją do całości i delikatnie wymieszać. Przełożyć do formy dobrze wysmarowanej i wysypanej bułką tartą. Piec w temperaturze 180°C przez godzinę. Sprawdzić patyczkiem, czy jest upieczona. Na koniec można posypać cukrem pudrem lub polukrować.



### Rolada z jajkiem

#### Składniki:

- ▶ 70 dag mięsa wołowego (grubego)
- ▶ 4 jajka
- ▶ sól, pieprz
- ▶ 2 łyżeczki musztardy
- ▶ 1 czerwona papryka
- ▶ 5 dag pora
- ▶ 15 dag mielonego mięsa
- ▶ 1 łyżka bułki tartej
- ▶ 1 duża cebula
- ▶ 1 łyżka mąki
- ▶ olej

#### Wykonanie:

Mięso naciąć, formując płat, i dobrze rozbić, oprószyć solą i pieprzem z obu stron. 3 jajka ugotować na twardo. Paprykę oczyścić i pokroić w drobną kostkę. Por pociąć w cienkie plasterki. Mięso mielone wymieszać z nieugotowanym jajkiem, papryką, porem i bułką tartą. Doprawić solą i pieprzem. Płat wołowiny posmarować musztardą, na to równomiernie rozłożyć masę mięsną i na niej położyć 3 ugotowane jajka. Mięso zwinąć w rulon i obwiązać nicią. Cebulę pokroić w grubą kostkę, rozgrzać w rondelku olej i razem z mięsem podsmażyć, dopóki cebula się nie zrumieni. Podlać wodą i dusić do miękkości. Z wywaru i mąki zrobić sos.





dla dzieci

BOHATEROWIE BIBLIJNI

# Pokorny Król

## – wjazd Jezusa do Jerozolimy

Oto Król twój **przychodzi do ciebie łagodnie**, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy.

(Księga Zachariasza 9, 9)

**K**wiecień to czas świętowania największych tajemnic naszej wiary i dlatego spotykamy się w tym miesiącu z najważniejszym jej Bohaterem – Jezusem. On jest główną postacią całego Pisma Świętego, choć w Starym Testamencie mocno ukryty, w Nowym ukazuje się nam jawnie, żebyśmy mogli Go dobrze poznać.

**J**ezus Chrystus jest Królem całego wszechświata, a jednocześnie każdego człowieka, naszym Królem. To jednak zupełnie inny Król niż władcy na tym świecie, których znamy choćby z historii. Sam o tym mówi swoim uczniom, oznajmiając, że nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć...

Tym razem widzimy Go w scenie uroczystego wjazdu do Jerozolimy, ówczesnej stolicy Izraela. Król wjeżdża do swojej stolicy, wita Go lud – rozkłada przed Nim na drodze swoje płaszcze, zrywa na powitanie gałązki z drzew. Wszyscy oddają Mu pokłon, składają hołd. Uznają w Nim Pana i Władcę. Wznoszą na Jego cześć okrzyki. *Hosanna Synowi*

*Dawida! Błogosławiony ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!* (Ewangelia wg św. Mateusza 21, 9b).

**J**ezus przyjmuje te wyrazy czci i oddania. To jest czas, kiedy otrzymuje z ust i rąk swoich uczniów i swojego narodu należną Mu chwałę. Gdy niektórzy faryzeusze upominają Go i żądają, by zakazał takiego wyrażania hołdu wobec Niego, odpowiada: *Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą* (Ewangelia wg św. Łukasza 19, 40).

Wydawałoby się, że Jezus ukazuje się tu w pełni swojej królewskiej godności, swojego majestatu. A jednak...

**Z**wróćmy uwagę na to, w jaki sposób Jezus wjeżdża do Jerozolimy. Nie dosiada pięknego rumaka, przyozdobionego bogatą uprzężą, nie ma na głowie złotej korony wysadzonej klejnotami, nie trzyma w ręce berła będącego oznaką władzy... Koń symbolizuje i wyraża splendor, a zarazem siłę, potęgę. Władca wjeżdżający na koniu patrzy na wszystkich z wysokości, z góry. Ma lud u swoich stóp. Tymczasem Jezus siedzi na osiołku, zwierzęciu niepozornym, można by rzec – pokornym. Tak jak On sam... Jest królem łagodnym, jak zapowiada prorok Zachariasz (zob. Księga Zachariasza 9, 9). Przychodzi też na myśl dużo wcześniejsze proroctwo Izajasza: *Nie złamię trzciny nadłamanej, nie zgasi [ledwo] tlejącego się knotka...* (Księga Izajasza 42, 3a).

**T**o właśnie pragniemy powiedzieć Chrystus, jadąc na osiołku. Zapowiada i ogłasza prawa, które rządzą w Jego królestwie. Przynosi pokój, dobroć i miłość, postawę służby wobec każdego. W Jego królestwie wszyscy tak postępują, naśladując Go.

I zaprasza nas, zaprasza dziś ciebie, abyśmy przyjmując taką jak On postawę, rozprzestrzeniali w tym świecie Jego królestwo. To właśnie zadanie dla nas.

Najpierw sami wchodzimy do Bożego królestwa, przyciągani Jego miłością i na nią odpowiadając. Potem miłość Chrystusa zamieszkuje na stałe w naszych sercach i zaczyna promieniować na innych poprzez nasze postawy i zachowania. Dzięki temu my także zapraszamy ludzi wokół nas do tego królestwa miłości.

**A** Bóg dla wszystkich już przygotowuje najwspanialszą ucztę, na której będziemy razem z Nim.

EWA CZERWIŃSKA





# Zejdźmy z kanapy!

## ZNAJDŹ DLA SIEBIE MIEJSCE I ZADANIE W SWOJEJ PARAFII



W jednej z berlińskich parafii proboszcz przy okazji święta patronalnego (czyli tzw. odpustu) zadbał o intrygującą „dekorację” zawieszoną na drzewie przed świątynią. Na kartonikach wypisane zostały zadania i konkretne tematy oczekujące na realizację ze strony parafian. Kapłan poprosił, by po wyjściu z kościoła każdy parafianin przyjrzał się tym potrzebom i zabrał do wykonania takie zadanie, które odpowiada jego możliwościom duchowym, fizycznym, czasowym. Niestety, większość „zaproszeń” i propozycji współpracy pozostała na tym drzewie...

### Parafia – czyli kto?

Oczywiście: ksiądz proboszcz, wikariusze, może osoby posługujące na parafii: pani gospodyni, pani sekretarka, organiści, zakrystianie, katechetki... Oni – z całą pewnością

– tak. A Ty, a owych kilkuset, kilka czy kilkanaście tysięcy mieszkańców parafii – co z nimi, kim są, jakie jest ich i Twoje miejsce w tej wspólnoty? A może inaczej: jak Ty sam obecnie postrzegasz swoje zakorzenienie w rodzinie parafii, a jak powinna Twoja rola w parafialnej rodzinie wyglądać?

„Nikt z nas nie ma tego,  
co mamy wszyscy razem”

– to nie tylko słowa dawnej piosenki religijnej, ale fakt, którego nie wolno zignorować. Skoro tworzymy ciało mistyczne Chrystusa – Kościół, wszystko powinno nas łączyć: wiara, sakramenty święte, ziemski los i perspektywa zbawienia. Skoro *nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana* (Rz 14, 7-8), zatem wszystkie posiadane talenty,

charyzmaty, wiedza, doświadczenie, pieniądze – są nam dane i zadane dla chwały Bożej oraz dla pożytku bliźnich.

Już sama świątynia stanowi swoisty pomnik ludzkiej solidarności i jedności w działaniu: architektów, artystów, mnóstwa różnych fachowców, ofiarodawców, ale i tych osób, które kościół sprzątają, ozdabiają kwiatami, a nade wszystko – wypełniają modlitwą. Tę jedność – lub jej brak – niemal natychmiast każdy zauważy, wchodząc chociażby podczas niedzielnej Eucharystii do dowolnego domu Bożego...

### Rysunkowa prowokacja

Popatrzcie na rysunki i odpowiedzcie uczciwie: który z nich najbardziej ilustruje sytuację Waszej wspólnoty parafialnej? Zejdiesz ze swojej kanapy, by współuczestniczyć w budowaniu żywej wspólnoty Kościoła lokalnego?

KS. ALEKSANDER RADECKI







Wydawnictwo TUM  
Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej  
poleca w kwietniu  
wszystkim Czytelnikom  
„Nowego Życia”



Osobom zainteresowanym historią Wrocławia szczególnie polecamy **LEGENDY WROCLAWSKICH KOŚCIOŁÓW**. Jest to wybór legend związanych z najpiękniejszymi i najciekawszymi miejscami modlitwy, które tworzą historyczną trasę na mapie kościołów Wrocławia.

W nadchodzącym okresie świętowania Zmartwychwstania Pańskiego zachęcamy do sięgnięcia po rozważania **ALLELUJA, JEZUS ŻYJE**, będące zbiorem kazań wielkanocnych wygłoszonych przez kard. Joachima Meisnera na przestrzeni kilku ostatnich lat, których przesłanie, mimo upływu czasu, pozostaje wciąż aktualne.

Warto zagłębić się w inspirowaną najbardziej znanym średniowiecznym obrazem Maryi **NOWENNĘ DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY**. Równie interesującą pozycją w ofercie Księgarni jest zbiór modlitw **DROGA ŚWIATŁA**, będących odniesieniem do drogi krzyżowej i zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią.

**URODZIŁAM DZIECKO SKAZANE NA ŚMIERĆ, CZYLI MOC MIŁOŚCI, POKORY I CIERPLIWOŚCI** jest pozycją poruszającą bardzo ważny temat obrony życia poczętego. Opisana historia przybliży czytelnikowi kolejne etapy walki o życie i zdrowie dziecka, które jeszcze przed narodzeniem zostało przez lekarzy skazane na śmierć. Do najmłodszych czytelników kierujemy zbiór historii biblijnych pt. **TAK BÓG UMIŁOWAŁ ŚWIAT**, które zostały opisane w sposób przystępny i zrozumiały dla każdego dziecka. Przedstawione w książce przykłady ze Starego i Nowego Testamentu pomagają w odnajdywaniu Boga w codziennych sytuacjach.

Na zakończenie szczególnie zachęcamy do zapoznania się z najnowszą książką ks. Mariusza Rosika, **W PRZESTRZENI SŁOWA**, będącą obszernym zbiorem rozważań związanych z Biblią, publikowanych dotychczas w formie artykułów w „Nowym Życiu”.



Zachęcamy do odwiedzenia Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, gdzie można nabyć publikacje Wydawnictwa TUM, jak i książki innych wydawnictw, a także płyty CD, filmy DVD i dewocjonalia.

Godziny otwarcia:  
poniedziałek–piątek: 9.00–18.00;  
sobota: 9.00–14.00  
Pl. Katedralny 19, 50-329 Wrocław

Księgarnia prowadzi również sprzedaż internetową  
[www.ksiegarnia.archidiecezja.wroc.pl](http://www.ksiegarnia.archidiecezja.wroc.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@archidiecezja.wroc.pl](mailto:ksiegarnia@archidiecezja.wroc.pl)

Dział książek  
tel./fax: (71) 322 53 68; tel.: 690 026 300  
Dział dewocjonalistów tel.: 690 028 300

Wydawnictwo TUM ma w swojej ofercie pozycje z zakresu teologii, filozofii, bibliistyki, historii Kościoła, a także homilie, medytacje, książki dla dzieci i młodzieży oraz modlitewniki.